



Powiatowa i Miejska
Biblioteka Publiczna
w Olkuszu

ilcusiada

Nr 21

Olkusz, listopad 2019

Redakcja

ilcusiana

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olskuszu
32-300 Olskusz, ul. F. Nullo 29b
tel: 32 6430619
www.biblioteka.olskusz.pl

Redakcja:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olskuszu
32-300 Olskusz, ul. F. Nullo 29b
tel: 32 6430619 w. 26
e-mail: ilcusiana@biblioteka.olskusz.pl

Redaktor Naczelny:

Jacek Sypień

Zespół:

Katarzyna Kulman
Agnieszka Ryszka

Druk i skład:

GRAFPPRESS
32-300 Olskusz, ul. 29-Listopada (pawilon)
tel: 32 7543232

ISSN: 2080-9859

Nakład: 200 egz.

Rada Programowa:

prof. dr hab. Bożena Popiołek
dr Włodzimierz Lysoń
dr hab. Marek Pieniążek
dr hab. Dariusz Rozmus

Zdjęcie na okładce:

Archiwum UMiG Olskusz, Archiwum Muzeum Regionalne PTTK w Olskuszu,
Archiwum Centrum Kultury w Bolesławiu

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olskuszu 2019

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska
Biblioteka Publiczna
w Olskuszu

- 5** Wstęp
- 7** Eugeniusz Żaba
Zarys dziejów wsi klucza jangrockiego w średniowieczu i początkach epoki nowożytnej
- 19** Mateusz Radomski
Życie i działalność Zofii Okrajni (1876-1947)
- 43** Jacek Sypień
Lotnicy ziemi olkuskiej
- 57** Eugeniusz Żaba
22 Dywizja Piechoty Górskiej na ziemi olkuskiej i w odwrocie. Dokumenty i pamięć
- 67** Wspomnienia
Jacek Sypień - Profesor Ryszard Kołodziejczyk
Jacek Sypień - Pan Józef
Tomasz Sawicki - O Panu Józefie Liszce (1930-2019)
Józef Niewdana - Wspomnienie o Elżbiecie Świć (wg artykułu w „Głosie Bukowna” przygotowanego przez córkę pani Eli – Dorotę Jandę)
Irena Krzywiecka - Elżbietta
Barbara Stanek, Mateusz Radomski - Ryszard Ryza

Szanowni Państwo!

W najnowszym numerze naszego czasopisma prezentujemy artykuły poświęcone różnym dziedzinom historii i okresem historycznym. Niedawno udało nam się natrafić na informację o prawdopodobnie pierwszym lotniku z Olkusza. Był nim Antoni Najmrocki, który zmarł w 1919 roku podczas walk o Lwów. To stało się pretekstem do przygotowania artykułu o lotnikach z Olkusza i ziemi olkuskiej, którzy zginęli w katastrofach lotniczych w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

W tym roku obchodziliśmy 80 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Dlatego zapraszam do lektury artykułu Eugeniusza Żaby, zatytułowanego „22 Dywizja Piechoty Górskiej na ziemi olkuskiej i w odwrocie. Dokumenty i pamięć”, w którym autor zaprezentował szczegółowy przebieg walk na ziemi olkuskiej. Tenże autor przygotował także interesujący artykuł prezentujący zarys dziejów klucza jangrockiego.

Warto również przeczytać ciekawy artykuł pióra Mateusza Radomskiego o zapomnianej, a także ważnej osobie, jaką bez wątpienia była Zofia Okrajni. Przed 1914 rokiem była działaczką Polskiej Macierzy Szkolnej i współzałożycielką ochronki św. Marcina, a podczas I wojny światowej aktywną działaczką Ligi Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego. Po 1945 roku działała także w Polskim Czerwonym Krzyżu.

Spieszmy się słuchać ludzi – tak szybko odcho-

dzą... Taka trawestacja znanego cytatu z wiersza ks. Jana Twardowskiego przyszła mi do głowy, kiedy uświadomiłem sobie, ile wartościowych osób niezwykle zasłużonych dla badania i popularyzacji przeszłości naszej Małej Ojczyzny odeszło ostatnio od nas na zawsze. A przecież zawsze byli. Mogliśmy liczyć na ich pomoc, poradę, wspomnienia, artykuły. I dopiero teraz uświadamiamy sobie, że choć tyle dawali z siebie, to chyba niedostatecznie zadbałszy o to, aby utrwalić też pamięć o nich. Zapisać ich opowieści na filmie czy nagraniu dźwiękowym. Szkoda... Dlatego publikujemy w tym numerze wspomnienia o Elżbiecie Świć, która była zasłużonym pedagogiem i regionalistą oraz o Ryszardzie Ryzie, który w jesieni życia zainteresował się historią i nie tylko spisał i wydał drukiem swoje wspomnienia, ale także opracował ciekawe artykuły o dziejach Olkusza. Nie ma już wśród nas pana Józefa Liszki, niestrudzonego regionalisty i społecznika, któremu tak wiele zawdzięczamy. Zmarł prof. Ryszard Kolodziejczyk, urodzony w Witeradowie znany historyk, współautor monumentalnych „Dziejów Olkusza i regionu olkuskiego”. Zostały po nich artykuły i książki, po które będą sięgać kolejne pokolenia. To chyba najpiękniejszy dowód na prawdziwość stwierdzenia Horacego „non omnis moriar”, czyli „nie wszystkim umrę”...

Zapraszam do lektury

Jacek Szypień

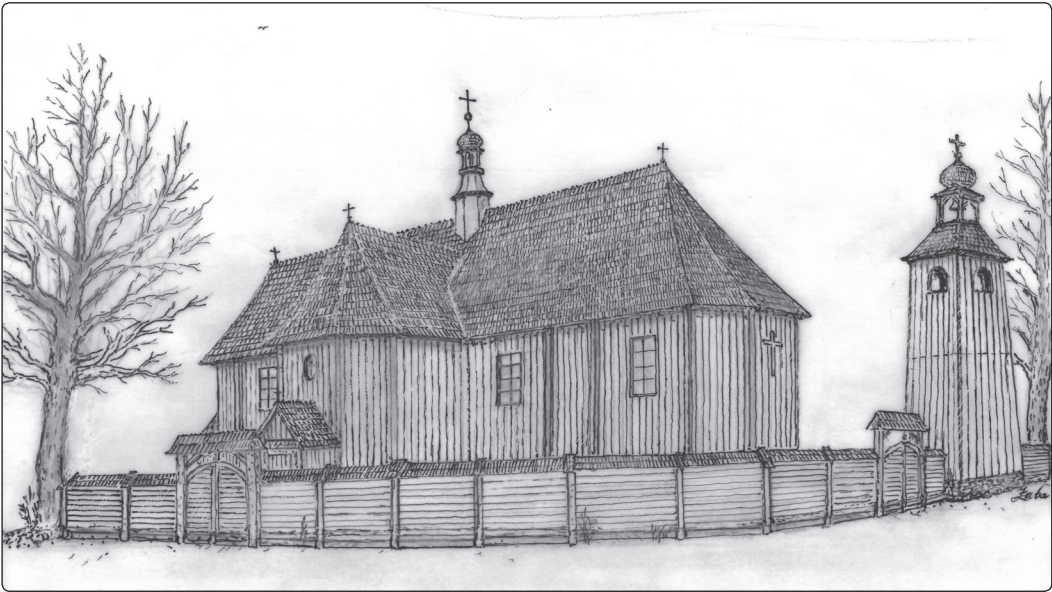


Eugeniusz Żaba

Zarys dziejów wsi klucza jangrockiego

Eugeniusz Żaba

Zarys dziejów wsi klucza jangrockiego w średniowieczu
i początkach epoki nowożytnej



Il. 1. Przepuszczalny wygląd drugiego kościoła w Jangrocie (z 1515 r.). Rys. E. Żaba

Wstęp

Przeszłość klucza jangrockiego – w przeciwieństwie do innych kluczy dóbr biskupstwa krakowskiego – jak dotąd nie znalazła się w kręgu zainteresowań historyków. Być może miały na to wpływ jego wielkość i nieco skromniejsza baza źródłowa. Chcąc poznać chronologiczny przebieg odległych już w czasie procesów osadniczych w poszczególnych wsiach, aż do ostatecznego uformowania się w XV w. klucza, należało oprzeć wiedzę o średniowieczne zapisy, w większości zawarte na kartach opracowań. Dużo wiedzy do tego tematu wnoszą hasła opracowane przez zespół redakcyjny „Słownika historyczno-geograficznego woje-

wództwa krakowskiego w średniowieczu”.¹

Niniejsza praca w pierwszej kolejności przybliży główne kierunki kolonizacji na prawie niemieckim obszaru górnych biegów rzek, spływających z omawianego obszaru Wyżyny Olkuskiej. Był to teren stanowiący część historycznej ziemi krakowskiej, leżący na północny-zachód od Krakowa (ówczesnej stolicy państwa). Za wiodące w procesie osadniczym należy uważać parafie w klasztorach Imbramowicach (Dłubni) i w biskupich Gołaczewach. Rozłożony w czasie wy-

1 *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław - Kraków 1980 i n. Dalej używany będzie skrót SHGK.

silek, celem którego było uzyskanie zagospodarowanej przestrzeni, skupiony został głównie na zdobyciu obszaru pod zabudowę i uprawy rolne. W artykule uwzględniono rolę i przebieg główniejszych dróg, a także wymieniono przylegające do granic klucza osady i dobra z określeniem innej, niż kościelna, własności. Przedstawiono również sytuację zasadźców i sołtysów (przedstawiceli władzy publicznej, pośredniczących w sprawach wsi między suwerenem a zasadźcami). Wiedza o przebiegu tworzenia się folwarków i czasie, w którym powstawały karczmy czy młyny, a także ich funkcjonowaniu i działalności gospodarczej na tym obszarze ogranicza się do skąpych wzmianek, zapisanych głównie przez Jana Długosza. To samo dotyczy informacji o znaczeniu probostw w życiu duchowym mieszkańców obydwóch parafii. Braki dokumentów w wielu przypadkach nie pozwalają wyjaśnić spraw – stąd też nasuwające się wątpliwości lub przypuszczenia.

Początki kolonizacji wewnętrznej w tej części ziemi krakowskiej przypadają na lata 1218-1229, gdy biskupem krakowskim był Iwo Odrowąż (herbu własnego). Kolonizacja polegała na wprowadzeniu – na wzór niemiecki – wcześniej zrealizowanych na terenie kraju form ustrojowo-prawnych i organizacji nowego uporządkowanego osadnictwa. Proces poprzedzało przygotowanie umowy, polegającej na ustaleniu praw i obowiązków obydwóch stron: tak właściciela ziemi, jak i zasadźcy. Łączyło się to z wyznaczeniem obszaru, granic i osoby odpowiedzialnej za realizację ustaleń prawnych, zawartych w przekazanym im przywileju. Wielu obdarowanych przywilejem stawało się zazwyczaj sołtysami w lokowanej wsi. Mieszkańcy nowej osady (początkowy etap jej rozwoju przez pewien czas zwany był „wolniczną”) byli zwalniani przez suwerena z opłat – za

wyjątkiem sum wnoszonych na rzecz biskupstwa. Wiadomo, że w przypadku Biskupic i sąsiedniej Braciejówki zasadźcy pochodzili z warstwy chłopskiej. Byli nimi wspomniani Świętosław z Radoszem oraz Adam z Chrzastowic.

Na wykarczowanych lasach na północ od Mogiły – ostatniej osady nad Dłubnią – powstało wcześniej kilkanaście wsi. Większa z zagospodarowanych osad nad górnym biegiem tej rzeki do pierwszej połowy XIII w. nosiła nazwę Dłubnia. Z czasem wyodrębniły się z niej wsie: Imbramowice, Ściborzyce i Małyszycze. Dalej na zachód, bliżej źródeł, powstał jeszcze Trzyciąż (1229).² Przebieg kolonizacji, dobrze postępujący w pierwszej połowie XIII w. wzdłuż doliny Dłubni, zostaje niebawem przerwany na kilkadziesiąt lat przez pierwszy najazd mongolski z 1241 r. Musiały to być dotkliwe straty nie tyle materialne, co w populacji zamieszkującej tu wcześniej ludności. Kolejny najazd również objął ten teren, gdyż sporo ucierpiał klasztor imbramowicki. Po trwającym prawie pół wieku okresie odbudowy zniszczeń dokonanych przez kolejne najazdy na Małopolskę, powstają dwie ostatnie osady klasztoru imbramowickiego. Były to: Zagórowa (1275 r.) i Glanów (1295 r.) – założone na surowym korzeniu³ osady w zlewni rzeki Dłubni, zagospo-

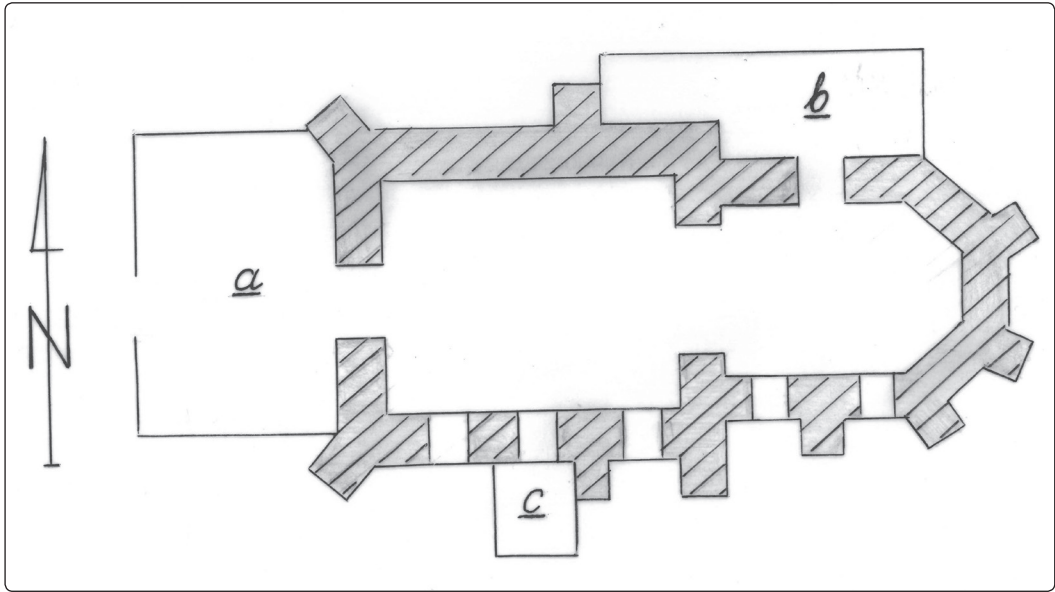
2 Między Mogiłą nad Dłubnią (pierwsza wzmianka z 1222 r.) a Imbramowicami znajduje się kilka miejscowości o nazwach patronimicznych. Niektóre z nich były posiadłością rodu Odrowążów (A. Rybarski). Cztery inne należały do Awdaniców. Por. W. Semkowicz, *Ród Awdaniców w wiekach średnich*, cz. 2, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1919, s. 168-169; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Braciejówka*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 295.

3 Lokacja wsi lub miasta przeprowadzona w miejscu dotąd niezagospodarowanym i niezamieszkanym, często wiążąca się z koniecznością karczunku lasów i zagospodarowania dzikiego terenu. Prowadziła na wyznaczenie regularnego planu ulic i ustalenie z góry rozlokowania poszczególnych obiektów miejskich. W związku z tym w osadach zakładanych na surowym korzeniu znacznie dłuższy niż w innych był okres wolniczny (nawet do 24 lat). W Polsce osady na surowym korzeniu lokowano powszechnie od XIII wieku w związku z ożywionym ruchem kolonizacyjnym na prawie niemieckim. Por. Wikipedia (online), [na:] <https://pl.wi->

darowywane przez sprowadzonych nowych kolonistów. Przestrzeń pod osady uzyskano w czasie wyrębów zwartego obszaru leśnego z przewagą drzew sosnowych i dębowych, jako że osadnicy z nowo kolonizowanych wsi klasztoru imbramowickiego mogli użytkować dla swoich potrzeb

tego biskupa⁵, a jedynym śladem pozostała nowa nazwa miejscowości.

Drugim ośrodkiem prowadzonych intensywnej prac zagospodarowujących teren były, leżące na zachód od Imbramowic, położone na wzgórzu Gołaczewy (wcześniej Gołaczów). W pobliżu



Il. 2. Gołaczewy - plan przyziemia (fundamentów) kościoła z XV w. Litery (a, b, c) oznaczają przybudówki z różnych okresów czasu
Rys. E. Żaba

las, rozciągający się pomiędzy Gołaczewami a Zadrożem (wtedy był to jeszcze wolny obszar, zajęty przez lokowane później wsie: Biskupice – których nazwę zmieniono na Jangrot, a nawet Suchą).⁴ W tym miejscu warto wspomnieć o próbie nadania praw miejskich dla Jangrota, która miała miejsce w czasie urzędowania na krakowskiej stolicy biskupiej Jana Grota (h. Rawicz). Mogło to nastąpić przed 1347 rokiem, czyli jeszcze za życia

znacznie później powstała osada Chrzęstowice. Na wschód i południe od nich, na mapie od nich znajdował się duży obszar lasu, na którym w następnym wieku zostaną ulokowane wspomniane już Biskupice, Chełm i w końcu Michałówka, założona jeszcze u schyłku drugiego okresu osadniczego.⁶

W przypadku Biskupic/Jangrota zauważalny jest brak wiadomości, pozwalających określić

kipedia.org/wiki/Lokacja_na_suworowym_korzeniu.

⁴ Z. Kozłowska-Budkowa, *Uposażenie klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach (1228-1450)*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 369-380; A. Marzec, *Milonki*, [w:] SHGK, cz. 4, s. 478.

⁵ *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 368.

⁶ M. Zdanek, *Michałówka*, [w:] SHGK, cz. 4, s. 302; *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t. 1, Warszawa-Kraków 1978, s. 78.

czas nadania biskupstwu terenu pomiędzy leżącą na północ od granicy lokowanej w 1315 r. Sułoszowej, a istniejącą już wcześniej wspomnianą wsią kościelną Gołaczewy. Zlecenie przez biskupa Nankera założenia Biskupic przypisańcom⁷ *Świętosławowi synowi Fałka i Radoszowi synowi Stanka w lesie rozciągającym się między: Zadrożem, Sułoszową, Chrzęstowicami, Kosmołowem i Trzeciżem* (Trzyciążem) wskazywać może jednak na niezbyt odległy czas uzyskania terenu leśnego z rąk księcia lub monarchy.⁸

Pomimo przekazanego pod lokację tej wsi znacznie większego obszaru, w pierwszej kolejności została skolonizowana tylko jego wschodnia część. Od początku następnego wieku nowi osadnicy będą dopiero zagospodarowywać leżący na zachód dotychczas pozostały teren rezerwowy, na którym powstanie Michałówka (granica między Michałówką a Braciejówką stanie się zarazem granicą parafii). Wcześniej jednak na zachód od niej mogły znajdować się już pierwsze domostwa osadników, karczujących wymieniony w 1327 r. las – nazwany *Chmielów* – pod założenie wsi Braciejówki. Na potwierdzenie lokacji tej osady nie posiadamy żadnego dokumentu ani wzmianki o przywileju. Pozostałe lokacje wiejskie w XIV w. to Chełm i Zarzeczce – w tym przypadku również brak dokumentów wskazujących datę założeń. Nieco odległy Mostek w parafii szreniawskiej odnotowany jest po raz pierwszy dopiero w doku-

mentach w 1399 r. Włączenie go jako ostatniego do składu dóbr biskupich w końcu lat 50. XV w. mogło zakończyć ostatecznie proces scalania obszaru omawianego tu klucza jangrockiego. Brak przywileju lokacyjnego również dla Suchej, w przypadku której nie potrafimy dokładne określić nawet daty jej początków.⁹

Parafie i kościoły

Parafia Gołaczewy, znajdująca się początkowo w dekanacie Irządze (do około 1334 r.), została następnie włączona do dekanatu Lełków. Kościół wówczas – tak, jak obecnie – nosił wezwanie św. Marii Magdaleny. W 1349 r. i w 1356 r. wykazano z parafii 6 skojcy¹⁰ oddanego świętopietrza. Oprócz miejscowych wiernych, do parafii należeli mieszkańcy wsi z dóbr klasztornych Norbertanek zwierzynieckich – wspomnianych już Braciejówki i Chrzęstowic oraz Kolbarku (odnotowany w 1356 r. jako *Slów*) i Troksa (zapis z 1365 r.). Inne wsie w tej parafii to: Chełm, Sucha oraz część południowa Lgoty.¹¹ Wzmiankowanymi w źródłach proboszczami byli Bertold (1326-1328) oraz Piotr (1331-1333). W tym czasie istniał kościół drewniany, jednak miejscowy pleban, ks. Paweł z Zatora¹², rozpoczął prace mające na celu wzniesienie kamiennej świątyni.

7 Nazwa przypisańcy pochodzi od ich imiennego wyliczenia wraz z należnymi świadczeniami w dokumentach książących, na mocy których ludność chłopską przekazywano Kościołowi razem z darowanymi mu dobrami ziemskimi bez prawa odejścia.

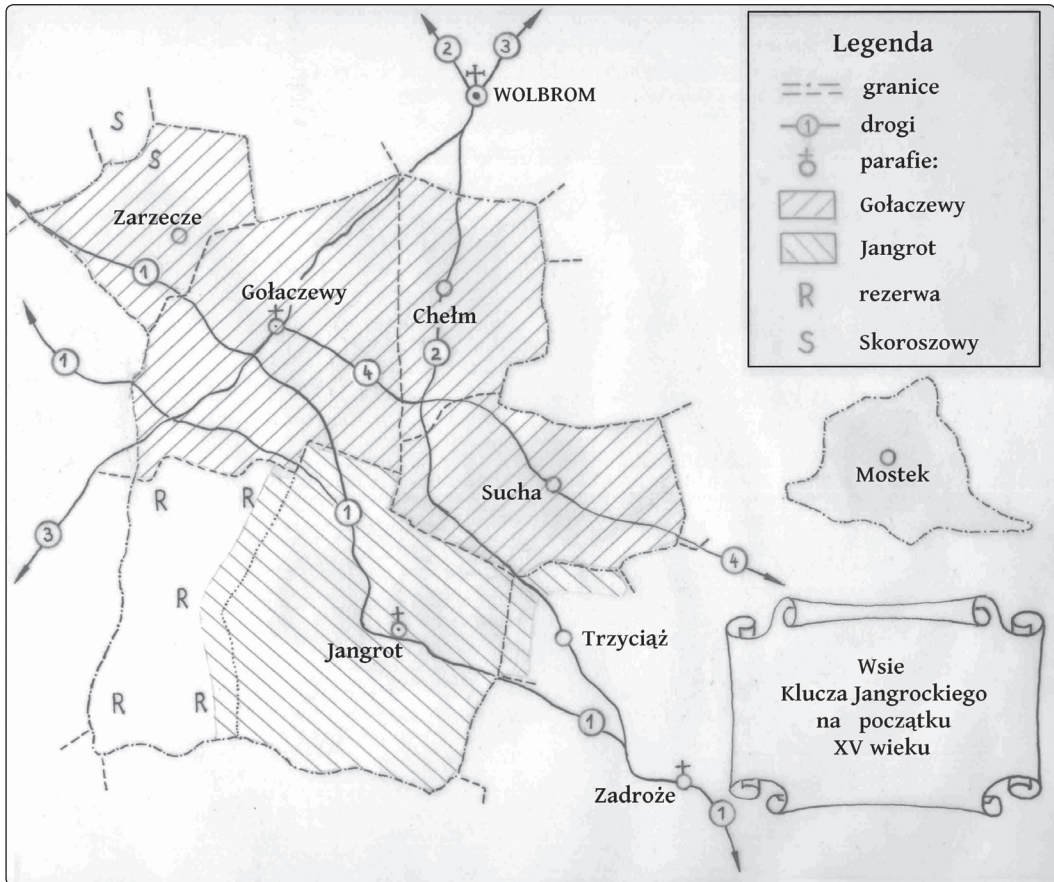
8 *Kodeks dyplomatyczny Małopolski (1178-1386)*, wydał i przypisami objaśnił F. Piekoszewski, [t. 1], Kraków 1876, s. 198-199, nr 167, dostępny online, [na:] <https://polona.pl/item/kodeks-dyplomatyczny-malopolski-t-1-1178-1386.Nz11MTQ2/> (dalej używany będzie skrót KDM); *Monumenta Poloniae Historica*, op. cit., t. 3, s. 368; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Jangrot*, [w:] SHGK, cz. 2, z. 2, s. 205.

9 Powierzchnia łączna Jangrota i Michałówki obecnie wynosi około 21.16 km². Por. KDM 172 s. 204; F. Sikora, *Chełm*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 331; J. Szyszka, *Mostek*, [w:] SHGK, cz. 4, z. 4, s. 925.

10 Skojec – średniowieczna niemiecka jednostka obrachunkowa lub jednostka masy, używana również na ziemiach polskich. Por. Wikipedia (online), [na:] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Skojec>.

11 *Monumenta Poloniae Vaticana*, Wyd. J. Ptańnik, Kraków 1913-1914, t. 2, s. 223; T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908, s. 356-357; J. Laberschek, *Gołaczewy*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 775-776; J. Kurtyka, *Kolbark*, [w:] SHGK, cz. 2, s. 720; J. Laberschek, *Lgota Wolbromska*, [w:] SHGK, cz. 3, s. 569.

12 Ks. Paweł z Zatora (ok. 1395-1463) – kaznodzieja, prof. Uniwersytetu w Krakowie.



Il. 3. Mapa wsi stanowiących klucz jangrocki na początku XV w. Oprac. E. Żaba

Budowę ukończono około 1430 r. Pierwotny zarzys fundamentów świątyni (do połowy XIX w.) może wskazywać na pewne analogie do kamiennych relikwiarzów – przyziemia nieistniejącego kościoła św. Michała w Krakowie na Wawelu.¹³

Parafia Jangrot należała do dekanatu Wysocice. Została erygowana przed 1347 r., lecz trudno dokładnie określić początki jej powstania. Spotyka się kilka dat – za najwcześniejszą można uważać rok 1346 r. Pierwotny kościół

drewniany był pod wezwaniem Wszystkich Świętych, a pierwszym odnotowanym dopiero w 1423 r. proboszczem był ks. Jan. Z wyposażenia pierwotnego kościoła może pochodzić krucyfiks gotycki datowany na koniec XIV w. z tzw. Tęczy, znajdującej się w prezbiterium. Kolejny, również drewniany kościół postawiono w tym samym miejscu w latach 20. XVI w. (konsekracja w 1519 r.); przetrwał do początku wieku XIX. W skład okręgu parafialnego wchodziły, tak jak obecnie, wsie: Jangrot, Michałówka i Trzyciąż. W roku 1355 opłacono pierwsze świętopietrze. Mimo wykazanych

13 J. Laberschek, *Gołaczewy*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 775.

wówczas sumarycznie kwot świętopietrza płaconego przez te parafie, nie jesteśmy w stanie określić liczby osób, zamieszkujących poszczególne miejscowości tego klucza.¹⁴

Drogi

Przez pokryty lasami obszar, prowadziły nie liczne jeszcze drogi gruntowe, służące do przemieszczania się osób, transportu jucznego lub kołowego. Z biegiem czasu sieć drogowa powiększyła się o kilka nowych i mniej znaczących dróg lokalnych, których załóżkami były dość chaotycznie przebiegające wśród ostępów leśnych dukty. Drogi te stały się jednym z czynników sprzyjających kolonizacji – przy nich powstawały osady. Z kolei trakty bardziej uczęszczane stały się szlakami handlowymi.¹⁵

Przez omawiany obszar przebiegały drogi: 1) z Krakowa przez Skalę, Zadroże, Jangrot, Chrzastowice i Kolbark do Wielkopolski, nazwana z czasem „gościńcem” (która na odcinku od lasu jangrockiego do Kolbarku miała w przeszłości alternatywne trasy, wybierane dowolnie przez podróżujących); 2) z Krakowa przez Skalę, Trzyciąż, Suchą, Chełm i Wolbrom (Dłużec) do Lelowa i Koniecpola; 3) z Miechowa przez Żarnowiec, Wolbrom, Gołaczewy, Braciejówkę i Troks do Olkusza; 4) z Imbramowic przez Głanów i Suchą do Gołaczew (łącznie dwie najstarsze i najważniejsze w okolicy osady).

W bezpośrednim sąsiedztwie dóbr klucza jangrockiego znajdowały się wsie należące do klasztorów. Braciejówka i Chrzastowice należały do

klasztoru Norbertanek ze Zwierzynca (pierwsza wzmianka z 1254 r.).¹⁶ Sąsiedni Trzyciąż należał do klasztoru Norbertanek z Dłubni/Imbramowic, fundowanego jakoby przez Iwo Odrowąża (1225 r.). Własnością krakowskiego klasztoru Franciszkanek św. Andrzeja było Zadroże (lokacja w 1271 r.). Królewszczyznami były: Lgota Wolbromska (1323), Wolbrom (1327) oraz Sułoszowa (od czasu lokacji w 1315 r. aż do roku 1422, kiedy nastąpiło jej wieczyste nadanie Szafrancom).¹⁷

Rycerskimi (szlacheckimi) posiadłościami były: Bydlin (1388), Domaniewice (1388), Brzozówka (1341), Głanów i Porąbka (1379 lub 1381) – pozostające wcześniej w rękach rycerskiego rodu Szreniawitów. Dwie ostatnie weszły później w skład dóbr klasztoru imbramowickiego. W Porąbce Jan Długosz odnotował dwa obiekty o charakterze obronnym (wieże obronne).¹⁸ Pominięto przynależność miejscowości przylegających do granic wsi Mostek.

Sołtysi

Występujący we wzmiankach archiwalnych sołtysi byli często osobami pochodzenia szlacheckiego. We wcześniejszych dokumentach wymienia się ich tylko z imienia, ale w wielu przypadkach posiadają już herb. Sprawowanie władzy w imieniu panującego lub księcia oraz uposażenie ich w ziemię uprawną obliwowało ich do pew-

14 *Monumenta Poloniae Vaticana*, op. cit., t. 2, s. 2, 272, 281, 288, 295; *Dzieje Olkusza...*, op. cit., t. 1, s. 86; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), *Tabella eorum super quibus in visitatione inquirendum est*, t. 7, s. 63; T. Gromnicki, op. cit., s. 334-335.

15 *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, Wyd. B. Wyrozumska, Wrocław 1971, s. 60.

16 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874-1883; *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 1, 40 s., 52.

17 Franciszek Piekosiński w pracy „Rycerstwo polskie wieków średnich 1200-1366” (s. 66, 73) twierdzi, że założycielem klasztoru w Dłubni nie był biskup Iwo, lecz jego wuj komes Imbram IV. Według Zofii Kozłowskiej-Budkovej brak dokumentu fundacji uniemożliwia poznanie czasu i założyciela fundacji. Data powstania klasztoru i osoba fundatora mogą być domysłem Długosza – por. Eadem, *Uposażenie klasztoru...*, op. cit., s. 2; J. Sperka, *Szafranowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 189, 342.

18 J. Długosz, *Liber Beneficiorum*, t. 1, s. 266.

nych obowiązków. Powinnością sołtysów było m. in. stawienie się z bronią (np. kuszą) na wyprawę wojenną (w przypadku zagrożenia kraju). Konsekwencją odmowy była utrata sołectwa – takie konsekwencje poniósł sołtys z Jangrota (odebrane mu sołectwo nadano innej osobie).¹⁹

sza (lata 1392-1412), dostarczające informacji o miejscowym sołtysie. Według dokumentów posiadał on 2 łany i 2 zagrody z młynem oraz sadzawką na rzece Koprzywnicy (Wolbromce), a także karczmę. Dodatkowo dysponował opłatą z kar sądowych.



Il. 4. Odciski pieczęci biskupów krakowskich: Iwo Odrowąża i Jana Grota. Fot. E. Żaba

Sołectwa zazwyczaj miały przydzielone dwa łany gruntu. Na podstawie zachowanych dokumentów, dotyczących spraw majątkowych lub rozstrzygających zatargi wyroków sądowych, możemy odnotować imiona czy nazwiska zarządców interesujących nas terenów. Przykładem może być wstawiennictwo sołtysa Jana o odnowienie w 1412 r. w Gołaczewach spalonego przywileju na sołectwo u biskupa krakowskiego Piotra Wy-

Przy lokacji Biskupic (Jangrota) przez biskupa Nankera, dwułanowe sołectwo otrzymali zasadźcy Świętosław i Radosz z okresem dwudziestoletniej wolnizny (za wyjątkiem oddawanej do biskupstwa dziesięciny). Nie wiemy jednak, czy któryś z nich otrzymał sołectwo. Innym odnotowanym w latach 1398-1402 sołtysiem był Janusz h. Przegonia (Przegonia). W latach 1411-1418 sołtysami byli kolejno bracia Wojciech i Jakusz (też herbu Przegonia), wójt sadowy klasztoru imbramowickiego (1444 r.), a w 1458 r. Wojciech

¹⁹ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. 2, p. 908, Wyd. T. Wierzbowski, Varsoviae 1905-1919.

Oszga. Zarówno pod koniec XV w., jak i wiek później, znajdujemy w dokumentach związku jangrockich sołtysów z przedstawicielami rodziny szlacheckiej Więclawskich z Sieborowic i Sieborowskich (Świeborowscy h. Zarosie).

Tą samą, co Biskupice, wielkość dwóch łąnów posiadały sołectwa w Gołaczowach, Jangrocie i Chełmie. W przypadku Suchej brak jakiegokolwiek wzmianki o powierzchni sołectwa.²⁰ Podobnie było również w Chełmie, gdzie zasadzca – syn Heinmanna szklarza ze śląskiej Opawy (dziś na Północnych Morawach) – dostał wolne dwa łąny sołtysie z wolnizną na 20 lat. W 1351 r. tenże zasadzca (s. Heinmanna) od biskupa Bodzanty otrzymał potwierdzenie przywileju.²¹

Folwarki

Bliskość Krakowa, skutkująca korzystniejszym dojazdem do dóbr, przesądziła zapewne o wiodącej roli Jangrota. Księga „*Liber retaxationum*” z 1529 r. jest pierwszym dokumentem, traktującym tutejsze włości jako funkcjonujący i już w pełni ukształtowany kompleks gospodarczy. Nazywany jest jednak wciąż „kluczem krakowskim”, czy nawet „dobrami jangrockimi” (*Clavis Cracoviensis I bonorum Iangroth*). Określenie siedziby jako klucza w Jangrocie po raz pierwszy pojawiło się w 1544 r. Z końcem XV w. i w pierwszej połowie następnego wieku w Polsce rozpoznał się intensywny proces tworzenia folwarków. Według Długosza w latach 1470-1480 we wsiach

klucza – takich, jak Jangrot, Gołaczewy (folwark plebana), Chełm i Sucha – istniały już folwarki.²²

Miejscowości klucza – dzierżawcy – karczmy

Najstarszą osadą na terenie dóbr biskupstwa krakowskiego były Gołaczewy. Nie zachował się wprawdzie dla nich przywilej lokacyjny, ale pierwsze wzmianki datują uposażenie kościoła przez Iwonę Odrowąża.²³ Biskupice/Jangrot były wsią powstałą na prawie frankońskim (lokacja w 1324 r.) w południowo-wschodniej części rozległego lasu, rozciągającego się między Zadrożem, Sułoszową, Chrzęstowicami, Kosmołowem i Trzecieżem (Trzyciążem). Zasadzcy, wspomniani przypisańcy, otrzymali sołectwo.²⁴

Chełm (lokacja 1343 r.) powstał na wykarczowanym obszarze lasu o tej samej nazwie, między wsiami Poręba Górna i Gołaczewy, celem osadzenia kolonistów na prawie średzkim na 30 łąnach frankońskich. Sołtys dostał dwa wolne łąny, karczmę i co trzeci denar z zasądzonych kar. Wolnizna trwała 20 lat.

Sucha w 1387 r. zakupiona została przez biskupa Jana Radlicę (h. Korab) za 800 grzywien od rycerza Gniewosza z Dalewic (ojca) – podkomorzego krakowskiego h. Strzegomia.²⁵ Jeszcze w 1428 r. wystąpiła sporna sprawa – zakwestionowanie przez Piotra Szafranca (Drugiego) własności do

20 J. Laberschek, *Gołaczowy*, [w:] SHGK, cz. 1, z. 4, s. 775; *Metryka Koronna*, [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie*, k. 133, 134, 187?-188 – **pełny opis bibliograficzny**; Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Jangrot*, [w:] SHGK, cz. 2, s. 205; *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie*, rps. 1/1/2554; *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 2: *Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nie użytych, głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, Wyd. Z. Helcel, Kraków 1870, 1292. – **co to jest? nr strony, nr dokumentu?**

21 F. Sikora, *Chełm*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 331.

22 Pierwsza wzmianka o dobrach jangrockich pochodzi z 1473 r. Por. *Archiwum Komisji Historycznej*, 1891, t. 6, nr 1175, s. 42; *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* [*Liber retaxationum*], Wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 3; SHGK, cz. 4, s. 303-304; J. Długosz, op. cit., t. 2, s. 56-58; J. Topolski, *Gospodarka Polska a Europejska w XVI-XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 24.

23 *Monumenta Poloniae Vaticana*, op. cit., t. 1, s. 139.

24 Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Jangrot*, [w:] SHGK s. 205; **Mp. I, 16758 – pełny opis bibliograficzny**. Ostatnią wzmiankę o przywileju lokacyjnym Biskupic znajdujemy w Metryce Koronnej pod rokiem 1588.

25 **AKapMK. II nr 343. – pełny opis bibliograficzny**.

posiadania Suchej przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Nie wiadomo, jaką podstawę prawną miał Szafraniec, by w latach 1428-1429(?) podważać własność biskupią, domagając się od niego 400 grzywien wadium za *nieprawą intromisję, z której wycofał się*. Sądząc po wysokości zapłaconej kwoty, Sucha mogła być wsią już wówczas w znacznym stopniu rozwiniętą.²⁶

Pierwsza wzmianka o Mostku w parafii Szreniawa pochodzi z 1399 r. Od 1458 r. wieś znajdowała się w składzie dóbr biskupstwa krakowskiego.²⁷

Michałówka została odnotowana po raz pierwszy w 1415 r. Powstała na rezerwowym i nie zasiedlonym jeszcze obszarze, rozciągającym się od obecnej zachodniej granicy Jangrota do granic Braciejówki, Kosmolowa i Sułoszowej. W czasach Długosza było tu 15 łąnów kmiecych. Od zarania dziejów do dziś północną jej część stanowi fragment większego, niż obecnie, kompleksu leśnego.

Zarzeczce (1386 r. lub 1398 r.) to wieś leżąca za rzeką Pokrzywnicą, dopływem Białej Przemszy – stąd wywodzi się jej nazwa. Z późniejszych przekazów wiemy o istniejącym w Zarzeczcu młynie, zapewne należącym do wójtostwa. W jej północno-zachodniej części znajdują się pola o nazwie *Skorosowy*. Brak źródeł historycznych uniemożliwia wyjaśnienie sprawy niedosłej w tym miejscu lokacji lub zaniku wsi Skoroszowy (Scorocin). Osada mogła znajdować się w granicach Domaniewic, gdyż część tej wsi nosi obecnie tę

nazwę.²⁸

Wobec skąpych zapisów nie można ustalić nazwisk sprawujących zarząd nad folwarkami w początkowym okresie ich istnienia. Wiadomo jedynie, że w 1471 r. po śmierci biskupa Lutka z Brzezia, administrator diecezji kanonik Jan Rzeszowski (zapewne późniejszy biskup) i kapituła krakowska przekazały zamek lipowiecki i wieś Jangrot w zarząd kanonikowi krakowskiemu Janowi Wątróbce ze Strzelec (h. Oksza).²⁹ Folwarki były gospodarstwami prowadzącymi działalność rolniczą i hodowlaną na większą skalę. Ich obszar zajmowały role i pastwiska w centrum osad lub poza nimi. Znajdowały się w Gołaczewach, w centrum Jangrota, w Chełmie oraz Suchej.³⁰

Karczmy wzmiankowane u Jana Długosza powstały w Chełmie, Michałowce, Suchej, Gołaczewach oraz dwie w Jangrocie (dziedziczna i doroczna). Najbliższy – i zapewne jedyny – młyn znajdował się w leżących poza kluczem Chrzęstowicach.³¹

Na przedstawioną powyżej próbę przybliżenia dziejów wsi klucza jangrockiego złożyła się w znacznej mierze wiedza z zapisek średniowiecznych. Jednak nawet nie sięgając do źródeł należy uwzględnić pionierski wysiłek pracujących w ciężkich warunkach wielu pokoleń anonimowych mieszkańców tej ziemi, którzy doprowadzili do powstania osad w miejscu nieprzebytych wcześniej ostępów leśnych.

26 *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego (1302-1453)*, Wyd. Z. Perzanowski, Wrocław 1971, nr 172, s. 184; *Archivum Iurium Bonorum* [...], Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 93/II, k. 88 i n., dostępne online, [na:] <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/13953/edition/12345/content>; *Dzieje Olkusza...*, op. cit., t. 1, s. 67.

27 J. Szyszka, *Mostek*, [w:] SHGK, cz. 4, z. 4, s. 925; J. Długosz, op. cit., t. 1, s. 36.

28 M. Zdanek, *Michałówka*, [w:] SHGK, cz. 4, s. 302; F. Sikora, *Domaniewice*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 594; Idem, *Bydlin*, [w:] SHGK, cz. 1, s. 302 (zapiski o tej miejscowości występują w 1448 i 1520 r.). Na planie urzędzenia Zarzeczca z drugiej połowy XIX w. w północno-zachodniej części wsi występuje również nazwa „Skorosowy”.

29 F. Sikora, *Lipowiec*, [w:] SHGK, cz. 3, s. 671, 678.

30 J. Długosz, op. cit., t. 2, s. 56, 57.

31 *Ibidem*, s. 57.

W okresie schyłkowego średniowiecza otwierały się nowe możliwości postępu, które przez działania warstw rządzących zostały skierowane głównie na folwarczną gospodarkę pańszczyźnianą. To przynosiło straty dla gospodarki kmiecej, zmuszając przez kilka wieków rzeszę mieszkańców wsi do mozolnej pracy na polach dworskich właściciela czy suwerena w zamian za użytkowanie dzierżawionej ziemi.

Bibliografia:

- *Archiwum iurium, bonorum episcopatus Cracoviensis et ducatus Severiensis gentilitiis Rastris eminentissimi principis, reverendissimi domini domini Alexandri [...] cardinalis Lipski, episcopi Cracoviensis, ducis Severiae munitum anno domini 1740 [rękopis].*
- Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, Cura A. Przeździecki, Cracoviae 1864.
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t.1, Wyd. AU Kraków, 1875 [nr 167].
- Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 [tzw. Liber retaxationum], Wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Warszawa–Wrocław–Kraków 1968.
- Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874-1883.
- Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, Kraków 1874-1927.
- Inglot S., Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku, Lwów 1925.
- *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław - Kraków 1980 i n.
- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, (AKMK), AVCap. 45, k. 1- 31, (dalej cyt. AVCap.)



Mateusz Radomski

Życie i działalność Zofii Okrajni (1876-1947)

Mateusz Radomski

Życie i działalność Zofii Okrajni (1876-1947)



Il. 1. Zofia Okrajni ok. 1945 r.
Fot. ze zbiorów PTTK w Olkuszku

Młodość

Waleria Zofia urodziła się 2 listopada 1876 r. w Warszawie. Była córką Maksymiliana i Agnieszki (z domu Buczyńskiej) Kirszensztein.¹ Pochodziła z rzymskokatolickiej rodziny. Na co dzień posługiwała się drugim imieniem. Uczęszczała do II Gimnazjum Żeńskiego w Warszawie. Ukończyła również tajne kursy z zakresu polskiej literatury

i historii prowadzone przez Jadwigę Jahołowską². Następnie podjęła pracę jako prywatna nauczycielka. W wieku 15 lat zaczęła działać w konspiracji niepodległościowej. Wspólnie z J. Jahołowską i Stefanią Tołwińską³ włączyła się w ruch oświatowy, mający na celu zatrzymanie rusyfikacji polskiego szkolnictwa. Razem z innymi działaczkami uczyła potajemnie historii i języka polskiego w ramach Kobiecego Koła Oświaty Ludowej.⁴ KKOL był środowiskiem wyemancypowanych kobiet, w 1886 r. liczącym blisko 70 członkiń, których wysiłki ukierunkowane były na osoby pochodzące z najniższych warstw społecznych (m. in. pomagały przybyłym z prowincji dziewczynom znaleźć pracę w stolicy). Idea ta wywarła duży wpływ na Zofię, która zajmowała się również kolportażem nielegalnej literatury (prawdopodobnie w ramach sekcji biblioteczno-katalogowej KKOL utworzonej przez J. Jahołowską) oraz prasy konspiracyjnej warszawskiej Polskiej Partii Socjalistycznej, którą odbierała z lokalu konspiracyjnego przy

- 2 Jadwiga Jahołowska (1863-1931) – oświatowa działaczka społeczna. Walczyła o większą autonomię szkolnictwa w Królestwie Polskim, bezpłatność i równość w dostępie do edukacji (zarówno ze względu na płeć, jak i pochodzenie). Jedną z inicjatorek założonego w 1905 r. Polskiego Związku Nauczycielskiego.
- 3 Stefania Tołwińska (?-1909) – od 1882 r. prowadziła prywatny Zakład Wychowawczo-Naukowy Stefanii Tołwińskiej dla dziewcząt, obecnie XLII LO im. Marii Konopnickiej w Warszawie.
- 4 L. Zasztowt, *Z dziejów tajnej działalności oświatowej studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego: Koło Oświaty Ludowej (1894-1989)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1987, nr 30, s. 69-70. Kobiece Koło Oświaty Ludowej powstało w 1882 r. z inicjatywy nauczycielki Kasyldy Kulikowskiej i Rozalii Brzezińskiej. Zrzeszało kobiety prowadzące działalność oświatową wśród niższych warstw społeczeństwa.

1 To samo nazwisko nosiła wybitna polska lekkoatletka Irena Kirszestein-Szewińska – jej ojciec pochodził z Warszawy. Pokrewieństwo nieustalone.

ulicy Żelaznej.⁵ To właśnie te pierwsze doświadczenia w aktywizowaniu lokalnych społeczności, pomocy dzieciom poprzez tajną naukę polskiej kultury oraz przez zapewnienie im kwestii materialnych ukierunkowały młodą dziewczynę.⁶

W ostatnich latach XIX w. Zofia poznała swojego przyszłego męża. Antoni Okrajni urodził się w 1870 r. w Sułoszowej. Był osobą wykształconą, prawdopodobnie w Warszawie zdobył tytuł prowizora farmacji⁷ i pracował w aptece państwa Malinowskich. Nie wiadomo, jakie okoliczności towarzyszyły ich spotkaniu, natomiast ślub wzięli w 1900 r.⁸ Od tego czasu Zofia przyjęła nazwisko męża i tytułowano ją „Okrajniową”. Następnie młodzi wyjechali do Olkusza, gdzie od 1901 r. Antoni prowadził wraz z żoną własną aptekę pod nazwą „Hurtowy Skład Materiałów Aptecznych”.⁹ W tym samym roku przyszła na świat ich pierwsza córka Zofia¹⁰, w 1902 r. urodziła się Janina¹¹. Następne lata upłynęły Zofii na wycho-

waniu dzieci, jednocześnie włączyła się jednak w tajną działalność oświatową – czego przejawem było wstąpienie do Polskiej Macierzy Szkolnej¹².

Z chwilą rewolucji 1905 r., kiedy na terenie całego Imperium Rosyjskiego doszło do masowych wystąpień ludności zarówno chłopskiej, robotniczej, jak i części inteligencji, pojawiła się możliwość utworzenia PMS. Również na terenie powiatu olkuskiego ruch ten był silny, nawet po zdławieniu go przez władze. Dzięki temu w 1905 r. Zofia Okrajni wraz ze Stefanem Buchowieckim¹³, Antonim Opalskim i Aleksandrem Machnickim doprowadziła do utworzenia szkoły powszechnej pod opieką PMS z polskim językiem wykładowym (placówka prawdopodobnie zakończyła funkcjonowanie w 1907 r.). W roku rewolucji była również współzałożycielką powstałej w Olkuszu ochronki św. Marcina, gdzie wychowywano dzieci w duchu patriotycznym. Właścicielem tej placówki było Towarzystwo Pomocy dla Ubogich Chrześcijan¹⁴, zaś nadzór nad ochronką sprawowała tzw. rada opiekuńcza złożona z opiekunów, którzy zobowiązani byli przeznaczać pewne środki na jej utrzymanie. Zarząd był sprawowany przez opiekuna zarządzającego, wybieranego przez radę – pierwsza tę funkcję sprawowała Zofia. Do ochronki przyjmowane były dzieci wyznania rzymskokatolickiego w wie-

5 Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), MN.20.07.1932 Waleria Z. Okrajni (dalej: WZO), b. p., Życiorys.

6 M. Perowicz, *Silaczki z Warszawy. Sylwetka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej* (online), [na:] <https://klubjagiellonski.pl/2017/06/04/silaczki-z-w/>; <https://klubjagiellonski.pl/2017/06/04/silaczki-z-warszawy-sylwetka-kobiecego-kola-oswiaty-ludowej/> arszawy-sylwetka-kobiecego-kola-oswiaty-ludowej/ (dostęp 25.03.2019).

7 Prowizor farmacji – tytuł zawodowy w Rosji. Uzyskiwany pod odbyciu studiów farmakologicznych na Akademii Medyko-Chirurgicznej (takie istniały w Warszawie i Wilnie), rocznej praktyce w aptece i zdaniu egzaminu, który uprawniał do samodzielnego prowadzenia apteki. W II RP tytuł ten był równoznaczny z magistrem farmacji (PWN).

8 WBH, MN.20.07.1932, WZO, b. p., Życiorys.

9 L. Piątek, *Historia aptek olkuskich*, „Zeszyty Historyczne Miasta Olkusza” (dalej: ZHO) 2007, nr 3, s. 25.

10 Zofia Okrajni córka (1901-1988), wyszła za mąż za dra med. Wincentego Gorczycę (1892-1968). Mieli dwoje dzieci: Andrzejka i Jana. Działała w Towarzystwie Dobroczynności, PCK oraz na rzecz bezrobotnych.

11 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys. Janina Halina Okrajni (1902-1996), członek harcerstwa oraz PCK. Żona Stefana Tarłowskiego (bakteriologa, absolwenta Uniwersytetu w Wiedniu). Od 1947 r. należała do Stronnictwa Demokratycznego, w latach 60. radna Miejskiej Rady Narodowej. Kierownik

Pracowni Badania Żywności w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, w latach 80. w sztyndium Miejskiego Komitetu SD. Sekretarz Koła Służby Zdrowia.

12 Polska Macierz Szkolna – powstała w 1905 r. w Warszawie. Do jej zadań należało wspieranie polskiego szkolnictwa, szczególnie na wsi. W 1907 r. została zdelegalizowana. Odtworzona w 1915 r. Istniała do 1940 r.

13 Stefan Buchowiecki (1863-1927) – lekarz, absolwent UW. Kierownik szpitala św. Błażeja w Olkuszu. Uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej. We wrześniu 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. W 1915 r. emisariusz na powiat olkuski, żołnierz III Brygady LP. Następnie w PSZ. Tytułarny generał brygady.

14 Inaczej nazywane Towarzystwem Dobroczynności.



Il. 2. Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego w Olkusz w marcu 1917 r. Trzecia od prawej siedzi Zofia Okrajni.
Fot. ze zbiorów PTTK w Olkusz

ku od czterech do sześciu lat.¹⁵

Zofia prowadziła także działania mające na celu uświadamianie na polu obywatelskim lokalnej społeczności, które wyrażały się organizacją wieców. Ułatwiała również polskim uczniom i studentom z Kongresówki, którzy zostali wyrzuceni ze swoich uczelni bądź szkół, przedostawanie się przez granicę w celu podjęcia dalszej nauki w Krakowie. Kolportowała także prasę niepodle-

głościową. Na jej aktywność na polu społecznym i patriotycznym zwróciły uwagę carskie władze, z naczelnikiem powiatu Michałem Łabudzińskim na czele. Nie zastosowano jednak wobec niej żadnych poważniejszych środków poza ostrzeżeniami.¹⁶

W 1908 r. przysła na świat najmłodsza z córek, Jadwiga.¹⁷ Niespełna rok później Okrajniowa

15 Archiwum PTTK oddział w Olkusz (dalej: APTTK), Materiały historyczne, Instrukcja ochrony, s. 1-3.

16 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

17 Jadwiga Okrajni (1908-1996), po mężu Łukowska.

wsparła męża, a także Jana Jarnę i Stefana Buchowieckiego w ustawieniu pomnika na grobie płk. Francesco Nullo na olkuskim cmentarzu. W 1911 r. z inicjatywy m. in. Antoniego Minkiewicza, Jana Osmołowskiego, Józefa Opalskiego i Stefana Buchowieckiego został założony olkuski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Rok później należały do niego już 94 osoby, w tym małżeństwo Okrajnich. Antoni pracował w sekcji wycieczkowej. W 1913 r. dzięki staraniom oddziału dla turystów utworzono schronisko w Ojcowie.¹⁸

Od 1907 r. do 1914 r. Zofia była praktykantką w składzie aptecznym swojego męża, następnie po zaliczeniu egzaminów uzyskała tytuł drogistki. Od tego czasu, aż do 1939 r., wspólnie z mężem zarządzała apteką.¹⁹ Musiała wykazywać się dużą znajomością medykamentów, rozróżniać poszczególne substancje i wiedzieć, jakie zachodzą między nimi reakcje, co pozwalało jej prowadzić sprzedaż w rodzinnej aptece nie narażając przy tym zdrowia klientów na ryzyko.²⁰

Wielka wojna

Już 6 sierpnia 1914 r. oddziały armii austriackiej wkroczyły do Olkusza (był to pierwszy z wielu przemarszów wojsk przez teren powiatu). Rozpoczął się trudny czas w życiu mieszkańców, odznaczający się przede wszystkim walką o przetrwanie. Jedynie nieliczni angażowali się w działalność tworzących się od połowy sierpnia

Legionów Polskich.²¹ Do tej grupy należał m. in. S. Buchowiecki, który już w sierpniu wstąpił do pierwszej kompanii kadrowej i na początku 1915 r. został mianowany emisariuszem odpowiadającym za werbunek na terenie powiatu olkuskiego.²² Władze austriackie przychylnie odnosiły się do ludności polskiej, licząc na ochotników do swoich armii. Jeszcze przed inwazją państw centralnych, 29 lipca 1914 r., olkuszanie zawiązali Komitet Bezpieczeństwa Publicznego, który miał zapewnić porządek oraz dostawy żywności mieszkańcom. Dwa tygodnie później, 13 sierpnia, utworzona została nowa rada miejska. Antoni Okrajni wchodził w skład kadr obu tych instytucji.

W okresie wojny apteka Okrajnich była jednym z ważniejszych punktów zaopatrujących miasto w różnego rodzaju towary.²³ Były to zarówno preparaty medyczne, jak i opatrunki, leki czy narzędzia chirurgiczne, ale również: perfumy, pasty do zębów, mydła i – w małych ilościach – benzyna. Ponadto farby, lakiery, czy różnego rodzaju pasty do butów. Co ciekawe, można było u nich zakupić nasiona – zarówno warzywne, jak i pastewne.²⁴ Małżeństwo nie poprzestawało tylko na pracy zawodowej. Na przełomie lutego i marca 1915 r. rozwinął się w Olkuszu skauting. Jego inicjatorami były osoby związane z ruchem niepodległościowym i legionowym – m. in. Stefan Buchowiecki, Mieczysław Buła-Nabelak i Zygmunt Rajdecki, który stanął na czele olkuskich drużyn. Również Zofia włączyła się w ruch harcerski. Była

18 J. B. Twaróg, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Oddziały 1908-1950 na terenie województwa małopolskiego (wg stanu wiedzy z 2003 r.)* (online), [na:] https://khit.pttk.pl/index.php?co=tx_ptk_om (dostęp 26.03.2019).

19 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

20 H. Kromczyńska, *Pomocniczy personel fachowy aptek na ziemiach polskich do 1989 r.*, Poznań 2011, s. 35.

21 J. Sypień, *Olkusz i ziemia olkuska w pamiętnikach Jana Jarńo*, Olkusz 2014, s. 59-60.

22 WBH, sygn. I.480.67, s. 65, Karta Kwalifikacyjna Stefana Buchowieckiego.

23 L. Piątek, *Historia aptek olkuskich*, ZHO 2007, nr 3, s. 25.

24 *Skład materiałów aptecznych*, „Kronika Powiatu Olkuskiego”, 1917, nr 2, s. 20.

współzałożycielką utworzonego 3 maja 1915 r.²⁵ Patronatu Skautowego, tj. organizacji złożonej z pełnoletnich mieszkańców powiatu, którzy zobowiązali się wspierać materialnie i organizacyjnie swoich podopiecznych (w latach 1917-1918 Zofia była w zarządzie tej organizacji).²⁶ Harcerze mieli możliwość pracy w stolarni Władysława Turbasa, warsztacie kowalskim Jana Jarny oraz na roli, gdzie uczył ich Ludwik Libura. Ponadto Zofia reżyserowała różnego rodzaju przedstawienia z ich udziałem.²⁷ Prowadzone były również lekcje dokształcające.²⁸ Do żeńskiej drużyny należała córka Okrajnich – Janina.²⁹ Latem 1917 r. został zorganizowany obóz dla skautów w Łazach, podczas którego odbywały się wycieczki do Ojcowa, Saspowa, Będkowic oraz Pieskowej Skały. Kosztem patronatu organizowano również różne kursy dla druhow. Wydawano pocztówki zatytułowane „Z życia skautów”, aby z ich sprzedaży uzyskać środki na działalność, jednak główne fundusze patronatu pochodziły z dobrowolnych datków.³⁰

Zofia Okrajniowa prowadziła również prace w Lidze Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego.³¹ Olkuski oddział powstał 17 marca 1915 r., a inicjatorką i pierwszą przewodniczącą była Kamilla

Rajdecka. Oprócz niej skład Ligi stanowiło 14 kobiet pochodzących głównie z kręgów mieszczkańskich i inteligenckich (wśród nich znajdowała się również Zofia). Już po upływie sześciu miesięcy, w wyniku aktywnej działalności członkiń, podobne koła zawiązały się w innych miejscowościach powiatu: Krążku, Sułoszowej, Sławkowie, Zagórowej i Gołyszynie. Ze względu na tak duży rozrost kadr, utworzono oddzielny olkuski okręg. LKPPW dzieliła się na trzy sekcje. Pierwszą była obchodowo-gospodarcza, w ramach której zbierano środki na działalność poprzez organizowanie obchodów patriotycznych, przedstawień teatralnych i kiermaszów. Ponadto przesyłano upominki dla legionistów, a także przygotowywano miejsca dla przyjezdnych i chorych żołnierzy w szarych mundurach. W kolejnej, agitacyjno-oświatowej, panie rozprawdzały prasę niepodległościową oraz przygotowywały odczyty, zarówno w mieście jak i na wsiach.

Sekcją opieki nad legionistami oraz ich rodzinami przewodziła Okrajniowa. Dzięki jej staraniom do kwietnia 1916 r. LKPPW własnym kosztem pomagała aż 40 rodzinom legionistów w formie zarówno pieniężnej, jak i różnego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby. Później opiekę socjalną nad tymi osobami przejęły władze austriackie. Od sierpnia 1915 r. do września 1916 r. koło opiekowało się na stałe jednym plutonem LP. Panie wysyłały żołnierzom jedzenie i bieliznę. Organizowały również tanie kuchnie dla legionistów, którzy spędzali urlop, leczyli się w Olkuszu lub byli w trakcie podróży i zatrzymywali się na miejscowej stacji.³² W ciągu dwóch lat działalności Ligi ponad 50% wydatków zostało przeznaczone

25 I. Libura, *Krokiem zdobywców*, Kraków 2018, s. 24.

26 *Patronat skautowy*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 3, s. 14.

27 I. Libura, *op. cit.*, s. 24.

28 *Harcerskie Kalendarium. Olkusz 1915-1949*, red. L. Kluczewski, Olkusz, s. 5-7.

29 I. Libura, *op. cit.*, s. 262-263.

30 *Sprawozdanie z ogólnego zebrania Patronatu Skautowego*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 25, s. 10-12.

31 Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego została założona w 1913 r. dla krzewienia idei niepodległościowych w celu przygotowania się do nadchodzącego konfliktu światowego. W czasie wielkiej wojny wspierano legionistów i ich rodziny w ramach NKN. Liga organizowała szpitale, ochronki dla dzieci, tanie kuchnie i gospody. Ponadto prowadziła działalność patriotyczną. W 1916 r. do LKPPW należało 12 tys. kobiet w 170 kołach. Po kryzysie przysięgowym LKPPW wystąpiła z NKN.

32 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), *Liga Kobiet Polskich*, sygn. 21, s. 4.

czonych na cele związane z walką legionową.³³ Wsparcie kontynuowano również, kiedy część z żołnierzy została internowana. W 1916 r. ufundowano stałe stypendium imienia Józefa Piłsudskiego dla ucznia gimnazjum męskiego będącego synem legionisty.³⁴

Przez cały okres wojny Zofia pełniła funkcję skarbniczki zarówno w kole miejskim, jak i we władzach okręgu.³⁵ Na początku 1915 r. zainicjowała powstanie sztandaru w barwach narodowych, który został uszyty potajemnie w jej domu. Poświęcono go podczas uroczystości upamiętniających uchwalenie Konstytucji 3 maja w tym samym roku. Jej praca na rzecz idei legionowej nie spotykała się powszechnym uznaniem, grożono jej nawet śmiercią w przypadku powrotu Rosjan. Nie była jednak sama – w działalność niepodległościową włączyła się cała rodzina. Córki pomagały w pracach LKPPW, a także zajmowały się kolportażem nie zawsze legalnej polskiej prasy, wzorem swojej matki sprzed lat. Z kolei Antoni, zajęty sprawami aprowizacji powiatu i zapewne swoją własną pracą, dofinansowywał inicjatywy żony oraz ofiarowywał m. in. opatrunki na rzecz legionistów.³⁶

W związku ze wznowieniem w 1916 r. działalności Gimnazjum Męskiego oraz Szkoły Rzemieślniczej, staraniem Towarzystwa Pomocy dla Ubogich Chrześcijan powstała tania kuchnia przeznaczona dla uczniów. Młodzież szkolna, podejmująca naukę w trudnych warunkach wojennych, mogła liczyć na ciepły posiłek.

W pierwszym roku istnienia wydano aż pięć tysięcy obiadów, z czego połowę nie pobierając opłat. Przyrządzano je w lokalu Towarzystwa. W latach 1917-1918 r. prowadzeniem taniej kuchni zajęła się Zofia. Ilość wydanych porcji wzrosła do 20 tys., co świadczy o jej dużym zaangażowaniu. Częściowo koszty tej inicjatywy pokrywał Komitet Ratunkowy Powiatu Olkuskiego.³⁷ Poza dożywianiem młodzieży, od sierpnia 1914 r. pomagano też ubogim. Działała również wspomniana ochronka, w której przebywało ok. 100 dzieci, również otrzymujących posiłki. Towarzystwo opiekowało się przytułkiem dla starców, a także wypłacało zapomogi potrzebującym. Okrajniowa kierowała w ramach stowarzyszenia sekcją służby sanitarnej i pomocy lekarskiej, która udzielała porad z zakresu medycyny. W 1918 r. w komisji rewizyjnej tej organizacji był również Antoni. Działalność Towarzystwa była finansowana z ofiar osób prywatnych, ale również organizacji – takich, jak wspomniany Komitet Ratunkowy, Rada Miasta czy nawet C. i K. Komenda Obwodowa.³⁸

Społeczeństwo olkuskie wyczekiwało decyzji państw centralnych co do sprawy polskiej. Taki moment nadszedł 5 listopada 1916 r., kiedy został ogłoszony akt władz austro-węgierskich i niemieckich o utworzeniu Królestwa Polskiego. W tym dniu olkuscyscy aktywiści zorganizowali wiec, który był wyrazem entuzjazmu i radości z tej decyzji okupantów. Podczas tego zgromadzenia jako jedyna kobieta głos zabrała Z. Okrajni.³⁹ Jest to dowód poważania, jakim cieszyła się w lo-

33 *Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Olkuszu*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 9, s. 13-14.

34 *Kronika miejscowa*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 6, s. 16.

35 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

36 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

37 *Sprawozdanie taniej kuchni uczniowskiej*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 41/42, s. 10-11.

38 *Towarzystwo Pomocy dla Ubogich Chrześcijan w Olkuszu*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 30, s. 8-9.

39 J. Sypień, *Olkuszczyzna i ziemia olkuska we wspomnieniach Jana Jarno. Cz. II 1915-1917*, Olkusz 2018, s. 156-157.



Il. 3. Olkusczy działacze Polskiego Czerwonego Krzyża w 1938/39 r. W drugim rzędzie, czwarta od lewej siedzi Zofia Okrajni, obok niej ostatni starosta olkuski Stanisław Mędala. Fot. ze zbiorów PTTK w Olkuszach

kalnej społeczności. Ponadto należy zauważyć, że przedstawiła stanowisko kobiet w tej sprawie, co pokazuje, że nadal bliski był jej ruch emancypacyjny. Nadzieje związane z aktem dwóch cesarzy zostały jednak szybko rozwiane.

Od jesieni 1916 r. swoją działalność wznowił olkuski oddział PTK. Małżeństwo Okrajnich włączyło się w jego prace. Antoni znalazł się w komisji rewizyjnej, zaś Zofia w ramach kursów wieczorowych prowadziła zajęcia z języka polskiego.⁴⁰ Pełniła również funkcję skarbniczki w Komitecie na rzecz budowy pomnika poległym pod Krzywopłotami legionistom.⁴¹ W 1917 r. wraz ze

Stefanią Opalską i Janiną Osmołowską założyła olkuski komitet, będący częścią ogólnopolskiej akcji „Ratujmy Dzieci”, której celem była pomoc tym najbardziej potrzebującym i sierocnym. Organizowano koncerty, odczyty, prowadzono kwesty i rozprowadzono specjalnie na ten cel przygotowane pocztówki.⁴² W 1917 r. reaktywowane zostało olkuskie koło P.M.S., do którego wstąpiła Zofia. Działacze zorganizowali kursy dokształcające dla nauczycieli, a także wykłady o patriotycznej tematyce dla mieszkańców powiatu.⁴³

40 *Kronika miejscowa*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 3, s. 13.

41 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

42 *Sprawozdanie Komitetu pod hasłem „Ratujmy Dzieci”*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 11, s. 4.

43 *Sprawozdanie koła P.M.S. w Olkuszach*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 31, s. 8-9; *Z ruchu oświatowego*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 27, s. 16.

Wiosną 1918 r. w lasach nieopodal Goreniec wybuchł potężny pożar, który strawił kilkadziesiąt domów. Olkuszanie zawiązali komitet, mający pomóc poszkodowanym, do którego z ramienia Towarzystwa Dobroczynności weszła Okrajniowa. Udało się zebrać pokaźną sumę kilku tysięcy koron, a także zboże do siewu, ziemniaki oraz słomę.⁴⁴ W lutym 1918 r. w ramach zbiórki funduszy na rzecz Szkoły Rzemieślniczej Zofia Okrajni z uczniami przygotowywała spektakle teatralne.⁴⁵ Kilka miesięcy później, w czerwcu, została matką chrzestną sztandaru tej placówki.⁴⁶

Równie aktywny, choć na innych polach, był Antoni. Działał w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, a od 1915 r. w radzie miejskiej, będąc członkiem m. in. komisji budowlanej. W 1917 r. wraz z Władysławem Kipińskim rozdawał wśród najbiedniejszych uczniów buty. Był również członkiem stowarzyszenia opiekującego się Szkołą Rzemieślniczą.⁴⁷

Wydawać by się mogło, że Zofia skupiła się przede wszystkim na niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, a jeżeli jej działalność dotykała wojska to ograniczała się jedynie do zbierania funduszy na jego rzecz. Nic bardziej mylnego. Od 1 kwietnia 1916 r. jako zaprzysiężony członek rozpoczęła pracę konspiracyjną w Polskiej Organizacji Wojskowej⁴⁸ w olkuskim obwodzie, który

należał do okręgu kieleckiego. Ze względu na to, że skład apteczny Okrajnich stanowił punkt, do którego trafiała prasa podziemna, nie używała pseudonimu (peowiaci wiedzieli, kto jest właścicielem sklepu, więc nie było takiej konieczności). Cała rodzina była zaangażowana w tę działalność. Zofia i Janina, które w tym czasie uczyły się do Szkoły Handlowej w Kielcach⁴⁹, przewoziły „bibułę” niepodległościową do Olkusza. Ich matka rozprawiała otrzymaną prasę na terenie powiatu. Ponadto zajmowała się obserwowaniem działań okupantów, a także polskich stronnictw przeciwnych POW. Dom Okrajnich stanowił również miejsce schronienia dla konspiratorów.

Tak aktywna praca sprawiła, że Zofia stała się obiektem zainteresowań austriackiej żandarmerii, która kilkakrotnie zarządzała u niej rewizje. Udało się jej wyjść cało dzięki pomocy peowiaków będących pracownikami sądu, którzy wystarczająco wcześniej ostrzegali ją przed najściem.⁵⁰ Jej pracę w POW wspominał Eugeniusz Stolarski ps. Młot, dowódca pilickiego obwodu VI okręgu Vb: „[...] nie szczędziła nigdy sił i środków, by powierzone jej funkcje wykonać jak najlepiej, narażając się niejednokrotnie osobiście, przez co bardzo wydatnie pomagała nam w osiągnięciu zamierzonych celów”.⁵¹ W czerwcu 1917 r. olkuscycy peowiaci utworzyli Towarzystwo „Piechur”, które oficjalnie miało na celu rozwijanie tężyzny fizycznej jej członków, wycieczki krajoznawcze oraz promowanie turystyki. Ponadto stawiało na wychowanie patrio-

44 Pożar Goreniec, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 34, s. 11.

45 Sprawozdanie Kasowe z Wieczorku, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 31, s. 16.

46 Poświęcenie sztandaru i zakończenie roku szkolnego w miejskiej Szkole Rzemieślniczej, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 37, s. 13.

47 Walne zebranie członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 12 s. 5; Z Rady Miasta Olkusza, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 12, s. 11; Dar miasta Olkusza dla biednej dziatwy szkolnej, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1917, nr 22, s. 17.

48 Polska Organizacja Wojskowa – konspiracyjna organizacja niepodległościowa założona w 1914 przez Józefa Piłsudskiego, przy-

gotowująca kadry dla przyszłego wojska polskiego i prowadząca działania przeciw okupantom.

49 Szkoła Handlowa w Kielcach założona przez Bolesława Markowskiego w 1903 r. Funkcjonuje do dziś pod nazwą Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika w Kielcach.

50 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Zeznanie dotyczące służby w P.O.W. z dn. 04.01.1936.

51 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Odpis zaświadczenia z dn. 13.04.1934 r. wystawione przez E. Stolarskiego.

tyczne. Zofia zasiadała w komisji rewizyjnej, jej mąż w radzie Towarzystwa. To właśnie pod jego fasadą swoją działalność prowadziła POW.

W lutym 1918 r. państwa centralne przystąpiły do traktatu pokoju brzeskiego, w wyniku którego zobowiązały się oddać Chełmszczyznę tworzącemu się państwu ukraińskiemu.⁵² Na terenie całego kraju doszło do manifestacji. Zofia w tym czasie przebywała na zjeździe LKPPW w Kielcach i tam wyraziła swój sprzeciw wobec tej decyzji.⁵³ W Olkuszu taki protest odbył się 14 lutego: zorganizowano pochód, a rada miasta podjęła uchwałę, w myśl której zrywała stosunki z władzami okupacyjnymi, odwoływała delegatów ze wszystkich instytucji w zarządzie wojskowym oraz apelowała do Rady Regencyjnej o złożenie władzy w ręce narodu. Z kolei 18 lutego zamknięto wszystkie sklepy, szkoły, biura, zakłady rzemieślnicze, przemysłowe i elektrownie. W odpowiedzi posypały się represje – jedną z nich było rozwiązanie „Piechura”.⁵⁴

Zofia brała udział w przygotowaniach i realizacji planu rozbrajania okupantów rankiem 2 listopada 1918 r. w Olkuszu. Można powiedzieć, że jako prezent na 42 urodziny otrzymała niepodległą Polskę. Nie poprzestała jednak na tym i w zasadzie od razu włączyła się w organizowanie V Batalionu Strzelców Olkuskich im. płk F. Nullo, złożonego z jej dawnych towarzyszy z POW, który w styczniu 1919 r. wyruszył na front wojny polsko-ukraińskiej. Utrzymywała stały kontakt z olkuskim baonem, zapewniając żołnierzom wsparcie materialne. Co ciekawe, w okresie świąt

wielkanocnych 1919 r. olkuszanie stacjonujący wtedy pod Lubieniem Wielkim – staraniem Zofii – otrzymali święconkę i małe prezenty.⁵⁵

Los wojskowych był jej szczególnie drogi. Kiedy w 1930 r. stan mógł żołnierskich na olkuskim cmentarzu stawał się coraz gorszy, zorganizowała kwestę na rzecz ich renowacji. Zebrano ponad 100 zł, co na ówczesne warunki nie było małą sumą.⁵⁶ Mocno związała się również z peowiaczkim środowiskiem. Od utworzenia w 1930 r. olkuskiego koła Związku Peowiaków (zrzeszającego byłych członków POW) pełniła funkcję przewodniczącej.⁵⁷ Rok później została wybrana do zarządu powiatowego na funkcję skarbniczki.⁵⁸ Uczestniczyła również aktywnie w spotkaniach, na których wspominano okres konspiracji, a w szczególności dzień wyzwolenia spod władzy okupacyjnej.⁵⁹

W dwudziestoleciu międzywojennym

Niepodległa Polska otworzyła przed Zofią nowe możliwości społecznego działania. W czasie powstań śląskich⁶⁰ organizowała zbiórki pieniężne, odzieżowe i żywnościowe dla walczących Ślązaków. Zebrane materiały zawoziła w ramach delegacji polskich do Katowic. Zainicjowała pisanie listów do powstańców, w których okazywano wsparcie i wiarę w ich zwycięstwo. W czasie akcji

52 A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 585-593.

53 WBH, MN.20.07.1932, WZO b. p., Zeznanie dotyczące służby w P.O.W. z dn. 04.01.1936.

54 *Oderwanie Chełmszczyzny*, „Kronika Powiatu Olkuskiego” 1918, nr 28, s. 15.

55 WBH, MN.20.07.1932, b. p., Odpis zaświadczenia z dn. 13.04.1934 wystawione przez E. Stolarskiego.

56 *Zbiórka na groby poległych żołnierzy*, „Expres Zagłębia” (dalej: EZ) 1930, nr 318, s. 4.

57 *Organizacyjne zebranie POW w Olkuszu*, EZ 1930, nr 247, s. 5.

58 *Ze zjazdu POW w Olkuszu*, EZ 1931, nr 298, s. 4.

59 *Wieczór peowiaków olkuskich w rocznicę rozbrojenia okupanta*, EZ 1935, nr 301, s. 8.

60 I powstanie śląskie: 16-24.08.1919; II powstanie śląskie: 19-25.08.1920; III powstanie śląskie: 03.05-05.07.1921.

poprzedzającej plebiscyt na Śląsku⁶¹ na terenie powiatu olkuskiego powołała do życia komitet, którego celem było zebranie wszystkich osób urodzonych na obszarze plebiscytowym po to, aby zagłosowały za Polską. Jej obecność dała się zaznaczyć do tego stopnia, że otrzymała z Warszawy środki (pieniądz, ubrania, żywność) dla osób, które miały udać się na głosowanie i ich rodzin. Ułatwiła im też przedostanie się na miejsce głosowania.⁶²

W latach 1919-1920 zaangażowała się, w ramach Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom⁶³, w organizowanie darmowych kuchni dla najbiedniejszych dzieci. Inicjatywa objęła dożywianiem aż kilka tysięcy najmłodszych mieszkańców powiatu olkuskiego.⁶⁴ Jak już wspomniano, Zofia zarządzała ochronką św. Marcina od 1905 r. W niepodległej Polsce została również wybrana prezesem Towarzystwa Dobroczynności. Członkowie pracowali w sekcjach: dochodowej, propagandowej, oświatowej i dożywiania dzieci.⁶⁵ Urządzano m. in. spotkania wigilijne, podczas których dzieci z ochronki dostawały prezenty oraz wielkonoce, kiedy otrzymywały święconkę. Dla przykladu: w 1937 r. były to strucla, wędlina i jajka.⁶⁶ Szczególną aktywność Towarzystwo przejawiało w pierwszej połowie lat trzydziestych, które ułożyły pod znakiem kryzysu ekonomicznego. Utrzymywało się z ofiar lokalnej społeczności.

Zofia po blisko ćwierć wieku z prowadzenia ochronki zrezygnowała w 1939 r.⁶⁷ Od 1918 r. podjęła się opieki nad zakładem dla sierot w Niesułowicach (pow. olkuski), którą to funkcję sprawowała do 1935 r. Dużo uwagi poświęcała wychowaniu patriotycznemu i zapewnieniu w sierocińcu domowej atmosfery. Starła się organizować dzieciom czas i rozwijać ich umiejętności. Podopieczni pod kierunkiem opiekunek i nauczycielek przygotowywali przedstawienia, w których prezentowali figury gimnastyczne, tańce, deklamowali wiersze i śpiewali piosenki.⁶⁸ Zofia włączyła się również w prace na rzecz Związku Obrony Kresów Zachodnich⁶⁹, w ramach którego od 1928 r. organizowała kolonie letnie dla polskich dzieci z Niemiec. Były to grupy od pięćdziesięciu do stu osób, głównie dzieci osób bezrobotnych. Przebywały na ziemi olkuskiej przez około miesiąc w okresie wakacyjnym. Pochodziły z różnych stron Niemiec (m.in. Lipska i Drezna). Nocowały w olkuskiej Szkole Powszechnej nr 1, dworze Andrzeja Manterysa w Rabsztynie, a także niesułowickim sierocińcu. Miały zapewnioną opiekę lekarską i przebywały pod pieczą wychowawców i harcerek. Organizowano dla nich wycieczki w okolice Olkusza, np. do Ojcowa lub Krakowa. Po zakończeniu turnusu otrzymywały słodycze oraz różne pamiątki (np. garnuszki ofiarowane przez Fabrykę „Olkusz” Westena). Dużą uwagę przywiązywano do wyżywienia podopiecznych oraz korzystnego wpływu olkuskiego powietrza na ich zdrowie.⁷⁰

61 Głosowanie 20.03.1920 mieszkańców Górnego Śląska, decydujące o przynależności terytorialnej.

62 WBH, MN.20.07.1932, WZO b. p., Życiorys; APTTK, Materiały Biograficzne, sygn. 11/24, s. 5.

63 Międzynarodowa organizacja (1919-1921) powstała z inicjatywy H. Hoovera, niosąca pomoc dzieciom dotkniętym klęską wojny.

64 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

65 *O los biednych dzieci*, EZ 1932, nr 278, s. 4.

66 *Choinka w r-wie dobroczynności*, EZ 1929, nr 5, s. 5; *Aby miały święcone*, EZ 1937, nr 87, s. 5-6.

67 *Przeszło ćwierć wieku na stanowisku prezeki ochronki w Olkuszu*, EZ 1939, nr 212, s. 4.

68 *Popisy dzieci*, EZ 1928, nr 177; s. 5; *Popisy dzieci ze schroniska z Niesułowic*, EZ 1928, nr 198, s. 5.

69 Polska organizacja powstała w 1921 r. mająca na celu krzewienie patriotyzmu wśród Polaków na Śląsku.

70 *Z kolonji dla dzieci ze Śląska niemieckiego*, EZ 1928, nr 169, s. 5;

19 października 1936 r. powstał Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą Powiatu Olkuskiego. Na jego czele stanął dr Julian Łapiński. W zarządzie znalazła się m. in. Zofia Okrajni, która kierowała jednocześnie akcją dożywiania. Ponadto działały jeszcze sekcje: odzieżowa, wychowawczo-oświatowa, opieki lekarskiej oraz kolonii i półkolonii. Rozdawano żywność, odzież i obuwie najbardziej potrzebującym dzieciom z powiatu – np. przy okazji świąt.⁷¹ W 1937 r. zorganizowano pięć kolonii i dziesięć półkolonii, w których uczestniczyło ponad 1400 dzieci.⁷² W 1929 r. Zofia włączyła się również w inicjatywę utworzenia przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze ośrodka dla chorych, zrealizowaną w 1937 r.⁷³

Okrajniowa nie zaprzestała aktywnie działać w ruchu harcerskim. Reżyserowała przedstawienia z udziałem druhowów i druhen, np. w 1919 r. „Na wycieczce” Z. Kościelskiego.⁷⁴ Od 1928 r. była przewodniczącą powiatowego oddziału Koła Przyjaciół Harcerstwa.⁷⁵ Brała udział w zlotach olkuskiego hufca (np. Olkuszu w 1928 r. i w Bukowniu w 1933 r.). Starła się też dzielić swoją wiedzę na temat wychowania młodzieży podczas zebrań KPH.⁷⁶ Z okazji „mikołajek”

rozdawała drobne prezenty harcerzom. Była obecna na większości uroczystości związanych ze skautingiem na terenie powiatu. W 1934 r. m. in. z inicjatywy KPH zorganizowano Dzień Harcerski.⁷⁷ Włączała druhowów i druhen w działalność innych organizacji, np. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP). 29 czerwca 1935 r. brała udział w poświęceniu sztandaru 10 Związkowej Drużyny Harcerskiej, zostając jego matką chrzestną. W lipcu z ramienia olkuskiego ZHP uczestniczyła w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale.⁷⁸ W 1937 r. brała udział w poświęceniu sztandaru hufca męskiego, a także napisała artykuł o historii olkuskiego harcerstwa do wydanej w tym dniu jednodniówki.⁷⁹ W 1929 r. była współzałożycielką olkuskiego oddziału LOPP. Do następnego roku pełniła funkcję skarbnika, następnie została wiceprezsem. Organizowane były tzw. „Tygodnie LOPP”, podczas których urządzano różne przedsięwzięcia o charakterze rozrywkowym i kulturalnym, aby zebrać jak najwięcej pieniędzy, które były później przekazywane Wojsku Polskiemu. Podczas tej inicjatywy w 1933 r. Zofia była w sekcji zajmującej się pozyskiwaniem pieniędzy.⁸⁰ Z kolei w 1934 r. na terenie miasta przeprowadzono pokazy drużyn odkażających i ratowniczych PCK, projekcje filmów edukacyjnych oraz pogadanki dla młodzieży.⁸¹ Dzięki intensywnej działalności zebrano ponad 30 tys. zł, z których zakupiono dla polskiej floty powietrznej jeden samolot model RWD-17.

Odjazd dzieci z kolonij w Olkuszu, EZ 1928, nr 184, s. 5; *Odjazd kolonij śląskiej z Olkusza*, 1931, nr 215, s. 6.; *Kolonja letnia dla dzieci z Niemiec w malowniczym Rabsztynie*, EZ 1932, nr 194, s. 6. *PMS w Olkuszu gościć będzie dzieci polskie z Niemiec*, EZ 1928, nr 115, s. 5.

71 *W trosce o los dziatwy i młodzieży w olkuskim*, EZ 1936, nr 289, s. 7; *O los biednej dziatwy*, EZ 1936, nr 292, s. 7; *Jasotka i gwiazdki*, EZ 1937, nr 358, s. 6.

72 *Kronika olkuska*, „Siedem Groszy”(dalej: SG), 1937, nr 317.

73 *Działalność komitetu „Dni przeciwgruźliczych w Olkuszu*, EZ, 1929, nr 319, s. 4; *Otwarcie sanatorium w Rabsztynie pod Olkuszem*, „SG 1937, nr 290, s. 3.

74 APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”, sygn. 1, s. 118; I. Libura, *op. cit.*, s. 264, 270.

75 *Wznowienie prac w kole przyjęć harc.*, EZ 1930, nr 44, s. 5.

76 *Święto harcerskie w Olkuszu*, EZ, 1928, nr 115, s. 5; *Przed wielkim zlotem harcerskim w Bukowniu*, EZ 1933, nr 96, s. 5; *Walne*

zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy, EZ 1937, nr 353, s. 6.

77 APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”, sygn. 1, s. 225.

78 *Harcerskie Kalendarium... op. cit.*, s. 24, 26-27, 36.

79 Z. Okrajni, *Wszystko co nasze Polsce oddamy*, „Jednodniówka harcerska” Olkusz 1937, s. 1-3.

80 *Przed tygodniem LOPP*, EZ 1933, nr 89, s. 7.

81 *XI tydzień L.O.P.P.*, EZ 1934, nr 9, s. 4.

Na rzecz LOPP opodatkowano ubój rytualny gminy żydowskiej. Członkowie tej organizacji wieszali na drzwiach tabliczki z napisem „Jestem członkiem LOPP” w celu rozpropagowania tej idei.⁸² W skład olkuskiego obwodu wchodziło również koło złożone z osób narodowości żydowskiej. Co roku wygłaszano szereg odczytów, organizowano kursy z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, a ponadto duży nacisk kładziono na modelarstwo, które miało być kuźnią kadr polskiego lotnictwa.⁸³ Tydzień LOPP” w 1937 r. odbył się po hasłem „Olkusz na drugi samolot”. Ponadto utworzono pole szybowcowe pod miastem. Organizowano również kursy spadochronowe.⁸⁴ Olkuski obwód w 1939 r. liczył aż 24 koła, w których zrzeszonych było ponad 6,5 tys. członków.⁸⁵

Zofia nie zaprzestała swojej działalności w organizacjach kobiecych. Fakt nadania kobietom praw wyborczych przez parlament niepodległej Polski otworzył nowe możliwości aktywizacji płci pięknej w życiu społecznym prowincji. Omaiana już LKPPW w 1919 r. przekształciła się w Ligę Kobiet Polskich, która na terenie powiatu olkuskiego funkcjonowała do 1924 r. W wyniku problemów z zalegalizowaniem działalności na terenie powiatu, pozostając w stanie zawieszania, nie mogła prężnie funkcjonować – z tego powodu postawiono wstrzymać jej działalność. Zofia pełniła funkcję skarbniczki w LKPPW do 1919 r.⁸⁶ W 1928 r. olkuskie działaczki społeczne zało-

żyły w powiecie oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet⁸⁷, który skonsolidował ruch emancypacyjny i piśmudczykowski w regionie.⁸⁸ Okrajniowa została wybrana do zarządu na funkcję skarbniczki oraz kierowniczką referatu uświadamiania obywatelskiego i opieki nad matką i dzieckiem.⁸⁹ W 1933 r. organizacja liczyła 63 osoby w trzech oddziałach: Olkuszu, Sławkowie i Wolbromiu. Działalność olkuskiego ZPOK opierała się wygłaszaniu odczytów, tworzeniu kół młodzieżowych dla dziewcząt, a także organizowaniu kolonii letnich dla dzieci. Ponadto panie brały aktywny udział w życiu społecznym miasta poprzez uczestnictwo w obchodach świąt narodowych czy wspomnianych tygodniach LOPP. Olkuski oddział zorganizował świetlice dla bezrobotnych. Z okazji świąt Bożego Narodzenia w 1933 r. obdarowano blisko 350 najbiedniejszych dzieci prezentami. ZPOK prowadził również akcje dożywiania w szkołach powszechnych (zarówno męskich, jak i żeńskich) w Olkuszu, a także na Sikorce i w Żuradzie. Wygłaszano odczyty dla matek oraz propagowano profilaktykę przeciwgruźliczą.

W tym miejscu należy wymienić niektóre z działaczek, dla których praca społeczna stanowiła codzienność. Były to: Wienieczysława Buchowiecka, Jadwiga Witczyńska, Wanda Tarchalska, Irena Stamirowska, Janina Gliszczyńska, Janina Ostrowska, Olga Kurzejowa, Helena Rzadkowska, Regina Tacikowska i inne.⁹⁰ Ponieważ jednak

82 APTTK, *Wspomnienia Edwarda Trznadla z 10 września 1984*.

83 Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej - Olkuski Obwód Powiatowy w Olkuszu, sygn. 1, s. 1-7.

84 *Kurs spadochroniarski*, EZ 1937, nr 87, s. 5-6.

85 *Olkuski obwód LOPP dorzuca cegiełkę do stworzenia silnego lotnictwa Polski*, EZ 1939, nr 82, s. 7.

86 AAN, Liga Kobiet Polskich, sygn. 178, s. 57.

87 Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet założono w 1928 r. z inicjatywy Z. Moraczewskiej. Jego celem była aktywizacja kobiet i walka o ich równouprawnienie, skierowana do środowisk inteligentnych. Związany był z obozem sanacji.

88 *Zebranie organizacyjne Z.P.O.K. w Olkuszu*, EZ, 1928, nr 245, s. 6.

89 *Związek pracy obywatelskiej kobiety*, EZ 1932, nr 115, s. 5.

90 *Z działalności związku pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu*, EZ 1933, nr 121, s. 6.

ZPOK skupiała przedstawicielki mieszczaństwa oraz inteligencji, w 1935 r. z inicjatywy Zofii Moraczewskiej powołano Samopomoc Społeczną Kobiet⁹¹ skierowaną do niższych warstw społeczeństwa. Olkuski oddział powstał 2 lutego 1936 r., a na jego czele stanęła Jadwiga Witczyńska. Zofia z kolei została wybrana do komisji rewizyjnej. SSK dzieliła się na sekcje: samokształcenia, wytwórczości, prasowej, opieki społecznej, spółdzielczej oraz samopomocy rodzinnej. Sekcja samokształcenia urządzała odczyty i pogadanki z zakresu historii oraz współczesnej sytuacji politycznej, a wytwórczości gospodarczej prowadziła naukę krawiectwa dla chętnych. Sekcja prasowa zbierała różnego rodzaju artykuły, opieka społeczna zajmowała się przytulkiem dla starców, spółdzielcza sprzedawała różne produkty we własnym sklepie. Sekcją samopomocy rodzinnej kierowała Zofia. W jej ramach zorganizowano m. in. kolonię dla 30 dzieci. Zrzeszone w SSP kobiety aktywnie uczestniczyły w uroczystościach patriotycznych. Angażowały się w wybory do władz samorządowych i państwowych, podczas których wspierały swoje koleżanki. Prowadziły zbiórki i kwesty dla najbardziej potrzebujących. W maju 1936 r. olkuskie koło liczyło 56 członkiń. Były to w większości młode dziewczęta oraz gospodynie. Wśród nich znajdowały się także nauczycielki, robotnice oraz urzędniczki.⁹²

W październiku 1938 r., przed mającymi nadejść wyborami do parlamentu, przedstawicielki większości olkuskiej organizacji społecznych postanowiły utworzyć Powiatowy Kobiety Komitet Wyborczy. Na jego czele stanęła Zofia. Na zebra-

nie organizacyjne przybyło ok. 100 kobiet.⁹³

Pierwsza połowa lat 30. to dla polskiego społeczeństwa okres naznaczony czasem wielkiego kryzysu. Dramatyczny wzrost liczby bezrobotnych i postępująca pauperyzacja społeczeństwa postawiły kilka milionów ludzi na skraju nędzy. W 1931 r. w Olkuszu zawiązał się Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym na czele ze starostą Jerzym Stamirowskim. W jego skład weszła również Okrajniowa jako przewodnicząca sekcji zbiórkowej. Co warte zauważenia, jako jedyna kobieta zabrała głos podczas spotkania. O jej pozycji – wynikającej z szeregu podejmowanych działań społecznych – świadczyć może fakt, że przemówienia wygłosili również J. Stamirowski i poseł BBWR Edward Kleszczyński.⁹⁴ Organizacją kwest na rzecz bezrobotnych zajmowała się Zofia, starając się aktywizować możliwie szeroką grupę stowarzyszeń lokalnych dla jak największych efektów.⁹⁵ W grudniu 1931 r. udzielono wsparcia ponad 1,6 tys. osobom. Ponadto umieszczano dzieci z najbardziej potrzebujących rodzin czasowo w bogatszych rodzinach. Uruchomiono tanią kuchnię dla uczniów Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Olkuszu⁹⁶, działały również komitety gminne i miejskie. Na czele jednego z nich w Olkuszu w 1932 r. stanęła Zofia. Obejmował on swoją opieką blisko 19 tys. osób, zarówno Polaków, jak i Żydów. Pomoc otrzymywali mieszkańcy samego miasta, gminy Rabsztyn oraz podmiejskich wiosek: Pomorzan, Witeradowa, Hutek, Żurady i Niesułowic, ze

93 *Powiatowy kobiety komitet wyborczy w Olkuszu*, EZ 1938, nr 283, s. 4.

94 *Powiatowy komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Olkuszu*, EZ 1931, nr 248, s. 5.

95 *Kwesta na bezrobotnych*, EZ 1931, nr 294, s. 5.

96 *Z miejskiego komitetu bezrobocia w Olkuszu*, EZ 1932, nr 23, s. 4.

91 Samopomoc Społeczna Kobiet powstała w 1935 r. mając na celu aktywizację społeczną kobiet, walkę o równouprawnienie i zwiększenie ich kwalifikacji. Związana z obozem sanacji.

92 AAN, Samopomoc Społeczna Kobiet, sygn. 106, s. 1-8.

względem na ich odległość od właściwych im komitetów. Za pośrednictwem olkuskiej organizacji wypłacano zasiłki i wydawano żywność (mąkę, ziemniaki, groch, słoninę itp.), dostarczano również węgla, a także odzież.⁹⁷ W różnych okresach Zofia pracowała również w sekcji: dochodów stałych i niestałych, sekcji kwalifikacyjnej, pełniła też funkcje skarbniczki. W 1932 r. podjęto decyzję o likwidacji miejskiego komitetu.⁹⁸ Jego kompetencje przejął Fundusz Pracy, w którego powiatowym komitecie działała również Okrajniowa. Na terenie powiatu funkcjonował też Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, który w 1938 r. swoją pomocą objął aż do 12 tys. osób. Były to zarówno osoby pozostające bez pracy, jak i chłopcy z gospodarstw małych oraz karłowatych, którzy zostali dotknięci poprzez powodzie i gradobicia. Wydawano również produkty spożywcze. Zofia była aktywna w sekcji pomocy społecznej tego komitetu.⁹⁹

Nie były to jedyne organizacje, w których działała. W latach 1928-1933 była członkiem Wojewódzkiego Komitetu Społecznego¹⁰⁰, a od 1933 r. należała do Koła Seniorów Legionu Młodych¹⁰¹, którego była współzałożycielką¹⁰². Kiedy 15 grudnia 1937 r. powstał Wydział Pracy Kobiet przy olkuskim Związku Strzeleckim¹⁰³, weszła do

jego struktur w ramach sekcji przygotowującej różnego rodzaju imprezy.¹⁰⁴ Ponadto należała do Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.¹⁰⁵ Została również matką chrzestną sztandaru powiatowego ZS, który w swojej ornamentyce nawiązywał do niepodległościowych działań olkuszan.¹⁰⁶ Od 1937 r. stała na czele nowo utworzonej olkuskiej Powiatowej Rady Koła Rodziny Rezerwistów.¹⁰⁷ Była aktywnym członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej.¹⁰⁸ W okresie wojny polsko-bolszewickiej założyła olkuski oddział Polskiego Białego Krzyża, który zajmował się wysyłaniem odzieży i żywności polskim żołnierzom na froncie.¹⁰⁹ Inicjował także przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym i oświatowym.¹¹⁰

Kobiety zrzeszone w PBK weszły w skład utworzonego w obliczu nadchodzącego zagrożenia ze strony bolszewików Komitetu Współdziałania w Obronie Ojczyzny, który postawił sobie za cel wyposażenie kompanii saperów. Zofia stanęła na czele sekcji III zajmującej się gromadzeniem ekwipunku. Kierowała również opieką

zrzeszająca głównie młodzież. Nawiązywała do tradycji swojej poprzedniczki z lat 1910-1914.

97 *Z posiedzenia miejskiego komitetu do spraw bezrobocia*, EZ 1932, nr 320, s. 4.

98 *Zbiórka uliczna na rzecz bezrobotnych*, EZ 1933, nr 64, s. 6; *Z miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu*, EZ 1933, nr 81, s. 6; *Na bezrobotnych*, EZ 1931, nr 43, s. 4; *Likwidacja pomocy bezrobotnym*, 1932, nr 136, s. 5.

99 *Około 12 tys. osób w obliczu głodu. Akcja zimowej pomocy w Olkuszu*, EZ 1938, nr 314, s. 5.

100 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

101 Powstała w 1930 r. organizacja młodzieżowa związana z obozem piłsudczykowski.

102 APK, Starostwo Powiatowe Olkuskie (dalej: SPO), sygn. 80, s. 1.

103 Związek Strzelecki – paramilitarna organizacja założona w 1919 r.,

104 *Wydział pracy kobiet przy pow. zu. strzeleckim*, EZ 1937, nr 348, s. 5.

105 APK, SPO, sygn. 64, s. 10.

106 *Uroczystości na polach bitwy pod Krzywplotami. Złożenie hołdu poległym i poświęcenie sztandaru ZS*, EZ 1938, nr 328, s. 6. Więcej informacji zob.: *Z Bydłina do... komina. Niezwykłe losy pewnego sztandaru* (online), [na:] <https://kurierolkuski.pl/zbydlina-do-komina-niezwykłe-losy-pewnego-sztandaru/>. (dostęp 05.04.2019). Odnowiony sztandar obecnie znajduje się w Muzeum Regionalnym PITTK, na drzewcu widnieje gwóźdź z napisem: „Z. Okrajni”.

107 APK, SPO, sygn. 75, s. 2.

108 *Przygotowanie do uroczystości 3 maja w Olkuszu*, EZ 1932, nr 105, s. 6.

109 Polski Biały Krzyż – organizacja założona w USA w 1918 r. z inicjatywy Heleny Paderewskiej, w 1919 r. przeniesiona do Polski. Zajmowała się pomocą humanitarną ludności polskiej w czasie walk o granice.

110 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

nad ochotnikami, żołnierzami i ich rodzinami w ramach sekcji II. Wspólnie z R. Tacikowską wydały następującą odezwę do kobiet polskich: *Nie wymaga się porzucenia swych obowiązków na dzień cały, każda zgłaszająca się osoba niech da choć godzinę pracy dziennie a już tem samym spełni swój obowiązek. Niech każda kobieta czująca się Polką pomna na ważność i doniosłość chwili porzuci wygodę, stroje i zabawy, Polki w dobie obecnej muszą pracować dla Ojczyzny i żołnierza, muszą stać ramię przy ramieniu, gdyż Ojczyzna czynu od nas żąda.*¹¹¹ Panie podzielone na sekcje zbierały od olkuskich przedsiębiorców i mieszkańców powiatu potrzebne materiały (buty, menażki, koce, papierosy, bieliznę, mydło), organizowały nabożeństwa za ochotników oraz pożegnania wychodzących żołnierzy. W sumie w sekcji II i III, zarządzanych m. in. przez Zofię, działało ponad 140 kobiet (częściowo z PBK).¹¹² W pracach Komitetu brała udział cała rodzina: Antoni pracował w sekcji I odpowiedzialnej za finanse, a ponadto wspierał finansowo komitet; Janina i Zofia Okrajnianki również uczestniczyły w różnej działalności związanej ze zbieraniem funduszy i potrzebnych materiałów. Dzięki nim kompania wyruszyła na front przygotowana. Była to jednak kropla w morzu potrzeb całego Wojska Polskiego.¹¹³

Przy całym zaangażowaniu w działalność społeczną, to z pracą w Polskim Czerwonym Krzyżu Zofia była kojarzona najbardziej. W 1926 r. została wybrana prezesem zarządu olkuskiego oddziału. Funkcję tę pełniła aż do śmierci.¹¹⁴

W tym czasie powiat olkuski był podporządkowany okręgowi kieleckiemu PCK. Z dniem 1 stycznia 1935 r. doszło do zmian terytorialnych, wskutek których pieczę nad nim przejął okręg krakowski (również w latach powojennych, poza krótkim okresem w okręgu kieleckim).¹¹⁵ W 1934 r. liczba pełnoletnich członków organizacji wynosiła 422 osoby oraz 151 osób w wieku nastoletnim zrzeszonych w kołach młodzieżowych PCK.¹¹⁶ Do drużyn ratowniczych PCK należało 76 ratowników.¹¹⁷ Natomiast już w 1937 r. liczba członków przekroczyła tysiąc. Funkcjonowali w ramach lokalnych kół, m. in. w Olkuszu (również koło żydowskie), Witeradowie, Wolbromiu, przy fabrykach „Wolbrom” oraz Braci Szajn w Sławkowie. Ponadto ilość kół młodzieżowych zwiększyła się do 11, pociągając za sobą rozrost kadry, która osiągnęła stan 610 osób.¹¹⁸ Zwykle powstawały one przy szkołach. Olkuski oddział PCK działał bardzo prężnie, o czym może świadczyć szybko zwiększająca się liczba członków. Środki na działalność pozyskiwano ze składek, kwest i zbiórek urządzanych na terenie całego powiatu i z dotacji zarządu okręgu. Otrzymane kwoty przeznaczano na zakup ekwipunku dla drużyn ratowniczych, ale też na szkolenia (np. dla ochotniczych straży pożarnych), pokazy ratownictwa i zasad obrony przeciwgazowej dla mieszkańców.¹¹⁹ Członkowie PCK stale poszerzali swoje umiejętności poprzez kursy na ratowników,

111 Z. Okrajnowa, *Sprawozdanie sekcji II i III*, „Wiadomości Olkuskie” 1920, nr 1, s. 7-9.

112 Z. Okrajnowa, *Sprawozdanie sekcji II i III*, „Wiadomości Olkuskie” 1920, nr 1, s. 7-9.

113 Ibidem, s. 4, 6-7, 15.

114 WBH, MN.20.07.1932 WZO, b. p., Życiorys.

115 Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APKi), Polski Czerwony Krzyż Zarząd Wojewódzki w Kielcach (dalej: PCKZWK), sygn. 2, s. 47; Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Polski Czerwony Krzyż w Krakowie (dalej: PCKZK), sygn. 8, s. 9.

116 APKi, PCKZWK, sygn. 2, s. 32; APKi, PCKZWK, sygn. 8, s. 14.

117 APKi, PCKZWK, sygn. 15, s. 18.

118 APK, SPO, sygn. 65, s. 15.

119 ANK, PCKZK, sygn. 19, s. 89-93; *Z działalności PCK w Olkuszu*, EZ 1933, nr 67, s. 7.

dróżników czy dezynfektorów oraz przez praktyki w olkuskim szpitalu.¹²⁰

Bardzo ważnym elementem działalności czerwonokrzyskiej na terenie powiatu były wykłady, pogadanki i odczyty o tematyce humanitarnej, np. przy okazji „tygodni PCK”. Przeszkoleni członkowie PCK zajmowali się w razie potrzeby pomocą osobom poszkodowanym w wypadkach czy np. katastrofach budowlanych. Na drogach powiatu olkuskiego w 1933 r. utworzono dwa posterunki, w których dyżurowali przedstawiciele PCK, wykwalifikowani do udzielenia pierwszej pomocy w razie kolizji.¹²¹ Przygotowywali się również do służby na wypadek wojny. Brali udział w różnego rodzaju przedsięwzięciach: zbiórkach pieniędzy i odzieży na rzeczy biednych, kursach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz w uroczystościach państwowych.¹²² Była to jedna z najprężniej działających organizacji na terenie powiatu.

Zofia włączała się także w różnego rodzaju akcje doraźne. W 1923 r. należała do komitetu organizującego uroczystości upamiętniające 60. rocznicę śmierci płk. Francesco Nullo w bitwie pod Krzywką z udziałem delegacji włoskiej. Dwa lata później współorganizowała Tydzień Akademika, podczas którego zbierano fundusze na biednych studentów. W 1930 r. była jedną z osób odpowiedzialnych za Miesiąc Pomorza pod hasłem: „Osłońmy Pomorze przed nawałą krzyżacką”. Z kolei w 1932 r. przygotowywała Dni Chopinowskie w Olkuszu. Brała czynny udział

w zbiorce urządzonej na rzecz szkół polskich polonijnych z okazji dnia Polaka za zagranicą. Zaangażowała się również w propagowanie profilaktyki przeciw rakowi. Pomagała też poszkodowanym przez powódź na terenie powiatu olkuskiego.¹²³ Została także chrzestną wielu sztandarów, m. in.: Gimnazjum Żeńskiego w Olkuszu, Żeńskiej Szkoły Powszechnej nr 2 w Olkuszu oraz Straży Pożarnej w Pomorzanach.¹²⁴ Przytoczone przykłady jasno potwierdzają, że Zofia zasłużyła na miano, jakim określono ją na łamach prasy: „nieustrudzonej pracownicy na niwie społecznej”.¹²⁵

Wydaje się jednak, że równie ciekawa, choć mniej intensywna, była jej działalność polityczna. W drugiej połowie lat 20. należała do Partii Pracy¹²⁶, był to jednak krótki epizod, ponieważ z chwilą powstania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w 1927 r. przystąpiła do zakładania jego powiatowych struktur na ziemi olkuskiej.¹²⁷ Reprezentowała to stronnictwo w czasie różnych uroczystości, np. przy odsłonięciu tablicy upamiętniającej J. Piłsudskiego w żeńskiej szkole zawodowej na Skałce w marcu 1934 r.

W maju tego samego roku odbyły się wybory do olkuskiej rady miejskiej. Zofia została wybrana z ramienia BBWR w okręgu IV z listy nr 1¹²⁸ wraz

120 *Zakończenie kursu PCK*, EZ 1933, nr 121, s. 6; *Zakończenie kursu dróżników*, EZ 1935, nr 252, s. 8; *Kurs dla dezynfektorów P.C.K.*, EZ 1936, nr 179, s. 7.

121 *Z walnego zebrania PCK w Olkuszu*, EZ 1931, nr 84, s. 5; *Z działalności PCK w Olkuszu*, EZ 1933, nr 8, s. 7.

122 *Z walnego zebrania P.C.K. w Olkuszu*, EZ 1931, nr 84; APKI, PCKZWK.

123 *Pamięci Franciszka Nullo*, „Kurier Warszawski”, 1923, nr 119, s. 6. „Tydzień akademika”, „Kurier Warszawski” 1925, nr 300, s. 6.; *„Miesiąc Pomorza” w Olkuszu*, EZ 1930, nr 318, s. 4; *Komitet dni Chopinowskich w Olkuszu*, EZ 1932, nr 219, s. 4; *Dzień Polaka z zagranicy*, EZ 1938, 24, s. 6; *Komitet przeciwrakowy*, EZ 1938, nr 322, s. 6; *Powiatowy komitet pomocy powodziąom w Olkuszu*, SG 1934, nr 202, s. 2.

124 *Poświęcenie sztandaru gimn. żeńskiego w Olkuszu*, EZ 1934, nr 64, s. 5; *Poświęcenie sztandaru szkoły w Olkuszu*, EZ 1935, nr 99, s. 5; *Poświęcenie sztandaru straży pomorzanńskiej*, EZ 1931, nr 131, s. 6.

125 *Zebranie P.C.K. w Olkuszu*, EZ 1932, nr 102, s. 5.

126 Partia Pracy została założona w 1925 r., na jej czele stał Kazimierz Bartel. Odwoływała się do solidaryzmu społecznego. Weszła w skład BBWR.

127 WBH, MN.20.07.1932, WZO b. p., Życiorys.

128 *Piękna uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Skałce pod Ol-*

z Maciejem Łydką na zastępców radnych Wacława Wilczyńskiego i Wincentego Piotrowskiego. Ten pierwszy został wiceburmistrzem, drugi zaś ławnikiem, wobec czego Okrajniowa objęła mandat radnego. Burmistrzem zaś został Mieczysław Majewski.¹²⁹ Zofia Okrajni była jedną z trzech kobiet, która dostały się do rady miejskiej. Poza nią były to: Janina Ostrowska i Jadwiga Witczyńska.¹³⁰ Należy zauważyć, że rzadko opuszczała obrady, jednak nie zabierała często głosu. W marcu 1935 r., w związku z ciężką sytuacją materialną lokalnych kupców, zaproponowała podniesienie opłat za korzystanie z placów miejskich dla przyjezdnych handlarzy. Opowiadała się za przekazaniem parceli pod budowę siedziby LOPP na ul. 3 maja, zgłaszała poprawki do budżetu. Została wybrana do komisji opieki społecznej oraz komisji rewizyjnej. Z jej inicjatywy w październiku 1935 r. rada miasta zobowiązała się wspomagać ochronkę św. Marcina, a następnie przejąć jej utrzymanie. Jak sama wnioskowała: *Odciąży to Samorząd wypłacaniu doraźnych zapomóg, podniesie poziom szkolnictwa powszechnego, zapobieganie zaniedbaniu wychowania przyszłego obywatela kraju. Pomoże rodzinom bezrobotnym w podejmowaniu i wyszukiwaniu pracy zarobkowej, a najważniejsze zapobiegnie nieumiejętności wychowawczej, która często uwidocznia się u matek i dorosłego człowieka. [...] Dziecka nie wolno demoralizować jątmużną ani nieodpowiednią karą.*¹³¹ Ponadto popierała wszelkiego rodzaju wsparcie dla placówek oświa-

towych.¹³² W 1939 r. ponownie wystartowała w wyborach samorządowych – z czwartego miejsca na liście Zjednoczenia Gospodarczego Mieszczan Olkuskich (lista nr 3) w okręgu nr 1.¹³³ Nie została jednak wybrana. Po utworzeniu Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1935 r. weszła w skład zarządu olkuskiego oddziału, pełniąc funkcje sekretarza.¹³⁴

Warto zauważyć, że Zofia Okrajni z biegiem czasu zaczęła w Olkuszu stawać się coraz ważniejszą postacią. Brała udział we wszystkich znaczących uroczystościach. Zdarzyło się jej zastępować starostę podczas zebrania komitetu przygotowującego obchody odzyskania niepodległości. Wraz z J. Łapińskim i J. Stamirowskim została wydelegowana na pożegnanie wojewody Władysława Korsaka. Świadczy to niewątpliwie o dużym szacunku wobec jej pracy na tak wielu płaszczyznach.¹³⁵ Wydaje się jednak, że dużą rolę odegrał w tym jej mąż. Antoni Okrajni był powszechnie znaną postacią, przez wiele lat (od 1915 r. do 1927 r.) pełnił funkcję radnego. W tamtych warunkach społecznych musiał mocno wspierać jej działania i niejako promować ją w lokalnym środowisku. Zofia niewątpliwie jednak z czasem, ze względu na swoje umiejętności i aktywność, zdobyła sobie wysoką pozycję wśród mieszkańców. Widać wyraźnie, że jej poglądy zogniskowane były wokół sanacyjnych koncepcji państwa i społeczeństwa. Potwierdzeniem tych słów było jej członkostwo w BBWR czy OZN, a także ZS, ZPOK, SSK oraz

kuszem, EZ 1934, nr 85, s. 5.; Okręg IV obejmował ulice: Czarnogórska, Czarną Górę, Gęsią, Gwarecką, Kolejową, Kamyk, Krótką, 29 Listopada, Mickiewicza, Mazaniec, Rynek, Skwer, Szpitalną, Witeradowską, Wodociągową oraz Żuradzką.

129 APK, Akta miasta Olkusza (dalej: AmO), sygn. 187, s. 39, 80, 86, 90.

130 Pierwszą kobietą zasiadającą w olkuskiej radzie była Stefania Opalska. APK, AmO, sygn. 213, s. 19.

131 APK, AmO, sygn. 213, s. 117, 119, 122, 178, 180, 236.

132 APK, AmO, sygn. 217, s. 100-101.

133 W istocie była to lista BBWR. APK, AmO, sygn. 188, s. 295-296.

134 *Organizacyjne zebranie OZN. w Olkuszu. Powołanie władz organizacji*, EZ 1937, nr 182, s. 1.

135 *Na pożegnanie p. wojewody Korsaka*, EZ 1930, nr 65, s. 5; *Z komitetu obchodu rocznicy 11 listopada w Olkuszu*, EZ 1931, nr 304, s. 5.

LOPP, które silnie związane były z sanacją. Ostatnie lata jej życia przypadły na trudny okres wojenny i kształtowanie się komunistycznej Polski.

II wojna światowa i okres powojenny

Wojnę obronną we wrześniu 1939 r. Zofia przeżyła w szeregach PCK, które pełniło funkcje sanitarną dla żołnierzy i cywili poszkodowanych działaniami bojowymi. W kwietniu 1939 r. na terenie Olkusza przygotowano szpital polowy z pełnym wyposażeniem sanitarnym. Ostatnie dni sierpnia były okresem oczekiwania na rozwój wydarzeń. Wszystkie drużyny PCK były w stanie gotowości. 1 września doszło do zbombardowania pociągu na linii Olkusz – Rabsztyn. Tak wspominał to dowódca drużyny ratowniczej PCK: *Polecilem wszystkim zdrowym ludziom wyjść z wagonów do pobliskiego lasu. Sanitariusze rozbiegli się wzdłuż wagonów wyszukiwali rannych lub zabitych opatrywali rannych, a następnie odnosili na noszach do stojących na szosie samochodów, które odwoziły ich do szpitala.*¹³⁶ Zofia wraz z częścią drużyn ratowniczych udała się do Skały, gdzie przygotowała punkt sanitarny. Następnie – po zakończeniu działań wojennych – wróciła do Olkusza i pomimo okupacji prowadziła dalej olkuski oddział PCK.¹³⁷ W okresie od września 1939 r. do stycznia 1940 r. zorganizowała pomoc dla jeńców wojennych. Zbierana była żywność, bielizna, odzież, koce, mydła itp. produkty, które następnie wysyłano do jeńców polskich w różnych obozach (również na terenie Rzeszy). Ponadto w ramach krakowskiego okręgu PCK Zofia przygotowywała dla nich paczki świąteczne oraz drobne

zasilki dla wypuszczonych z obozów żołnierzy.¹³⁸

Na początku 1940 r. PCK na terenie włączonym do Niemiec został zlikwidowany.¹³⁹ Zofii udało się zabezpieczyć sztandar i najważniejsze dokumenty przed okupantem.¹⁴⁰ Jednocześnie jeszcze we wrześniu 1939 r. wspólnie z Wandą Tarchalską oraz Konradem i Lucjuszem Juszczykami zawiązała pierwszą olkuską grupę konspiracyjną¹⁴¹, liczącą ok. 10 osób. W jej skład wszedł również Józef Lipa ps. Kukułka. Na początku związali się z Organizacją Orła Białego, a następnie ze Związkiem Walki Zbrojnej.¹⁴² Jak się wydaje, Zofia nie partycypowała aktywnie w tej działalności. W 1941 r. doświadczyła osobistej tragedii – zmarł jej mąż Antoni. W dodatku Niemcy skonfiskowali rodzinie Okrajnich Skład Materiałów Aptecznych oraz mieszkanie, a niemiecka policja stale wzywała ją do stawiania się na posterunku i urzędowała rewizje. Janina wraz z córką zostały wywiezione do obozu w głębi Rzeszy, a Jadwigę wysiedlono z Lubelszczyzny, gdzie mieszkała przed wojną.¹⁴³

Pod koniec stycznia 1945 r. Armia Czerwona wkroczyła na teren powiatu olkuskiego. Pomimo podeszłego wieku Zofia znowu aktywnie zaangażowała się w działalność społeczną i humanitarną. W wyniku walk nieopodal Sławkowa Sowietci ponieśli duże straty. Olkusz stał się miejscem, gdzie przybywali ranni. Dzięki Okrajniowej wznowio-

138 ANK, PCKZK, sygn. 13, s. 399-401.

139 Z. Abramek, *Powstanie i działalność PCK 1912-1951*, Warszawa 2001, s. 134-136.

140 APTTK, Materiały biograficzne, sygn. 11/24, s. 7.

141 APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”, List Z. Makusza do G. Woźnicy z dn. 19.02. 1981.

142 B. Kiszko, *Historia życia i działalności Józefa Jana Lipy*, ZHO 2015, nr 15, s. 10.

143 AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny Zarząd Centralny w Łodzi, kart. pers. 3446 Waleria Zofia Okrajni.

136 APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”: Wspomnienia z przeprowadzenia akcji ratowniczej w ostrzeliwanym pociągu w dniu 1 września 1939 r., s. 3.

137 APTTK, Materiały biograficzne, sygn. 11/24, s. 7.

no prace olkuskiego PCK. Zorganizowano szpitale w budynkach publicznych i prywatnych. Jeden z nich powstał w budynku Szkoły Rzemieślniczej. Pracowały tam czerwono krzyżkie sanitariuszki.¹⁴⁴ W marcu 1945 r. Zofia została mianowana Pełnomocnikiem Zarządu Głównego PCK na oddział w Olkuszu. Prowadzone było rozdawnictwo żywności w Ogrodzieńcu, Olkuszu i Sławkowie. Organizowano domy noclegowe dla uchodźców i repatriantów. Prowadzono intensywne szkolenie nowych członków i rozszerzano działalność poprzez zakładanie nowych kół. W ramach tzw. tygodni PCK na obszary wiejskie kierowano transporty sanitarne z lekarzami i pielęgniarkami, aby udzielać pomocy medycznej. Oddział liczył w tym okresie ponad 1,5 tys. członków dorosłych oraz 2,6 tys. młodzieży, zrzeszonych w 62 kołach. W latach 1945-1946 wydano blisko 60 tys. posiłków, udzielono zapomogi prawie 700 osobom, a także zapewniono nocleg prawie 4,6 tys. potrzebujących.¹⁴⁵

Wraz z powstaniem w lipcu 1945 r. olkuskiej placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Zofia stanęła na jego czele. W ciągu dwóch miesięcy z jego pomocy skorzystało ponad 16 tys. ludzi: zarówno wysiedlonych z byłych kresów wschodnich II RP, jak i powracających z Niemiec więźniów, jeńców i pracowników przymusowych. Osoby takie kierowane były na tzw. ziemie odzyskane lub zajmowano się nimi na miejscu. Wypłacano im zasiłki, rozdawano żywność oraz udzielano pomocy medycznej. Przy dworcu zorganizowano kuchnie dla repatriantów. Zofia pomagała wszystkim, bez względu na poglądy. Do

końca 1946 r. w olkuskim PUR zarejestrowano blisko 25 tys. osób. Z wiadomych względów szczególnie blisko współpracowano z PCK, który również prowadził rozdawnictwo odzieży oraz żywności.¹⁴⁶

W listopadzie 1945 r. Zofia Okrajni została członkiem Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Olkuszu. Organizacja ta zajmowała się prowadzeniem domów noclegowych (dla ok. 100 osób), przytułków dla starców, przedszkoli, rozdawnictwem żywności i prowadzeniem tanich kuchni. Objętych tymi działaniami było kilka tysięcy osób miesięcznie. Otwierano też komitety gminne, które skuteczniej docierały do najbardziej potrzebujących. Opiekowano się inwalidami wojennymi, rozdzielano dary z UNRRA¹⁴⁷ (w tym głównie odzież – swetry, koszule, pończochy, biustonosze czy pieluchy).¹⁴⁸ Zofia działała w PKOS w zasadzie do śmierci.

W lipcu w 1945 r. została członkiem Powiatowej Rady Narodowej w Olkuszu. Podobnie jak przed wojną, pomimo wielu obowiązków, sumiennie podchodziła do funkcji radnej. Zabierała głos głównie w sprawach związanych z prowadzoną przez nią działalnością w PUR, PKOS i PCK. Na posiedzeniach akcentowała wzmożoną aktyw-

146 APK, Państwowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Olkuszu (dalej: PUR), sygn. 2, s. 1-3; APK, PUR, sygn. 8, s. 1-21; ANK, Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojewódzki Oddział w Krakowie, sygn. 193, s. 59-63

147 UNRRA – Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy, ang. United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA). Celem tej organizacji była pomoc, po zakończeniu działań wojennych, krajom alianckim najbardziej dotkniętym wojną (m.in. Polsce), które nie miały dostatecznych środków finansowych by zapewnić import niezbędnych towarów. Pomoc obejmowała dostarczanie produktów pierwszej potrzeby (m.in. żywność, leki, surowce) oraz podstawowych urządzeń do wznowienia produkcji przemysłowej i rolniczej, a także usługi ekspertów. (PWN)

148 APK, Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Olkuszu (dalej: PKOS), sygn. 9, s. 14, 24, 42-44, 62, 96; APK, PKOS, sygn. 3, s. 50.

144 R. Żurek, *Ostatnie dni okupacji niemieckiej w Olkuszu oczami czternastolatka*, ZHO 2012, nr 13, s. 99.

145 APTTK, Materiały biograficzne, sygn. 11/36, s. 1; sygn. 11/11, s. 1; sygn. 11/34, s. 8; APK, Powiatowa Rada Narodowa w Olkuszu (dalej: PRN), sygn. 9, s. 303.

ność czerwonokrzyską i starała się o wsparcie na jego rzecz poprzez dofinansowania np. kursów dla higienistek oraz zapomogi dla wdów i sierot. Na jej wniosek PRN przeznaczył pieniądze na byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Informowała radnych o swoich działaniach, pokazując zakres wykonanych prac.¹⁴⁹ Była również przewodniczącą odtworzonej w Olkuszu Ligi Kobiet. Działała nadal w ruchu harcerskim.¹⁵⁰ Będąc już siedemdziesięcioletnią kobietą podjęła się wielu obowiązków, którym nie była w stanie podołać w dłuższej perspektywie. Pracowała do ostatnich dni życia.

Zofia Okrajni zmarła 29 września 1947 r. w Olkuszu, a jej pogrzeb odbył 2 października. Julian Łapiński w takich słowach przemawiał podczas tej uroczystości: *Kim ona była – mówią o tym nieprzeliczone rzesze żałobnego orszaku, czarne flagi na wszystkich instytucjach publicznych, mówi klepsydra tak bogata w treść.*¹⁵¹ Spoczęła na cmentarzu w Olkuszu obok swojego męża. Została odznaczona m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości, Krzyżem POW, Złotą Odznaką Honorową PCK II stopnia, oraz Złotą Odznaką „Tygodnia Akademika”.

Smutne, że ta niezwykle zasłużona działaczka nie funkcjonuje obecnie w społecznej świadomości mieszkańców naszego miasta. Dość powiedzieć, że nie posiada ulicy swojego imienia. A przecież była z pewnością postacią nietuzinkową, która powinna mieć swoje miejsce w zbiorowej pamięci olkuszian. Niniejsza praca niech będzie do tego przyczynkiem.

149 APK, PRN, sygn. 9, s. 33, 61, 149.

150 AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny Zarząd Centralny w Łodzi, kart. pers. 3446 Waleria Zofia Okrajni.

151 J. Zabielska, Śp. Zofia Okrajniowa, „Dziennik Polski” 1947, nr 289, s. 5.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Liga Kobiet Polskich, sygn. 21, 178.
- AAN, Samopomoc Społeczna Kobiet, sygn. 106.
- AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny Zarząd Centralny w Łodzi, kart. pers. 3446 Waleria Zofia Okrajni.
- Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojewódzki Oddział w Krakowie, sygn. 193.
- ANK, Polski Czerwony Krzyż w Krakowie, sygn. 8, 13, 19.
- Archiwum Państwowe Katowicach (dalej: APK), Akta miasta Olkusza, sygn. 187, 188, 213, 217.
- APK, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej - Olkuski Obwód Powiatowy w Olkuszu, sygn. 1.
- APK, Państwowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Olkuszu, sygn. 2, 8.
- APK, Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Olkuszu, sygn. 3, 9.
- APK, Powiatowa Rada Narodowa w Olkuszu, sygn. 9.
- APK, Starostwo Powiatowe Olkuskie, sygn. 64, 65, 75, 80.
- APKi, Polski Czerwony Krzyż Zarząd Wojewódzki w Kielcach, sygn. 2, 8, 15.
- Archiwum PTTK oddział w Olkuszu (dalej: APTTK), Materiały biograficzne, sygn. 11.
- APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”, Wspomnienia z przeprowadzenia akcji ratowniczej w ostrzeliwanym pociągu w dniu 1 września 1939 r.
- APTTK, *Wspomnienia Edwarda Trznadla z 10 września 1984.*
- APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”, sygn. 1.
- APTTK oddział w Olkuszu, Materiały historyczne, Instrukcja ochronki.
- APTTK, „Związek Harcerstwa Polskiego”, List Z. Makusza do G. Woźnicy z dn. 19.02.1981.
- Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. I.480.67 Stefan Buchowiecki.
- Wojskowe Biuro Historyczne, MN.20.07.1932, Waleria Zofii Okrajni.
- Prasa
- *Expres Zagłębia* 1928-1939.
- Kronika Powiatu Olkuskiego 1917-1918.
- *Kurier Warszawski* 1923; 1925.
- *Siedem Groszy* 1934; 1937.

Opracowania i artykuły

- *Harcerskie Kalendarium. Olkusz 1915-1949*, red. L. Kluczewski, Olkusz b.d.
- Abramek Z., *Powstanie i działalność PCK 1912-1951*, Warszawa 2001.
- Chwalba A., *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2000, s. 585-593.
- Kiszko B., *Historia życia i działalności Józefa Jana Lipy*, [w:] „Zeszyty Historyczne Olkusza” 2015, nr 15.
- Kromczyńska H., *Pomocniczy personel fachowy aptek na ziemiach polskich do 1989 r.*, Poznań 2011.
- Libura I., *Krokiem zdobywców*, Kraków 2018.
- Okrajni Z., *Sprawozdanie sekcji II i III*, [w:] „Wiadomości Olkuskie” 1920, nr 1.
- Okrajni Z., *Wszystko co nasze Polsce oddamy*, Jednodniówka harcerska, Olkusz 1937.
- Perowicz M., *Siłaczki z Warszawy. Sylwetka Kobiecego Koła Oświaty Ludowej* (online),

[na:] <https://klubjagiellonski.pl/2017/06/04/silaczki-z-warszawy-sylwetka-kobiecego-kola-oswiaty-ludowej/> (dostęp 25.03.2019).

- Piątek L., *Historia aptek olkuskich*, [w:] „Zeszyty Historyczne Olkusza” 2007, nr 3.
- Sypień J., *Olkusz i ziemia olkuska w pamiętkach Jana Jarno*, Olkusz 2014.
- Sypień J., *Olkusz i ziemia olkuska we wspomnieniach Jana Jarno. Cz. II 1915-1917*, Olkusz 2018.
- Twaróg J. B., *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddziały 1908-1950 na terenie województwa małopolskiego (wg stanu wiedzy z 2003 r.)* (online), [na:] https://khit.pttk.pl/index.php?co=tx_ptk_om (dostęp 26.03.2019).
- *Z Bydlina do... komina. Niezwykłe losy pewnego sztandaru* (online), [na:] <https://kurierolkuski.pl/z-bydlina-do-komina-niezwyklo-losy-pewnego-sztandaru/> (data odczytu 10.04.2019).
- Zabielska J., Śp. Zofia Okrajniowa, [w:] „Dziennik Polski” 1947, nr 289.
- Zasztow L., *Z dziejów tajnej działalności oświatowej studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego: Koło Oświaty Ludowej (1894-1989)*, [w:] „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1987, nr 30.
- Żurek R., *Ostatnie dni okupacji niemieckiej w Olkuszcu oczami czternastolatka*, [w:] „Zeszyty Historyczne Olkusza” 2012, nr 13.



Jacek Sypień

Lotnicy ziemi olkuskiej

Jacek Sypień

Lotnicy ziemi olkuskiej

W tym roku mija sto lat od śmierci pierwszego lotnika pochodzącego z Olkusza. Jest to dobra okazja, aby przypomnieć sylwetki lotników pochodzących z Olkusza i ziemi olkuskiej, którzy zginęli w katastrofach lotniczych w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a także tych, którzy nie pochodzili z naszego terenu, lecz zginęli w wypadkach lotniczych na terenie ówczesnego powiatu olkuskiego.

W 1918 r. tworzące się lotnictwo dysponowało samolotami przejętymi z zaborczych armii. Z czasem zaczęto dokonywać zakupów samolotów z zagranicy. Niestety nie zawsze były one dobrej jakości i dość często dochodziło do wypadków lotniczych z winy sprzętu. Tylko w latach 1918-33 zginęło i poległo przeszło trzystu dziesięciu polskich lotników, większość w katastrofach.¹

W 1918 r. zaczęły się tworzyć zręby polskiego lotnictwa wojskowego. Jedną z takich jednostek była 1 Eskadra Bojowa, jaka sformowała się na krakowskim lotnisku Rakowice. Przejęła ona sprzęt i samoloty austro-węgierskiej 10 Eskadry. Dzięki temu lotnisko krakowskie stało się pierwszą bazą polskiego lotnictwa wojskowego. Dowódcą jednostki został rtm. pil. Stanisław Jasiński. W grudniu 1918 r. 1 Eskadrę Bojową przemianowano na 5 Eskadrę Lotniczą (Wywiadowczą), zaś w styczniu 1919 r. została przetransportowana w okolice Przemyśla i wzięła udział w działaniach bojowych. Zapleczem technicznym

eskadr lotniczych był II Ruchomy Park Lotniczy. Jego zadaniem była obsługa techniczna jednostek lotniczych (remonty i naprawy samolotów), a także przechowywanie części zapasowych do maszyn, materiałów pędnych i smarów.²

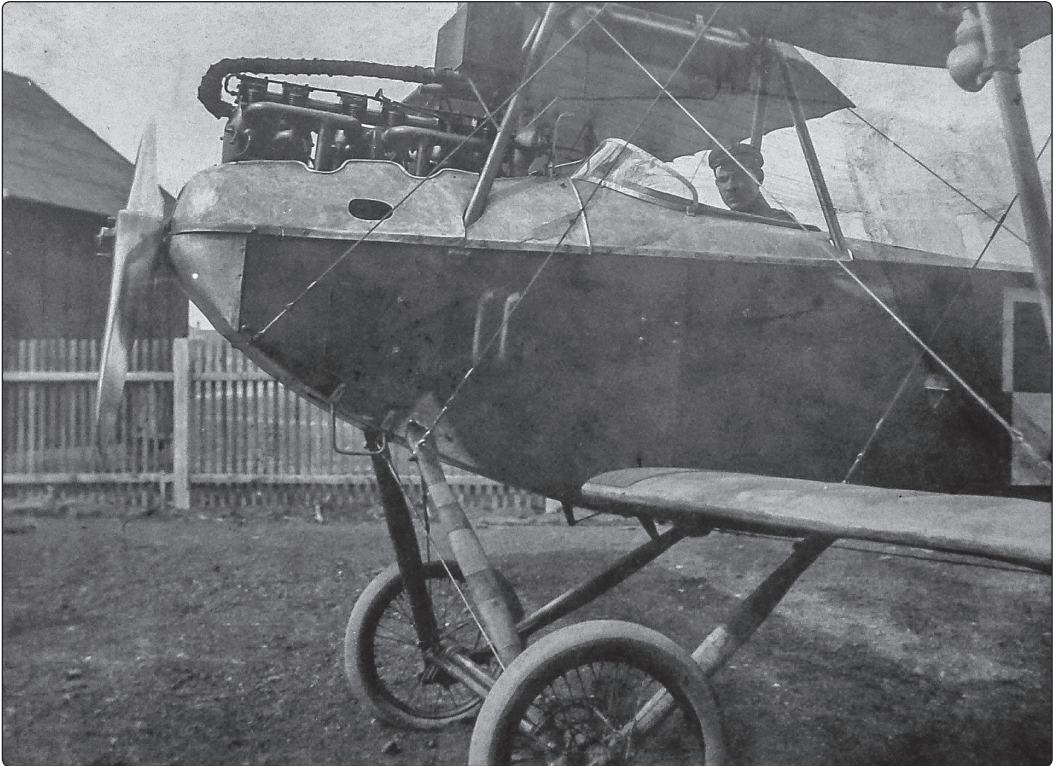
W takim właśnie parku lotniczym służył olkuszanin Antoni Najmrocki. Urodził się około 1894 r. w Pińczowie. Sprowadził się do Olkusza, gdzie pracował w dziale ekonomicznym olkuskiej fabryki naczyń Petera Westena. W 1917 r. ożenił się z Władysławą Kluczewską, która pracowała jako urzędniczka w olkuskim magistracie, a potem w fabryce Westena – gdzie się poznała z przyszłym mężem. W 1918 r. Antoni Najmrocki zgłosił się na ochotnika do wojska. Przeszedł szkolenie w Krakowie-Rakowicach, a następnie wraz z Eskadrą wyruszył na odsiecz Lwowa. Jak przekazał jego wnuk, Antoni Najmrocki przeszedł szkolenie na pilota, a w rodzinnych zbiorach zachowała się jego fotografia za sterami samolotu. Niemniej, zgodnie z dokumentacją, był kapralem we wspomnianym II Ruchomym Parku Lotniczym.³ Zachorował na tyfus i zmarł po chorobie 28 czerwca 1919 r. we Lwowie. Został pochowany na Cmentarzu Orłąt Lwowskich.⁴

1 *Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa*, red. Marian Romeyko, Warszawa 1933, s. 417-418.

2 J. Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918-1939*. Warszawa 1989, s. 12-17.

3 *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934, s. 598. Cyt. za: Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (online), [na:] <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=56413>.

4 *Nieobecni* (online), [na:] <http://nieobecni.com.pl/index.php?s=grob&cid=180538> (dostęp 29.09.2019).



Il. 1. Antoni Najmrocki za sterami samolotu. Fot. Arch. rodziny Najmrockich

W okresie międzywojennym wielu mieszkańców ziemi olkuskiej wstępowało do lotnictwa – w tworzących się siłach powietrznych brakowało pilotów. Jednym z ochotników był porucznik pilot Tadeusz Fołtyn (Fołtyn), syn Piotra i Karoliny z Sikorskich, który urodził się w Olkuszu 18 kwietnia 1900 r. W maju 1918 r. rozpoczął służbę w 2 Pułku Piechoty Legionów. W styczniu 1919 r. wstąpił do 8 Pułku Piechoty Legionów. Za męstwo wykazane w wojnie polsko-bolszewickiej został odznaczony Krzyżem Walecznych. W styczniu 1921 r. został skierowany do Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty. Po jej ukończeniu, w maju 1922 r., został przydzielony do 8 Pułku Piechoty Legionów. W tym samym roku otrzymał awans na stopień podporucznika.

W 1923 r. przeniesiono go do 27 Pułku Piechoty, a rok później otrzymał awans na stopień porucznika. Był instruktorem w Batalionie Szkolnym Piechoty. W 1926 r. zgłosił się na kurs aplikacyjny pilotażu przy 4 Pułku Lotniczym w Toruniu. W skład sformowanej w maju 1924 r. jednostki wchodziła 42 Eskadra Myśliwska wyposażona we francuskie samoloty Spad 61C1. Pilotując taki samolot Tadeusz Fołtyn zginął – na skutek oderwania się jednego ze skrzydeł doszło 27 stycznia 1928 r. do katastrofy lotniczej. Wypadek miał miejsce w lesie miejskim w pobliżu Barbarki koło Torunia.⁵ Tadeusz Fołtyn został pochowany w Będzinie. Ponieważ samoloty Spad często ule-

⁵ *Ku czci...*, op. cit., s. 350.

gały awariom w czasie lotów, a konstrukcja nie wytrzymywała przeciążeń i rozsypywała się w powietrzu, od 1929 r. były wycofywane ze służby. Nie wiemy, czy Tadeusz Fołtyn był spokrewniony z mieszkającym w Olkuszu Antonim Fołtynem, synem Stanisława i Balbiny z Ostrowskich (ur. 1898, zm. 1957).⁶

Pochodzący z Wolbromia Marian Edward Reroń był kolejnym pilotem i zarazem ofiarą wypadku lotniczego. Urodził się 24 grudnia 1897 r., a jego rodzicami byli Wincenty i Maria z Sokołowskich. Po ukończeniu Szkoły Realnej w Krakowie rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej. W listopadzie 1918 r. zgłosił się na ochotnika do wojska i rozpoczął służbę w 3 Pułku Artylerii w Krakowie. W 1919 r. ukończył wojskową szkołę kolejową i awansował na podchorążego. Jesienią tego samego roku rozpoczął służbę w 6 Batalionie Kolejowym w Poznaniu, a potem w 1 Pułku Wojsk Kolejowych w Krakowie. W styczniu 1923 r. został skierowany do Szkoły Pilotów w Bydgoszczy. Po jej ukończeniu dostał przydział do 2 Pułku Lotniczego w Krakowie. Do stycznia 1924 r. był pilotem 14 Eskadry Wywiadowczej, a następnie został zastępcą komendanta Szkoły Obsługi Lotniczej. Miał stopień porucznika pilota. Zginął 8 sierpnia 1924 r. w czasie lotu służbowego, pilotując samolot Ansaldo A300. Przyczyną wypadku było ześlizgnięcie się na skrzydło. Razem z nim zginął szeregowiec, mechanik Rudolf Tobolak. Marian Reroń został pochowany na cmentarzu w Krakowie.⁷

Kolejnym pilotem z ziemi olkuskiej, który zginął w katastrofie lotniczej, był Jan Kopciuch.

Urodził się 7 października 1901 r. w Wolbromiu. Był synem Antoniego i Balbiny z Legionów, gdzie służył do czerwca 1915 r. Potem wrócił do Wolbromia i kontynuował naukę w szkole w Ol-



Il. 2. Sierżant Jan Kopciuch. Fotografia portretowa zamieszczona w prasie w związku ze śmiercią pilota w katastrofie lotniczej pod Plockiem. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Sygnatura: 1-W-218

kuszu. W listopadzie 1918 r. wstąpił na ochotnika do 5 Batalionu Strzelców Olkuskich im. Francesco Nullo, z którym przeszedł cały szlak bojowy. Dosłużył się stopnia wachmistrza. W lutym 1921 r. poprosił o urlop i przyłączył się do III powstania śląskiego. Był w załodze powstańczego Pociągu Pancernego nr 12 „Pantera”. Po

6 *Księgi meldunkowe Olkusza*, t. 9, s. 193, archiwum Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej.

7 *Ku czci...*, op. cit., s. 335.

powstaniu wstąpił do 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu. Ukończył Szkołę Pilotów w Bydgoszczy i Wyższą Szkołę Pilotów w Grudziądzu. Po ich ukończeniu został przeniesiony do 2 Pułku Lotniczego w Krakowie. Zginął 18 września 1931 r. pod Płockiem podczas służbowego lotu nocnego. Razem z nim w katastrofie zginął podporucznik obserwator Kazimierz Borowiec.⁸

W katastrofie lotniczej zginął również pilot Stanisław Macek. Urodził się 12 stycznia 1907 r. w Sławkowie, gdzie ukończył Szkołę Powszechną. Potem podjął naukę w olkuskim Gimnazjum Męskim im. Króla Kazimierza Wielkiego. Po maturze wstąpił jako ochotnik do wojska i rozpoczął służbę w 2 Pułku Lotniczym w Krakowie. Po przeszkoleniu został skierowany do Szkoły Pilotów w Bydgoszczy. Po jej ukończeniu w grudniu 1928 r. powrócił do pułku w Krakowie. W 1930 r. ukończył z wyróżnieniem kurs akrobacji samolotowej. Jednocześnie ćwiczył akrobacje pod rozkazami kapitana pilota Jerzego Bajana – twórcy akrobacji zespołowej w Polsce. Bajan wspólnie z Karolem Pniakiem (ur. 26 stycznia 1910 w Jaworznie, zm. 17 października 1980 w Krakowie) i kapralem Stanisławem Mackiem utworzył zespół akrobatyczny nazywany „Trójką Krakowską” lub „Trójką Bajana”. Ich popisowym numerem były figury akrobacji na trzech samolotach myśliwskich (najpierw Avia BH-3, potem PWS-A), których skrzydła były połączone ze sobą sznurami podczas lotu. W 1936 r. Stanisław Macek został skierowany do Instytutu Technicznego Lotnictwa jako pilot oblatywacz i został odkomenderowany do Samodzielnego Dywizjonu Doświadczalnego (który został utworzony w celu przeprowadzania prób użytkowych samolotów na potrzeby Instytutu Badań Technicznych Lot-

nictwa (IBTL) w Warszawie). 20 czerwca 1938 r. wystartował razem z załogą (w składzie: plutonowy pilot Stanisław Macek, szeregowy Mieczysław Sioch i starszy majster wojskowy Ignacy Kasprzycki) do lotu samolotem PZL-37 „Łoś”. Zadaniem pilota było wykonanie pętli. Niestety w trakcie wykonywania manewru urwało się skrzydło, samolot uderzył o ziemię i rozbił się w miejscowości Dąbrówka koło Piaseczna. Załoga zginęła na miejscu. Komisja powołana do zbadania przyczyn wypadku stwierdziła wadliwe nitowanie kesonu skrzydła (w kolejnych produkowanych „Łosiach” usunięto ten błąd). Plutonowy Stanisław Macek został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery C-16, rząd 1, grób 11).⁹

Podczas spaceru po olkuskim cmentarzu zwraca uwagę charakterystyczny grób ze śmigłem trzymany przez orła. Jest tam pochowany Karol Lubański – olkuski lotnik, który zginął tragicznie w 1937 r. Jego rodzice, Aleksander i Anna z Lesków Lubańska, pod koniec XIX wieku mieszkali w Ujkowie. Tam 4 lutego 1905 r. przyszedł na świat Karol Aleksander Lubański. Po zakończeniu I wojny światowej rodzina państwa Lubańskich przeniosła się do Olkusza, gdzie Karol i jego młodszy brat Józef uczęszczali do olkuskiej Szkoły Powszechnej, a potem do Gimnazjum Męskiego im. Króla Kazimierza Wielkiego. Obaj też należeli do harcerstwa, a dokładnie do I Drużyny Skautowej im. Tadeusza Kościuszki, która powstała w Olkuszu w 1915 r.¹⁰ Państwo Lubańscy mieszkali w niewielkim, drewnianym domu

9 Stanisław Macek, [w:] *Niebieska eskadra - groby, cmentarze, pomniki, miejsca pamięci polskich lotników* (online), [na:] <https://niebieskaeskadra.pl/?control=8&id=2719&title=stanislaw-macek> (dostęp 1.10.2019).

10 L. Kluczewski, *Harcerskie kalendarium*, Olkusz 1915-49, Olkusz 2005, s. 23.

8 Tamże, s. 372.



Il. 3. Rodzina przy grobie Karola Lubańskiego, ok. 1966 roku. Fot. arch. Elżbiety Becht-Kaźmierak, ptimo voto Lubańskiej

przy ul. Składowej w pobliżu olkuskiej stacji kolejowej.¹¹ Karol Aleksander Lubański po maturze w olkuskim gimnazjum kontynuował naukę w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie. Po odbyciu praktyki w pułku piechoty zwrócił się o przydział do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, którą ukończył w 1928 r. w stopniu podporucznika nawigatora. Praktykę odbył w 2 Pułku Lotniczym w Krakowie. Następnie został przydzielony do 6 Pułku Lotniczego w Lidzie, gdzie przez rok pełnił obowiązki obserwatora w 65 Eskadrze Liniowej. Ponownie wystąpił z prośbą o przyjęcie do Dęblina do Centrum

Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa, gdzie w 1931 r. ukończył kurs pilotażu. Następnie ukończył kurs wyższego pilotażu w Lotniczej Szkole Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu. Został pilotem 4 Pułku Lotniczego w Toruniu. Od 1934 r. pełnił obowiązki dowódcy 141 Eskadry Myśliwskiej, był też pilotem 142 Eskadry Myśliwskiej (pilotami tej eskadry byli również m. in. Władysław Gnyś i słynny Stanisław Skalski). Karol Lubański pełnił obowiązki oficera technicznego i zastępcy dowódcy Eskadry. W 1935 r. Lubański został skierowany do Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie, gdzie ukończył instruktorski kurs pilotażu i awansował na stopień kapitana. Następnie

rozpoczął służbę w Szkole Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Radomiu-Sadkowie. Pełnił tam funkcję komendanta 2 Eskadry Ćwiczebnej Pilotażu. Zginął 23 kwietnia 1937 r. w katastrofie lotniczej w okolicach Radomia podczas lotu instruktorskiego na samolocie szkolno-treningowym PWS-16. Razem z nim zginął także drugi członek załogi, sierżant pilot Stanisław Kołodziejwski. Karol Aleksander Lubański został pochowany na cmentarzu w Olkuszu. Jego pogrzeb odbył się w asyście wojskowej, a nad cmentarzem przeleciały samoloty z jego Eskadry, z których zrzucano wieńce.¹² Na grobie

11 *Księgi meldunkowe Olkusza*, t.19, archiwum Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej.

12 Biogram Karola Aleksandra Lubańskiego na podstawie: A. Popiel, *Pamięci poległych lotników 1933-1939*, Warszawa 1987.



Il. 4. Karol Lubański. Fot. ze zbiorów PTK w Olkuszu

Karola Lubańskiego, na krzyżu, było umieszczone śmigło z samolotu, który pilotował.¹³

Lotnikiem pochodzącym z ziemi olkuskiej był także Władysław Baliński, urodzony 11 września 1903 r. w Dobrej koło Pilicy, syn Józefa i Marii z domu Latacz. Również on zginął w katastrofie lotniczej. Służbę w lotnictwie rozpoczął 2 października 1924 r. w 6 Eskadrze Wywiadowczej 2 Pułku Lotniczego w Krakowie. W maju następnego roku jako specjalista-mechanik został przydzielony do 22 Eskadry Liniowej. W sierpniu 1927 r. został mianowany podoficerem zawodowym i odbył przeszkolenie w działającej w ramach Centrum Wyszkożenia Podoficerów Lotnictwa Centralnej Szkole Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy, uzyskując awans do stopnia młodszego majstra wojskowego. Następnie 30 maja 1930 r. został mianowany majstrem wojskowym. 10 sierpnia 1934 r., w czasie przelotu ze Skiernewic do Warszawy na samolocie Breguet XIX o numerze 60-60 uległ wypadkowi, odnosząc ciężkie obrażenia. Został przewieziony do Wojskowego Szpitala Okręgowego w Warszawie, gdzie zmarł 23 sierpnia 1934 r. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, w kwaterze C18-1-10.¹⁴

Powiat olkuski z racji na swe położenie – bliskość lotnisk wojskowych Rakowice i Balice w Krakowie, gdzie stacjonował 2 Pułk Lotniczy – oraz fakt wykorzystywania Pustyni Błędownskiej jako lotniczego poligonu był terenem, gdzie dochodziło do wielu katastrof lotniczych. W wypadku lotniczym, do jakiego doszło 13 sierpnia 1925 r. w Skale koło Ojcowa kiedy pilotowany przez Kalinowskiego samolot A300 ześliznął się

na skrzydło, zginęli plutonowy pilot Kazimierz Kalinowski i porucznik obserwator Leon Paszkiewicz z 2 Pułku Lotniczego w Krakowie.¹⁵ W Biskupicach koło Pilicy 11 września 1937 r. doszło do katastrofy lotniczej, w której zginęli piloci rezerwy 2 Pułku Lotniczego z Krakowa: plutonowy podchorąży rezerwy pilot Tadeusz Strumiński (ur. 6 grudnia 1914 r. w Krakowie, instruktor szybowcowy i spadochronowy) i szeregowy Karp Kutrowski (ur. 8 czerwca 1912 w miejscowości Rubcze koło Aleksandrowa). Obaj zostali pochowani na cmentarzach w Krakowie. Do katastrofy doszło w czasie lotu treningowego na samolocie RWD 8, w którym zatarł się silnik.¹⁶ Z kolei 12 czerwca 1935 r. doszło do katastrofy lotniczej na polach wsi Braciejówka, w której zginął kapral nadterminowy pilot Jan Działak (ur. 4 stycznia 1910 r. w Lublinie). Samolot myśliwski PZL P7 (nr 6-118), którym leciał na poligon błędowski na strzelanie do rękawa, w wyniku awarii silnika spadł na ziemię. Działak był pilotem 121 Eskadry Myśliwskiej, wchodzącej w skład 2 Pułku Lotniczego w Krakowie. Kolejna katastrofa lotnicza wydarzyła się 1 czerwca 1938 r. na poligonie na terenie Pustyni Błędownskiej. Podczas lotu ćwiczebnego na ostre strzelanie i bombardowanie, prowadzonego przez samoloty 2 Pułku Lotniczego z Krakowa, zginęła załoga samolotu PZL P-23 „Karas” z 12 Eskadry Lotniczej. Do wypadku doszło, gdy samolot lecący w ześlizgu uderzył w ziemię. Śmiercią lotnika poległ wtedy kapral nadterminowy pilot Tadeusz

15 *Ku czci...*, op. cit. s. 339-340.

16 *Tadeusz Strumiński*, [w:] *Niebieska eskadra - groby, cmentarze, pomniki, miejsca pamięci polskich lotników* (online), [na:] <https://niebieskaeskadra.pl/?control=8&cid=2902&title=tadeusz-struminski> (dostęp 1.10.2019); *Karp Kutrowski*, [w:] *Niebieska eskadra - groby, cmentarze, pomniki, miejsca pamięci polskich lotników* (online), [na:] <https://niebieskaeskadra.pl/?control=8&cid=5156&title=karp-kutrowski> (dostęp 1.10.2019).

13 Wspomnienia pani Zegarskiej.

14 *Władysław Baliński*, [w:] *Jura-Pilica.com* (online), [na:] <http://www.jura-pilica.com/?jerzy-kolasinski.201> (dostęp 30.09.2019).

Suchodolski (ur. 25 października 1914 r. w Sochocinie w powiecie Płońsk). Suchodolski wstąpił na ochotnika do wojska i służył w 1 Pułku Artylerii Ciężkiej w Modlinie, w którym pozostał po ukończeniu w 1935 r. szkoły podoficerskiej. W 1936 r. ukończył Obóz Szybowcowy Centrum Wyszkozenia Oficerów Lotnictwa w Ustianowej, uzyskując 10 września 1936 r. kategorię B pilota szybowcowego (nr odznaki 332). We wrześniu 1936 r. rozpoczął służbę w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie. W Eskadrze Ćwiczebnej Pilotażu ukończył kurs początkowego i podstawowego pilotażu. Latem 1937 r. odbył kurs strzelania z samolotów myśliwskich w Lotniczej Szkole Strzelania i Bombardowania w Grudziądzu. Po powrocie do pułku przeszedł do 12 Eskadry Liniiowej i otrzymał status kaprała zawodowego. W maju 1938 r. odleciał wraz z Eskadrą na lotnisko 2 Pułku Lotniczego Kraków-Rakowice, skąd wykonywano loty na poligon na Pustyni Błędowskiej. Razem z Suchodolskim w katastrofie zginęli także podporucznik obserwator Stanisław Tobiasz (ur. 1911 r. w Wieliczce) i kapral strzelec samolotowy Kazimierz Konkol (ur. 4 marca 1916 r. w Horyńgrodzie w powiecie Równe na dzisiejszej Ukrainie).¹⁷

Mimo rozwoju techniki i wykształcenia, katastrofy lotnicze mają niestety miejsce i współczesnie. Giną w nich także lotnicy z Olkusza i ziemi olkuskiej – żeby wspomnieć tylko o pułkowniku pilotcie Zdzisławie Cieśluku, szefie szkolenia

1 Brygady Lotnictwa Taktycznego, który zginął 23 stycznia 2008 r. wraz z 19 innymi osobami w katastrofie samolotu wojskowego CASA w okolicach Mirosławca oraz majorze pilotcie Arkadiuszu Protasiuku, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Ich pamięci poświęcony jest Pomnik Olkuskich Pilotów odsłonięty we wrześniu 2011 r. pod Szkołą Podstawową nr 9 im. podpułkownika pilota Stanisława Skarżyńskiego w Olkuszu. Może warto, aby na tym symbolicznym obelisku umieścić tablicę upamiętniającą również tych olkuskich lotników, którzy zginęli w katastrofach lotniczych w latach 1918-39, polegli podczas II wojny światowej i zginęli w wypadkach lotniczych po wojnie?..

Bibliografia i netografia

- Jura – Pilica.com (online), [na:] <http://www.jura-pilica.com>.
- Ku czci poległych lotników. Księga pamiątkowa, red. Marian Romeyko, Warszawa 1933.
- Kluczewski L., Harcerskie kalendarium. Olkusz 1915-49, Olkusz 2005.
- Księgi meldunkowe Olkusza, arch. Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej.
- Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934.
- Niebieska Eskadra (online), [na:] <https://niebieskaeskadra.pl>.
- Pawlak J., Polskie eskadry w latach 1918-1939, Warszawa 1989.
- Popiel A., Pamięci poległych lotników 1933-1939, Warszawa 1987.

¹⁷ Stanisław Suchodolski, [w:] *Niebieska eskadra - groby, cmentarze, pomniki, miejsca pamięci polskich lotników* (online), [na:] <https://niebieskaeskadra.pl/?control=8&id=2877&title=tadeusz-suchodolski> (dostęp 1.10.2019); Stanisław Tobiasz, [w:] *Niebieska eskadra - groby, cmentarze, pomniki, miejsca pamięci polskich lotników* (online), [na:] <https://niebieskaeskadra.pl/?control=8&id=4190&title=stanislaw-tobiasz> (dostęp 1.10.2019); *Okrągła rocznica*, [w:] *Przegląd Olkuski* (online), [na:] <https://przeglad.olkuski.pl/index.php/artykuly/to-i-owo/listy-do-redakcji/19618-okragla-rocznica> (dostęp 10.10.2019).



Il. 5. Grób Karola Lubańskiego na olkuskim cmentarzu. Fot. Jacek Sypień



Il. 6. Pomnik Olkuskich Lotników. Fot. Jacek Sypień



Il. 7. Grób pilota Jana Działaka na cmentarzu w Lublinie. Fot. www.niebieskaeskarda.pl



Il. 8. General Józef Zajac wśród pilotów z tzw. „trójki Bajana”, 1933 r. Od lewej: por. Bronisław Kosński, gen. Józef Zajac, kpr. Karol Pniak, kpr. Stanisław Macek. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Sygnatura: 1-W-2737-5



Il. 9. Piloci z tzw. „trójki Bajana” przed samolotem Avia BH-33 (PWS-A), 1933 r. Od lewej: por. Bronisław Kosiński, kpr. Karol Pniak, kpr. Stanisław Macek. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Sygnatura: 1-W-2737-6



Il. 10. Piloci z tzw. „trójki Bajana” przed samolotem Avia BH-33 (PWS-A). 1933 r. Od lewej: por. Bronisław Kosiński, kpr. Karol Pniak, kpr. Stanisław Macek. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Sygnatura: 1-W-2737-6



Il. 11. Lotnicy 2 Pułku Lotnictwa na tle samolotu PZL-7 po powrocie z rajdu lotniczego do Rumunii. 1933 r. Od lewej: por. Antoni Wczelik, por. Jan Czerny, kpt. Kazimierz Niedźwiedzki, kpt. Jerzy Bajan, por. Bronisław Kosiński, kpr. Karol Pniak, kpr. Stanisław Macek. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, Sygnatura: 1-W-1575



Eugeniusz Żaba

22 Dywizja Piechoty Górskiej
na ziemi olkuskiej w odwrocie.

Dokumenty i pamięć

Eugeniusz Żaba

22 Dywizja Piechoty Górskiej na ziemi olkuskiej i w odwrocie.
Dokumenty i pamięć

Motto:

„Zniszczenie Polski jest na pierwszym planie”

(A. H.)

Zbliżająca się osiemdziesiąta rocznica wybuchu wojny obronnej 1939 r. jest okazją do przypomnienia przebiegu działań, jakie miały miejsce w krótkim – bo zaledwie kilkudniowym – okresie w początkowych dniach września 1939 r. w Olkuskiem (obszar powiatu w granicach sprzed wybuchu wojny).

Nieliczni, często już wiekowi, żyjący wśród nas ówczesni mieszkańcy tego obszaru – jeszcze jako dzieci wraz z dorosłymi z niepokojem oczekiwali na rozwój wydarzeń. Brak spisanych obszerniejszych wspomnień świadków nie pozwala przedstawić w pełnym wymiarze biegu wydarzeń i towarzyszącej im atmosfery. Istnieją oczywiście przekazane w różnym czasie krótkie wypowiedzi ustne osób, są one jednak jedynie przeblyskiem zapamiętanych chwil, które po upływie kilku dziesięcioleci od tamtych wydarzeń nie oddają w pełni obrazu przeżytej grozy. Treść przedstawiona poniżej powstała w znacznej mierze w oparciu o zapis relacji oficera dywizji płk. Leona Grota i opracowań naukowych, opisujących przebieg kampanii 1939 r. Chronologiczna narracja pozwala bardziej zrozumieć przebieg wydarzeń, rozgrywających się w okresie kilku dni na interesującym nas terenie.

1 września 1939 r. hitlerowskie Niemcy bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Polskę. Od wczesnych godzin rannych trwały ataki wroga na prawie całej długości granic. Na odcinku obrony jednostek polskiego wojska tworzących Armię „Kraków”, nacierały wojska niemieckie – 15 dywizji, w tym 3 pancerne i 2 lekkie. Agresor dysponował dużą ilością czołgów (1392) i pojazdów pancernych (674). Siły lądowe wspierało lotnictwo – kilkaset samolotów czwartej floty powietrznej, korzystającej z baz na Śląsku, Morawach i Słowacji. Dowództwo Armii „Kraków” z gen. bryg. Antonim Szyllingiem zdawało sobie sprawę z powagi sytuacji. Przewaga militarna sił niemieckich była zbyt duża.¹ Jednostki Armii „Kraków” po pierwszych ciężkich walkach na Śląsku (Pszczyna, Wiry), w Beskidach i okolicach Częstochowy, nie mogąc utrzymać pozycji, zmuszone zostały do odwrotu. Pomimo bohaterkiej obrony, niemieckie wojsko zajmowało tereny graniczące ze Słowacją oraz województwo śląskie i Zagłębie Dąbrowskie.

1 września – piątek

W okolicy Żurady około godziny 5:20 dochodzi do zestrzelenia niemieckiego samolotu Dornier Do 17E przez por. Władysława Gnysia ze 121 Eskadry Myśliwskiej krakowskiego 2 Pułku Lotniczego.²

1 W. Steblik, *Armia „Kraków”*, Warszawa 1989, s. 134. Zob. także: *Wojna obronna Polski 1939. Wybór Źródeł*, MON, Warszawa 1968, tabele nr 42 i 44, s. 276-285.

2 W. Steblik, op. cit., s. 659.

Lotnictwo niemieckie bombarduje dworce kolejowe w Sławkowie, Olkuszu i Wolbromiu. Atakowane są pociągi na linii Olkusz – Kozłów.

2 września – sobota

Bombardowany jest Wolbrom – u dzieci stwierdzone zostają poparzenia iperytem, zawartym w kolorowych balonikach zrzuconych z samolotów.³ Na początku września odnotowuje się także śmierć trzech osób w gminie Jangrot podczas bombardowania i ostrzału z samolotu (dwóch w Suchej i jednej w Zadrożu).

Dowódca Armii „Kraków” gen. Antoni Szyling po rozmowie z Naczelnym Wodzem zarządza wycofanie wojsk z rejonów Śląska i Zagłębia na linię Przemszy.⁴ W pierwszej wersji na północne skrzydło – do rejonu Łosień i Tucznababa (dziś Tucznawa) – skierowane mają być świeżo przybyłe oddziały przemyskiej rezerwowej 22 Dywizji Piechoty Górskiej (22DPG), dowodzonej przez płk. Leonarda Endel–Ragisa. Jest to wielka jednostka, składająca się z trzech pułków strzelców podhalańskich z artylerią i kawalerią (do wykonania zadań zwiadu).⁵ Jednak obawa o utratę rejonu Zawiercia i możliwość rozbicia 7 Dywizji Piechoty przez Niemców (co nastąpiło wkrótce) skłaniają dowództwo do skierowania jej do obrony prawego skrzydła Armii „Kraków”.⁶

Dywizja zostaje dowieziona koleją do Krzeszowic i Trzebini. Przed południem 2 września około godz. 11:30 w rejonie Krzeszowice – Trzebinia

rozładowują się pierwsze dwa bataliony piechoty z 22DPG. Następnie po południu wojsko marszem udaje się w rejon Olkusza.

W nocy z 2 na 3 września nadchodzi dodatkowo rozkaz dowództwa Armii, aby jednostki Dywizji - 7 batalionów (bez III batalionu 2 Pułku Strzelców Podhalańskich i III batalionu 5 Pułku Strzelców Podhalańskich) niezwłocznie skierowały się w miejsca postoju *w rej. Olkusza i osiągnęły je do południa 3 września*⁷. Teren lesisty, przez który odbywa się przemarsz, chroni w pewnym stopniu ruch wojska. W niekompletnym składzie (bez kompanii przeciwpancernej i plutonu artylerii 2 Pułku Strzelców Podhalańskich) jednostki docierają na miejsce postoju po południu tego dnia.⁸

Po wylądowaniu Dywizji w Krzeszowicach, dowódca wydaje ogólny rozkaz operacyjny, dotyczący osłony północnego skrzydła Armii „Kraków”.⁹ Odtąd nowym jej zadaniem ma być wzmocnienie osłony (kierunku zachodniego) od strony Śląska na prawym skrzydle Armii, na styku z Krakowską Brygadą Kawalerii. Celem dla poszczególnych pułków jest krycie *kierunków wiodących przez Olkusz na Kraków*, a zarazem osłonięcie tyłów Armii – w tym Grupy Operacyjnej „Śląsk”.¹⁰

Według wytycznych dowództwa z 3 września, dywizja ma początkowo (do czasu dojścia na jej wysokość sąsiednich zgrupowań) utrzymywać rejon Olkusza i Wolbromia. Rozmieszczenie pułków wygląda następująco: 2pspoddh. (Pułk Strzelców Podhalańskich) w rejonie Bogucin – Rabsz-

3 *Wojna obronna...*, op. cit., s. 462, 576; J. Kantyka, *Na jurajskim szlaku. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim na ziemi olkuskiej*, Katowice 1977, s. 206-207 (aneks S. Ząbczyńskiego).

4 *Wojna obronna...*, op. cit., s. 540-541; J. Przemsza-Zieliński, *Śląski front* 39, Sosnowiec 1999, s. 223, 231.

5 F. Groński, *22 DPG. Dywizja Piechoty Górskiej. Rys historyczny*, [w:] „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2003/2005, R. 14-15, s. 271.

6 J. Przemsza-Zieliński, op. cit., s. 154.

7 *Ibidem*, s. 172; W. Steblik, *Zarys działań wojennych Armii „Kraków” w kampanii wrześniowej 1939 roku*, Londyn 1949, s. 415-416.

8 L. Grot, *Działania 22 DPG w kampanii polsko-niemieckiej 1939 roku* (maszynopis), [w:] Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych, Warszawa, Sygn. III/3/51, s. 25.

9 *Wojna obronna...*, op. cit., s. 505.

10 *Ibidem*, s. 504-506; J. Przemsza-Zieliński, op. cit., s. 274.

tyń; 5pspodh. w rejonie Klucze (na północ od Olkusza); 6pspodh. – rejon Bolesławia i Bukowna (na zachód od Olkusza) z I batalionem wysuniętym nad Przemszą w rejon Sławkowa. Szwadron „Krakusów” (zapewne kawalerii dywizyjnej) skierowany zostaje pod Ogrodzieniec. Kwatera 22DPG zostaje zlokalizowana w Olkuszu. Batalion saperów otrzymuje zostaje skierowany do robienia zawałów leśnych na południe od miasta (zapewne na drodze od strony Chrzanowa). Dodatkowo mają dokonać zniszczeń w rejonie stacji kolejowej.¹¹

3 września – niedziela

W tym dniu wg relacji por. J. Wojciechowskiego z 5pspodh. w rejonie Ogrodzieńca dochodzi do potyczki z niezidentyfikowanym niemieckim oddziałem rozpoznawczym kompanii kolarzy. Odnotowuje się rannych podczas niemieckiego ostrzału z samolotów. Poza tymi zdarzeniami 22DPG nie ma innej styczności z wrogiem. Powrót ze zwiadu z Rabsztyna (trasą przez Golczowice).

3 września rozpoczynają się natomiast trwające dwa dni tragiczne boje 7DP z czterema dywizjami niemieckimi w lasach koło Janowa i Żłotego Potoku.¹² Na północy z Żarek niemiecka 2 Dywizja Lekka uderza wachlarzowato (w kilku kierunkach) w stronę Kroczyca, Pradeł i Szczekocin. Trasą tą wycofuje się, tocząc bój z czołgami wroga, dębicki 5 Dywizjon Artylerii Konnej ze składu Krakowskiej Brygady Kawalerii. Aby nie doprowadzić do okrążenia, jednostki muszą się cofać dalej. Część kawalerii ucieka do Żarnowca.¹³

Po odejściu Krakowskiej BK na wschód za Pilicę tworzy się groźna sytuacja: powstaje ok. czterdziestokilometrowa luka, w którą może wtargnąć jednostka wroga z rejonu Pradeł i skrócić w prawo przez Pilicę, Wolbrom w kierunku Krakowa.¹⁴ Według *Wytycznych dowódcy Armii „Kraków” gen. bryg. Antoniego Szyllinga, 22 DP G. (bez 2 baonów) co do odwrótów (w okresie 3 i 4 września)*, Dywizja miała utrzymać rejon Olkusza i Wolbromia aż do czasu nadejścia innych jednostek na jej wysokość. Dopiero wówczas mogła odejść w kierunku Skały i Miechowa. Miejsce postoju dowódcy wyznaczono w Słomnikach, zaś jako tylne odejście na 4 września dla Dywizji wyznaczono linię: rzeka Pilica – Wolbrom, względnie: Miechów – Skała.¹⁵

Niemcy zajmują Pilicę. Nadesłany w nocy z 3 na 4 września do sztabu dywizji kolejny rozkaz gen. Szyllinga nakazuje, by w dniu następnym skupić się jeszcze w rejonie Okusza i ubezpieczać teren od strony Wolbromia. W związku z planowanym odskokiem Grupy Operacyjnej „Śląsk” na linię Krzeszowice – Tenczynek, dowódca 22DPG rozkazuje przesunięcie jeszcze tej nocy 2pspodh. z kierunku południowego w rejon południowo-zachodni Olkusza. Natomiast rano 4 września 6pspodh. ma ściągnąć ubezpieczenie znad Białej Przemszy.¹⁶

4 września – poniedziałek

Znad Białej Przemszy zostaje ściągnięty I batalion 6pspodh. W godzinach wieczornych jednostki 22DPG rozpoczynają odwrót dwiema kolumnami z dotychczasowych miejsc postoju na wyznaczone rejony na południowy zachód od Miechowa (na linię: Czaple Wielkie – Krępa – Bocieniec – Słom-

11 L. Grot, op. cit., s. 25- 26.

12 L. Grot, op. cit., s. 25-26; W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 210; J. Przemsa-Zieliński, op. cit., s. 274, 330.

13 *Wojna obronna...*, op. cit., s. 545; J. Przemsa-Zieliński, op. cit., s. 330

14 W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 188-89; L. Grot, op. cit., s. 26-27.

15 *Wojna obronna...*, op. cit., s. 496-497.

16 L. Grot, op. cit., s. 27.

niki). W kolumnie główna ma odejść 5 i 6 pułk: 5 pspodh. z większością artylerii z rejonu Klucz do rejonu Czaple Małe, 6pspodh. z rejonu Bolesław – Bukowno do rejonu Celiny (zapewne drogą przez Sułoszową i Zadroże). Kolumna boczna ma natomiast maszerować z pozostałą częścią artylerii z południowego Olkusza na wschód do rejonu Wysocice – Bocieniec.¹⁷

Nieco inaczej brzmi meldunek dowódcy Dywizji o zamiarze odwrotu, wysłany tego dnia z Olkusza do dowództwa Grupy Operacyjnej „Jagmin” (dawna GO „Śląsk”) generała Sadowskiego. W tym przypadku odwrót ma odbywać się trzema kolumnami – główną, północną i południową – do rejonów: Skała, las majątku Minoga, las Ojców. Kolumnę północną, wycofującą się po osi: Troks – Braciejówka – Jangrot – Zadroże do Minogi, wspominali starsi mieszkańcy Jangrota (krótki postój polskiego wojska z artylerią i przemarsz drogami w kierunku wschodnim).¹⁸

Przed południem 22 Dywizja Piechoty Górskiej (która była odwodem Naczelnego Wodza) osiąga wyznaczony rejon na południowy zachód od miejscowości: Miechów, Czaple Wielkie, Wysocice, Bocieniec i Celiny.¹⁹ W jej składzie w kampanii wrześniowej walczy dywizyjny 22 Pułk Artylerii, a jego poszczególne dywizyjony artylerii są przydzielone do pułków 22DPG (I dywizjon do 6pspodh., II dywizjon do 5pspodh., III dywizjon do 2pspodh.).

5 września – wtorek

Uciążliwy marsz odwrotowy odbywa się nocą, złymi drogami, na trasie o długości ok. 32–36 km, gdzie wojsko miesza się z grupami uciekinierów. Wszystkim udziela się zmęczenie i nastroj przy-

gnębienia. W godzinach rannych siły główne dywizji wykonują nakazany odskok w myśl rozkazu dowódcy Armii. Po osiągnięciu rejonu, 2pspodh. zajął stanowiska na skraju lasu na linii Wysocice – Wiktorka – Bocieniec, z I baonem w południowej części lasu i II baonem w północnej części. W rejonie wsi Czaple Małe stanął 5pspodh, zaś 6pspodh. w rejonie Celiny. Artyleria zostaje przy swoich baonach. Wszystko odbywało się bez nacisku wroga i bez styczności z nim. Natomiast rozpoznająca teren w rejonie Wolbromia kawaleria dywizyjna odrzuca i zmusza do odwrotu grupę rozpoznania z niemieckiej 27 Dywizji Piechoty, która chciała przeciąć linię kolejową. Do potyczki dochodzi również pod Bydlinem.²⁰

Według relacji mieszkańców Sułoszowej, w nocy z 4 na 5 września wkroczyły tam oddziały wojska niemieckiego, które prawdopodobnie stoczyły walkę z polskim wojskiem na przedpolach Skały. W walce zginęli polscy żołnierze. Według opinii mieszkańców miało to być odwet za spaloną wcześniej kukłę Hitlera. Nie wiadomo dlaczego wystąpiła rozbieżność, podająca jakoby zajęcie Skały miało nastąpić tego dnia, a nie 6 września o świcie (w tym czasie w Sułoszowej strzałem zniszczono pomnik na tzw. Stopiniej Górze).²¹

Dowództwo 22DPG otrzymuje kolejny rozkaz odwrotu nocą z 5 na 6 września do rejonu Działoszyce – Skalbmierz. Na północy, od strony Zawiercia w kierunku wschodnim, przemieszcza się augsburska 27DP z VII Korpusu Armijnego. Część jednostek tej dywizji w Pilicy skręca i zajmuje Wolbrom. Zasadniczy trzon tej dywi-

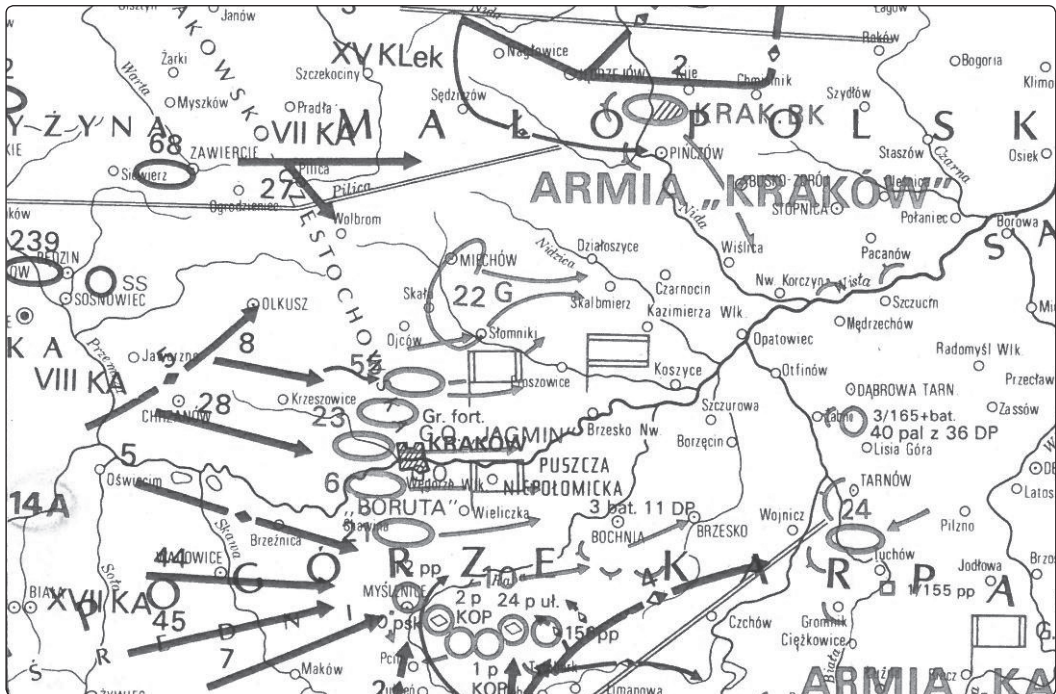
17 Tamże, s. 27; J. Przemsa-Zieliński, op. cit., s. 274-276.

18 L. Grot, op. cit., s. 29.

19 F. Groński, op. cit., s. 284-285; L. Grot, op. cit., s. 30.

20 L. Grot, op. cit., s. 30; W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 203.

21 K. Roś, *Dzieje Sułoszowej 1315-1945*, Kraków 2007, s. 216; P. Trzcionka, *Skała. Zarys dziejów miasta*, Kraków 1994, s. 143; W. Steblik, *Armia...*, op. cit., mapa z 6. IX. oraz przekaz ustny S. Ż. z Jangrota.



Il. 1. Położenie jednostek polskich i niemieckich w dniu 5 IX 1939 r. Wg: W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939, MON 1989*

zji kontynuuje marsz w kierunku na północ od Miechowa.²²

Tego dnia rano Olkusz zostaje zajęty przez jednostki 5 Dywizji Pancerniej (są to niemieckie jednostki tzw. śląskiej dywizji pancerniej, która z rejonu Racibórz – las Rudy, po wtargnięciu przez polską granicę, rozpoczęła szlak bojowy).²³ Na południe od Ojcowa, w kierunku wschodnim do Proszowic, zdążają jednostki polskiej 55 Dywizji Piechoty Rezerwowej dowodzonej przez płk. Stanisława Kalabińskiego, w której składzie mają znajdować się żołnierze z baonu Obrony Narodowej

„Olkusz” ze składu 204 Pułku Piechoty.²⁴ Za nią Niemcy wysyłają podjazd. Pozostając nieco w tyle, z rejonu Krzeszowic za polską 55DP (rez.) i Grupą Forteczną (w kierunku wschodnim) podąża niemiecka 8DP (z Nysy).²⁵

6 września – środa

Skala zostaje zajęta przez Niemców. Rozpoznanie polskiego zwiadu lotniczego obserwuje o godz. 13:00 kolumnę ok. 100 pojazdów (czołgów

22 L. Grot, op. cit., s. 30, 32; W. Steblik, *Armia...*, op. cit., mapa z 5. IX.

23 W. Steblik, *Zarys działań...* s. 77. Niemiecka 5 Dywizja Pancerna dowodzona była przez gen. H. von Viettinghofa-Scheela.

24 *Wojna obronna...* op. cit., s. 570; W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 226, 231, mapa z 6. IX. Dowództwo rezerwowego 204 Pułku Piechoty z dowódcą ppłk. Wiktoorem Eichlerem stacjonowało w Maczkach. Dowódca Olkuskiego Batalionu Obrony Narodowej (ON „Olkusz”; pododdział po rozpoczęciu mobilizacji alarmowej został przeformowany w III batalion 204pp) kpt. Leopold Schönefeld dowodził trzema kompaniami (I – „Olkusz”, II – „Wolbrom”, III – „Pilica”). 3 września pułk dołączył do głównych sił 55DP (rez.), w czasie gdy ta była w odwrocie ze Śląska. Zob. także: L. Grot, op. cit., s. 36–37.

25 W. Steblik, *Armia...*, op. cit., mapa z 5. IX.

i samochodów) na postoju w Nowej Wsi. Około 3 km na zachód od Skały w kierunku wschodnim maszeruje kolumna piechoty długa na 800 m.

22DPG jeszcze późnym wieczorem poprzedniego dnia wyrusza marszem odwrotowym do rejonu Działoszycy – Skalbmierz. Do przejścia ma około 35-38 km. Żołnierze maszerują dwiema kolumnami: główna z 2pspodh., 5pspodh. i artylerią drogą przez Raclawice w kierunku Działoszyc, boczną zaś stanowi 6pspodh. i dywizjon 22 Pułku Artylerii Lekkiej, podążający drogą przez wieś Dziewięcioły. Po drodze mijają wielu uchodźców, a lotnictwo ostrzeliwuje kolumny wojska i uciekinierów. Miejsca postoju główne kolumny osiągają przed południem. Piechocie i artylerii dają się we znaki zmęczenie i przygnębienie oraz ciężkie warunki drogowe (także tłok spowodowany mieszaniem się ludności – wśród której mogli znajdować się dywersanci wykonujący swoje zadania – z wojskiem).²⁶

W nocy z 6 na 7 września 22DPG zostaje zaatakowana pod Skalbmierzem przez czołgi z 5DPanc. Również w tym czasie następuje wzmożony atak czołgów z tej samej jednostki na grupy polskich żołnierzy z 203 Pułku Piechoty Rezerwowego i 204 Pułku Piechoty Rezerwowego ze składu 55DP (rez.) w Proszowicach. Wśród 118 poległych (pochowanych na tamtejszym cmentarzu) są byli mieszkańcy powiatu olkuskiego. Postój w rejonie Raclawic zostaje zakłócony około południa przez pojawiające się z kierunku Miechowa niemieckie czołgi. Dowództwo Armii przenosi się do Koszyc, a kwatera Dywizji do miejscowości Pełczyska. Kolejnym zarządzonym marszem odwrotowym na 7 września dla 22DPG ma być linia wzgórz: Stradów

– Mękarzewice – Czarnocin – Dobiesławice – Koszyce.²⁷

7-9 września - czwartek - niedziela

Nad ranem 7 września, z powodu przedwczesnego zdjęcia zabezpieczeń, 2pspodh. zostaje zaskoczony przez niemieckie czołgi pod Skalbmierzem i idzie w rozsypkę. W dniach od 7 do 10 września w toczonych walkach pod: Czarnocinem (7 września), nad Nidą, Wiślicą, Jurkowem, Broniną (9 września), Nizinami i Rytwianami ginie około 360 żołnierzy tej dywizji. Większość oddziałów prowadzonych przez dowódcę piechoty dywizyjnej płk. Leona Grota kontynuuje walkę i cofała się na wyznaczone pozycje pod Stopnicą. Od strony Zawiercia do Pilicy 9 września wkracza kolejna, tym razem polska 62 Dywizja Piechoty niemieckiej. To zapewne z niej wysłany zostaje z Wolbromia w kierunku Skały zmotoryzowany patrol, zaobserwowany w rejonie Trzyciąża.²⁸ Następnego dnia w niedzielę (10 września) na tyły pułków 22DPG na północny-wschód od Stopnicy w okolicy Rytwian i Sichowa uderza niemiecka 27 Dywizja Piechoty. W tym dniu następuje rozproszenie tej wielkiej jednostki, zaś ocalałe grupy żołnierzy wycofują się w kierunku wschodnim.²⁹

Szlak bojowy innych jednostek w Olkuskiem

Źródła pisane pozwalają wyodrębnić jednostki, które przebyły swój szlak bojowy przez ziemię olkuską. Jedną z nich jest 11 Kompania Strzelcka kapitana Mariana Tułaka z 73. Pułku Piecho-

26 L. Grot, op. cit., s. 32-34 oraz przekaz ustny NN o wykrzyciu i ujęciu niem. dywersanta na drodze z Miechowa do Działoszyc.

27 L. Grot, op. cit., s. 32-33, 36 oraz przekaz ustny uczestnika wydarzeń J. M. z Dłużca. Zob. też: W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 118.

28 W. Steblik, *Armia...*, op. cit., mapa na d. 9. IX.; *Wojna obronna...*, op. cit., s. 534-535 oraz przekaz ustny F. B. z Jangrota.

29 W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 392-393; F. Groński, *22 DPG*, s. 247, 285; J. Przemyska-Zieliński, op. cit., s. 340.

ty 23 Górnośląskiej Dywizji Piechoty (powstała w ramach batalionu Obrony Narodowej „Chorzów”). W poniedziałek 4 września 11 Kompania jako ostatni polski oddział po potyczce opuszcza



Il. 2. Orzełek z czapki żołnierskiej (wzór 1933) i naramiennik z munduru starszego szeregowca. Fot. E. Żaba

Katowice. Trasa odwrotu wiedzie przez Klimontów k/Sosnowca, Olkusz, Wolbrom (5 września), Miechów (6 września) okolice Pińczowa (7 września). Cały czas po drodze żołnierze są uporczywie atakowani. Przed nocną przeprawą przez rzekę Nidę resztki kompanii po ataku wroga zostają rozproszone przez oddział z niemieckiej 5 Dywizji Pancерnej. Dowódca kpt. Tułak dostaje się do niewoli w miejscowości Kije.³⁰

Drugą jednostką, której szlak bojowy prowadził przez powiat olkuski, był III batalion 11 Pułku Piechoty z Tarnowskich Gór. Dowodzący nim mjr Jan Bajtlik razem z pozostałymi batalionami 11 pp przechodzi 4 września marsz odwrotowy na osi Żąbkowice – Strzemieszyce – Maczki – Szczakowa, by przez rejonu Płaza – Alwernia przejść

do Krakowa. Po odłączeniu się od głównych sił pułku, zapewne pod wpływem blokowania dróg przez dywersantów, kieruje się na północ pod Olkusz licząc, że uda się im stamtąd jeszcze skręcić w kierunku Krakowa. W obawie o atak wroga, 5 września batalion przedostaje się pod Bydlin, gdzie zostaje zaatakowany przez grupę niemieckiego zwiadu (zapewne z 27 Dywizji Piechoty). Tam ginie ppor. Franciszek Olszynka. Po oderwaniu się od sił niemieckich, żołnierze wycofują się w kierunku północno-wschodnim. Pod Kleszczową 7 lub 8 września staczają ostatni bój. Dowódca dostaje się do niewoli, polegli polscy żołnierze zostają pochowani na cmentarzu w Chlinie.³¹

Pomimo olbrzymich strat materialnych oraz tysięcy – a później milionów ofiar narodu polskiego – które przez pięć lat niemieckiej okupacji straciły życie i zdrowie, całkowitego planu zniszczenia Polski nie udało się w pełni wykonać. Dzisiaj, po upływie tylu lat, wszystkim uczestnikom zmagania jesteśmy winni pamięć za ich poświęcenie i przelaną krew. Chwała Bohaterom!³²

30 W. Steblik, *Armia...*, op. cit., s. 414-415.

31 J. Przemsa-Zieliński, *Księga wrześniowej chwały pułków śląskich*. T. 1, KAW 1989, s. 90-91.

32 Przykładowo z jednej tylko gminy Jangrot w kampanii wrześniowej zginęło 22 mężczyzn. Zob. J. Kantyka, op. cit., s. 11 i 178-210 (aneks S. Ząbczyńskiego).

Bibliografia:

Opracowania

- Groński F., 22 Dywizja Piechoty Górskiej. Rys historyczny, [w:] „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2003/2005, R. 14-15.
- Kantyka J., Na jurajskim szlaku. Z dziejów walk z okupantem hitlerowskim na ziemi olkuskiej, Katowice 1977.
- Przemsza-Zieliński J., Księga wrześniowej chwały pułków śląskich, T. 1, Katowice 1989.
- Przemsza-Zieliński J., Śląski front ,39, Sosnowiec 1999.
- Steblik W., Armia „Kraków”, Warszawa 1989.
- Steblik W., Zarys działań wojennych Armii „Kraków” w kampanii wrześniowej 1939 roku, Londyn 1949.
- Wojna obronna Polski 1939. Wybór Źródeł, Warszawa 1968.
- Wojna obronna Polski 1939, WIH, Warszawa 1979.

Źródła

- Grot L., Działania 22 DPG w kampanii polsko-niemieckiej 1939 roku (Maszynopis), Wojskowe Biuro Badań Historycznych. Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej, Warszawa. Sygn. II/3/51. (Za nadesłane kserokopie kart w/w maszynopisu składam podziękowanie prof. Krzysztofowi Komorowskiemu).
- Przekazy ustne.



Wspomnienia

Jacek Sypień

Profesor Ryszard Kołodziejczyk

Niewielu naukowców-historyków pochodzących z Olkusza mogło poszczycić się takim dorobkiem naukowym, jak prof. zw. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk (1922-2019). Spośród dziesiątek publikacji prof. Kołodziejczyka, nam – mieszkańcom Olkusza i ziemi olkuskiej – najbardziej znana jest publikacja „Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego”, której był redaktorem i współautorem (z prof. Feliksem Kirykiem). Dwutomowe dzieło, wydane drukiem w 1978 r., do tej pory stanowi skarbnicę wiedzy o przeszłości naszego regionu, z której czerpiemy i będziemy czerpać.

Profesor Ryszard Kołodziejczyk urodził się 3 lipca 1922 r. w Witeradowie. W latach 1945-1946 służył w Wojsku Polskim, a w 1947 r. ukończył szkołę średnią w Gdańsku. Po maturze, w 1948 r., rozpoczął studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1952 r. ukończył studia magisterskie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Równocześnie pracował zawodowo. W latach 1950-1951 był dyrektorem Ośrodka Szkoleniowego Urzędu Rady Ministrów. Później, w latach 1951-1954, był aspirantem w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych, a po jego przekształceniu w Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR objął stanowisko pracownika naukowego (1954-1957). Tam w 1955 r. uzyskał tytuł kandydata nauk historycznych (odpowiednik stopnia doktora) pod kierunkiem prof. Witolda Kuli. W latach 1957-1961 pracował na pół etatu w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR, a w latach 1965-

1966 był tam zatrudniony na cały etat. W 1962 r. uzyskał habilitację w Instytucie Historii PAN, z którym był związany zawodowo od 1957 r.

Profesor Ryszard Kołodziejczyk był badaczem narodzin nowoczesnego społeczeństwa kapitalistycznego w Polsce, w tym burżuazji i klasy robotniczej. Był także autorem licznych publikacji poświęconych dziejom społecznym i gospodarczym Polski w XIX i XX w oraz dziejom miast. Był m.in. współautorem „Historii Polski” pod redakcją prof. S. Arnolda i T. Manteuffla. Zajmował się opracowaniem monografii miast Mazowsza, ale nie tylko. Był także członkiem komitetu redakcyjnego kolejnych tomów monografii „Częstochowa. Dzieje Miasta i Klasztoru Jasnogórskiego”. Profesor Kołodziejczyk był recenzentem kilkunastu prac habilitacyjnych i doktorskich oraz promotorem wielu prac magisterskich, z których kilkadziesiąt było związanych z historią ziemi olkuskiej. Już jako emeryt wykładał na Wydziale Ekonomii Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach oraz na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku. W 1998 r. w Pułtusku ukazała się książka „Studia nad dziejami burżuazji w Polsce: wybór prac z lat 1956-1998”, wydana z okazji 75-lecia urodzin prof. Kołodziejczyka.

Choć mieszkał w Warszawie, cały czas miał kontakt z ziemią olkuską. Podczas trwających kilka lat prac nad redakcją monografii „Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego”, zaangażował się w dzia-



Il. 1. Podczas spotkania prof. Ryszarda Kołodziejczyka z wiceburmistrzem Dariuszem Rzepką i dyrektorką Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olkuszu Jolantą Ziębą, Warszawa 2006 r. Fot. arch. UMiG Olkusz

łałość Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej (powstałego w 1962 r.). W czasach największego rozkwitu TPZO miało prawie 700 członków skupionych w oddziałach, które powstały nie tylko w okolicznych miejscowościach, ale także w Krakowie i Warszawie (gdzie działał prof. Kołodziejczyk). Dzięki działalności TPZO powstało muzeum regionalne w Sławkowie, wyremontowano „Batorówkę” – czyli siedzibę olkuskiego PTTK, zorganizowano w Olkuszu stałą ekspozycję twórczości Władysława Wołkowskiego, odbudowano basztę z fragmentem murów. Towarzystwo poddało też pomysł Dni Ziemi Olkuskiej, które były organizowane od 1965 r.

Profesor Kołodziejczyk, mimo podeszłego wieku, był aktywny i czynny zawodowo. Jesienią 2006 r. podczas spotkania, jakie odbyło się w jego warszawskim mieszkaniu z zastępcą burmistrza Olkusza Dariuszem Rzepką oraz dyrek-

tor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Jolantą Ziębą, narodził się projekt szerszego udostępnienia bogatej wiedzy zebranej w ciągu kilkunastu lat pracy naukowej profesora. Ryszard Kołodziejczyk posiadał w swoich zbiorach m.in. dzienniki okupacyjnego starosty olkuskiego Heinricha Grolla, mikrofilmy zawierające obszerną dokumentację archiwów zagranicznych, a także 35 prac magisterskich dotyczących historii Olkusza i ziemi olkuskiej. Mimo zaawansowanych rozmów nie udało się wtedy sfinalizować przekazania tych cennych materiałów do Olkusza. Może kiedyś do tego dojdzie, bo z całą pewnością poszerzyłyby naszą wiedzę o przeszłości ziemi olkuskiej.

Profesor Ryszard Kołodziejczyk zmarł 12 marca 2019 r. w wieku 96 lat. Został pochowany na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

Jacek Sypień

Pan Józef



Il. I. J. Liszka. Fot. Jacek Sypień

Czasami mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Ale naprawdę trudno mi przyjąć do wiadomości, że nie ma wśród nas Józefa Liszki.

Poznałem pana Józefa prawie 30 lat temu, gdy jako świeżo upieczony historyk wróciłem po studiach do Olkusza i – poza nauką w szkole – zacząłem zajmować się historią regionalną. Powiedzieć, że pan Józef był skarbnicą wiedzy o regionie, to za mało. Nauczył nas, młodych historyków regionalistów, takiego podejścia do historii regionalnej, którego nie uczono w szkole czy na studiach. Pan Józef pokazał nam, że warto pochylić się nad najmniejszym, z pozoru drobnym aspektem lokalnej historii. A potem drążyć, badać, szukać źródeł i pisać.

Pan Józef, zarówno jako historyk, jak i pisarz

był samoukiem. Ale za to jakim! Niekiedy czytając jakąś książkę historyczną zauważam, że autor miał dużą wiedzę, ale małą pasję. Publikacje pana Józefa zawierały jedno i drugie. Pisał rozumem i sercem. A pasjonowało go tak wiele rzeczy... Od historii powstania styczniowego i miejscowego górnictwa, po legendy i przydrożne kapliczki. Zawsze z niecierpliwością czekałem na kolejne wydania „Bolesławskich Zeszytów Historycznych” jego autorstwa. Te skromne w swojej formie, ale bogate w treści niewielkie zeszyty są zapisem kolejnych pasji badawczych pana Józefa.

Pamiętam nasze spotkania i rozmowy, kiedy realizowałem filmy o dworach szlacheckich ziemi olkuskiej. Pan Józef był świetnym gawędziarzem i ze swadą opowiadał o dworach w Krzykawce i Bolesławiu.

Ktoś napisał kiedyś, że: „Historii uczymy się po to, aby poznając przeszłość, móc zrozumieć teraźniejszość i kształtować przyszłość”. Myślę, że działalność pana Józefa doskonale oddaje istotę tego zdania. Kiedy wspólnie z panem Edwardem Gawareckim zebrali miejscowe legendy i opublikowali je w książce „Legendy i podania Srebrnej Krainy”, pan Józef wpadł na pomysł, aby w dworze w Krzykawce stworzyć Centrum Legendy Polskiej. Przypominał zapomnianych. Dzięki jego staraniom ukazały się cztery tomy prozy Jana Waśniewskiego, przedwojennego pisarza i spikera radiowego urodzonego w Krążku. Był członkiem Społecznego Komitetu Odbudowy Pomnika Wolności w bolesławskim parku i bardzo cieszył



Il. 2. J. Liszka. Fot. Jacek Sypień

się, kiedy po wielu latach starań zrekonstruowany pomnik został uroczyście odsłonięty. Pamiętam, jak opowiadał, że bardzo chciałby, aby w Bolesławiu upamiętnić postać inż. Stanisława Cissowskiego, zawiadowcy Kopalni Galmanu „Bolesław”, który był inicjatorem ustawienia pomnika w 1919 roku. Zastanawialiśmy się nad tym, że byłoby warto nadać imię inżyniera Cissowskiego parkowi otaczającemu dwór, w którym mieszkał.

Pan Józef otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gminy Bolesław, który należał mu się, jak mało komu. Szkoda, że nie ma tytułu Honorowy Obywatel Ziemi Olkuskiej, bo z całą pewnością na niego zasłużył. Podobnie, jak na ulicę swojego imienia.

Czasami mówi się, że ktoś uprawia jakąś dziedzinę nauki. Ale historię, podobnie jak ogródek, można uprawiać na różne sposoby. Może to być nowoczesny ogród, gdzie jest tylko trawnik i jakieś tuje, a może to być prawdziwy wiejski ogródek, w którym są malwy, słoneczniki, porzeczki i agrest, a wieczorem pachnie maciejką. Taki właśnie, pełen barw, zapachów i autentycznej pasji był „ogródek”

historii, jaką uprawiał pan Józef. Co więcej, pan Józef pozwalał, abyśmy z tego jego „ogródka” czerpali pełnymi garściami i chętnie udostępniał archiwalne fotografie i zebrane informacje. Kiedy z Olgerdem Dziechciarzem zbieraliśmy materiały do monografii „Dzieje Bukowna” zawsze wiedzieliśmy, że możemy liczyć na pomoc pana Józefa. Podczas promocji tej książki pan Józef, wtedy mocno schorowany, bardzo się cieszył z naszego wydawnictwa. Zrobiliśmy sobie wtedy wspólne zdjęcie. Ostatnie. Przez ostatnie lata, mimo problemów ze zdrowiem, pracował nad książką o – jak to mówił – domkach, czyli starych budynkach w swojej okolicy. Zebrał do niej bardzo dużo materiałów, ale książki już nie zdołał już ukończyć. Mam nadzieję, że uda się ją wydać drukiem jako pośmiertny hołd złożony przez nas, mieszkańców ziemi olkuskiej, panu Józefowi. Pewnie byłby szczęśliwy.

Pana Józefa już nie ma wśród nas, ale zostały po nim wspomnienia, fotografie, książki i artykuły, po które będą sięgać kolejne pokolenia miłośników historii naszej ziemi.

Tomasz Sawicki

O Panu Józefie Liszce
(1930-2019)



Il. 2. Wernisaż prac T. Sawickiego, kwiecień 1992 r.
Fot. arch. Dział Kultury Dawnej MOK w Sławkowie

14 lutego 2019 roku odszedł Józef Liszka.

Urodził się 19 listopada 1930 r. w Krzykawie i do końca życia w niej mieszkał. Jak sam o sobie napisał: „od dziecka marzyłem, by zostać tokarzem”. Dopiął swego. W 1949 r. ukończył Państwowe Gimnazjum Mechaniczne w Olkuszku i otrzymał dyplom czeladnika. Mógł wykonywać prace tokarskie, ślusarskie i kowalskie. W 1952 r. otrzymał dyplom technika mechanika. W latach 1952-1954 podjął pracę w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów w Warszawie. W 1955 r. rozpoczął pracę w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław”. Upodobania do ekonomii spowodowały, iż podjął zaoczne studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki na Wydziale Przemysłu w Warszawie

nie kończąc ich. Podjął natomiast i ukończył w 1964 r. naukę na Dwuletnim Studium Zarządzania i Gospodarowania w Przemśle przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach, a następnie w 1972 r. ukończył studia wieczorowe na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i otrzymał dyplom inżyniera mechanika. W 1980 r. rozpoczął pracę w Zakładach Remontowo-Montażowych Przemysłu Metali Nieżelaznych w Piekarach Śląskich, gdzie pełnił funkcję dyrektora technicznego i naczelnego. Po czterech latach wrócił do Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław” w Bukowniu. Na emeryturę przeszedł w 1990 r.

W okresie powojennym zapotrzebowanie na pewne zawody skutkowało nakazami pracy. Tak też było z Panem Józefem – nie zawsze mógł pracować tam, gdzie chciał. Swoje umiejętności i wiedzę przekazywał pracując „na pół etatu” w Biurze Projektów Budownictwa Specjalnego w Warszawie, Biurze Projektów Przemysłu Metali Nieżelaznych w Katowicach, Zespole Szkół Zawodowych na Skałce oraz Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Bukowniu i Gminnym Ośrodku Kultury (później Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej) w Bolesławiu.

Kiedy pojawiłem się na bolesławskiej ziemi trzydzieści lat temu, poznałem Pana Józefa i szybko przypadliśmy sobie do gustu. Z racji pracy w domu kultury, gdzie Pan Józef prowadził kółko miłośników historii ziemi bolesławskiej, zapraszał mnie do udziału w spotkaniach. Bywali tam ciekawi ludzie z ogromną wiedzą lokalnej i ponadlokalnej historii. Pan Józef skrętnie wszystko notował, a przede wszystkim – świetnie opowiadał. Na tych spotkaniach poznałem panią Wiesię Cieślak, znakomitą ma-

larke naszego regionu, poetki Klarę Marzec i Janinę Kubańską, Zofię Lorek – wspaniałą autorkę wierszy i opowiadań zaczerpniętych z ludowych podań, Stanisława Jochymka – dokumentalistę nieistniejących już obiektów architektonicznych (pan Stanisław również rzeźbił). Coraz częściej pojawiał się Zbigniew Straś – nieżyjący już poeta, ale przede wszystkim rzeźbiarz, który pozostawił po sobie między innymi niezapomniane anioły, którymi obdarowywał znajomych. Właśnie w bolesławskim GOK-u Pan Józef poznał mnie z Władysławem Jastrzębskim, światowej klasy witrażystą, z którym później miałem zaszczyt wystawiać swoje tkaniny. Pan Władysław wystawiał projekty swoich witraży – pamiętam, że był problem z ich ekspozycją, ponieważ były to długie rulony w skali 1:1.

Józef Liszka na początku lat dziewięćdziesiątych zaczął zwracać uwagę na dokonania pojedynczego człowieka. Powstała wtedy jego książka „Prezentacje twórczości bolesławskich autorów”. Pan Józef przedstawiał sylwetki twórców plastyki i poezji, był swego rodzaju spoiwem wiążącym tych ludzi. Wspierał i zachęcał do wyjścia ze swoimi „wytworami twórczymi” dalej, do innych miejscowości. Na wystawach i spotkaniach w Bolesławiu, Muzeum w Sławkowie, MOK-u Bukowniu czy PTTK w Olkuszu bywał regularnie, zachwalając bolesławskich twórców. Z biegiem lat zaczęła się bardzo dobra współpraca Pana Józefa z Olgerdem Dziechciarzem i Jackiem Sypieniem, o których wypowiadał się z wyjątkowym podziwem i szacunkiem.

Historią, rzeźbą i malarstwem Pan Józef interesował się od młodości. Jednak dopiero po śmierci ukochanej żony Gabrieli

w 1988 r. zajął się poważnie historią (choć, jak pisał Pan Józef, jego pierwszy artykuł ukazał się już w 1956 r. w piśmie „Nasza Huta” wydawanym przez Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”). Historię polubił słuchając opowieści swojego ojca. Julian Liszka brał udział



Il. 3. Święto Gminy Bolesław, 2013 r. Fot. arch. Centrum Kultury w Bolesławiu

w walkach na frontach od Warszawy po Kijów w latach 1919–1920. W wojsku pełnił funkcję sapersa i przez całe życie miał przezwisko Saper. W wojsku zdobył zawód cieśli. Kiedy pod-

czas kryzysu gospodarczego został zwolniony z pracy, założył firmę ciesielską zajmującą się budową domów. Podczas II wojny światowej Pan Józef wraz z ojcem i innym cieślą przymusowo pracował w dworze państwa Boguckich w Krzykawce. Wspominał, że zimą z 1939/40 r. remontowali zabudowania dworskie. Niedługo później zajmujący dworek Niemcy spisali robotników i zapisali wszystkich jako cieśle, co uchroniło ich przed wywózką do Rzeszy. Jeszcze podczas prac remontowych, jak opowiadał Pan Józef, niezle oberwał od syna Koldorfera mieszkającego w dworku w Krzykawce. Wtedy też obawiał się, że zostanie wysłany na roboty do Niemiec. Ale sprawa ucichła i został na miejscu.

Liszaków wysiedlono z własnego domu. Zamieszkali w nim zarządcy, których zadaniem było stworzenie olbrzymiego gospodarstwa rolnego produkującego żywność dla Niemców. Kiedy zbliżała się Armia Radziecka uciekli, opuszczając dom. Jakby tego było mało, lokum zajęli żołnierze radzieccy. Jak wspominał Pan Józef, na podwórku przed domem odbywał się sąd nad jeńcami niemieckimi. Część Niemców odsyłano do kolumny maszerującej na wschód, jednak co jakiś czas wyprowadzono jeńca za stodołę i likwidowano strzałem w głowę. Później ładowano ich na taczkę o płaskiej platformie, wywózono przez drogę i tam gdzieś kilku zakopano. Po wojnie ojciec Pana Józefa pracował w ZGH, zajmował się również gospodarką rolną.

Pierwsza książka Józefa Liszki ukazała się

w 1990 r. i były to „Legends i podania znad brzegów Białej Przemszy”. Jako członek miłośników historii Bolesławia Pan Józef przyczynił się do odnalezienia miejsca po gródku średniowiecznym w Krzykawce. W połowie lat osiemdziesiątych konserwatorzy z Katowic wykonali badania w owym miejscu, potwierdzając przypuszczenia Józefa Liszki. Taki był początek

gie lata – w tym niezwykle cenne „Bolesławskie Zeszyty Historyczne”. Wszyscy uczyliśmy się z wydawnictw i artykułów Pana Józefa. Wartość lokalnej kultury Pan Józef przybliżał czytelnikowi jak nikt inny. Angażował całe rodziny do tego, aby wspólnie poszukiwać przodków, wspominać tradycje ludowe, odbudowywać wspólnoty – choćby w serii BZH z cyklu „Z Babcięcej półeczki, dziadkowej szufladki i... starego strychu”. Trudno oszacować dokładnie ilość artykułów w różnych pismach, ale było ich ok. 500.

Pamiętam, że Pan Józef bardzo poważnie traktował to czasopismo „Korzenie”, którego był współzałożycielem i redaktorem naczelnym. Pilnował, aby wychodziło regularnie. Mówił mi, że ma przygotowane materiały do „Korzeni” na dwa numery do przodu – tak na wszelki wypadek. Zresztą, kiedy bywałem u Pana Józefa w domu, pokazywał mi stertę teczek, luźnych kartek do opracowania i owe gotowe materiały – także do „Bolesławskich Zeszy-



Il. 4. Poświęcenie miecza, 2010 r. Fot. T. Sawicki

historyczno-regionalistycznej działalności Józefa Liszki. Powstawały kolejne wydawnictwa poświęcone historii, ludziom i wydarzeniom „Małej Ojczyzny, której Liszka poświęcił dłu-

żej lat” i następnych opracowań książkowych. Nie powiem, robiło to na mnie wielkie wrażenie i budziło ogromny szacunek do tego człowieka. Zadziwiła mnie jego pra-



Il. 5. Nadanie Józefowi Liszce tytułu Honorowy Obywatel Gminy Bolesław, 2004 r. Fot. arch. Centrum Kultury w Bolesławiu

cowitość i pokora, z jaką podchodził do swojej pracy. Dbał o szczegóły, które w pracy historyka mają ogromne znaczenie. Siedział nocami w bardzo zimnej kuchni, którą uwielbiał. Z boku kaflowej kuchenki było posłanie dla ukochanego pieska. Jeden pisał, drugi go pilnował. Stół był założony książkami, papierami, zdjęciami i rysunkami. Za niewielkim oknem majaczył mały zadbany ogródek z kwiatami, krzak jaśminu i bzu. Mały karmnik dla ptaków, na które lubił patrzeć zimą. Gdy spytałem go o tak niską temperaturę, w której siedząc bez ruchu i pisząc można szybko stracić zdrowie odpowiedział, że inaczej nie może pracować, musi tak być, bo wtedy dobrze się czuje.

Pasja, z jaką podchodził do dziedzictwa kulturowego, zaowocowała chęcią przywrócenia świetności bardzo zniszczonym dworcom znaj-

dującym się na terenie gminy – w Bolesławiu i Krzykawce. Na początku był plon artykułów oraz *Zeszyty Historyczne* na temat zabytków. Potem odbyły się spotkania z władzami miejskimi i wojewódzkimi, na które był zaproszony. Utrzymywał kontakt z ostatnim właścicielem dworku w Krzykawce, Stefanem Boguckim, mieszkającym w tamtym czasie gdzieś w Australii. Można rzec – udało się. W gminie mamy dwa piękne dworki, z czego Pan Józef był ogromnie dumny. Chętnie opowiadał o nich i często w nich bywał. Przez lata chętnie brał udział w spotkaniach autorskich organizowanych dla dzieci i młodzieży, również w szkołach. Jego działalność wzbudzała zawsze ogromne zainteresowanie. Powstawały prace magisterskie i artykuły na jego temat.

Fascynacja Józefa Liszki powstaniem stycz-



Il. 6. Obchody bitwy pod Krzykawką, 2008 r. Fot. arch. Centrum Kultury w Bolesławiu

niowym zaowocowała książką „Pamięć powstania styczniowego 1863 na Ziemi Olkuskiej”. Brał czynny udział w corocznych obchodach bitwy powstańczej, pisał artykuły o losach bohaterów powstania styczniowego. Na którąś okrągłą rocznicę wykonał betonowy medalion z podobizną Francesco Nullo wg wzoru stworzonego przez Władysława Jastrzębskiego (medalion znajduje się w dworku w Krzykawce).

Bardzo dobra współpraca z ówczesnym proboszczem kościoła rzymskokatolickiego w Bolesławiu ks. Tadeuszem Majem przyniosła wydawnictwo poświęcone dwusetnej rocznicy powołania parafii w Bolesławiu. Pamiętam, że Pan Józef namówił mnie do stworzenia albumu o kościele bolesławskim. Była ku temu okazja: setna rocznica konsekracji. Przekazał mi wiele informacji i pomógł stworzyć ramy wydawnictwa. Spędziliśmy wiele czasu nad dość pogmatwaną historią tego pięknego obiektu. Przy po-

mocy obecnego ks. proboszcza Sylwestra Kulki album został wydany.

Pan Józef, wspominając kiedyś lata szkolne, przywołał pamięcią swojego nauczyciela rysunku Władysława Turbasa. Tak doszliśmy do wspaniałego, neogotyckiego wyposażenia bolesławskiego kościoła, którego wnętrze zostało wykonane przez rzeźbiarzy pod kierunkiem Pawła Turbasa (ojca Władysława) i – między innymi – jego syna. Ponieważ zbliżała się 90 rocznica śmierci „mistrza z Olkusza” Pawła Turbasa, udało się wydać 34 numer „Bolesławskich Zeszytów Historycznych”, zatytułowany „Bolesławscy mistrzowie rzeźby”. Udało się również odnaleźć rzeźby Pawła Turbasa w prywatnej kolekcji. Niestety właściciele nie zgodzili się na publikację zdjęć prac Turbasa.

Pomnik Wolności stojący dziś w bolesławskim parku pewnie by nie powstał, gdyby nie Pan Józef. Kiedy opowiadał mi o właścicielach

dóbr bolesławskich oraz wizycie w Bolesławiu w 1919 r. Józefa Hallera, który pod wznie- sionym w tym samym roku (i zniszczonym w 1940 r. przez Niemców) Pomnikiem Wol- ności złożył kwiaty, przyszła mi myśl przywró- cenia tego miejsca pamięci. W 2010 r. odbyły się uroczystości odsłonięcia odbudowanego pom- nika z salwą honorową i apelem poległych. Ukazał się z tej okazji BZH pt. „Bolesławska Opowieść Niepodległościowa 1914-1920”. Pa- miętam, że otrzymaliśmy dotację na wydanie tego zeszytu, przyznaną przez tragicznie zmar- łego Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Ja- nusza Kurtykę.

Kolejną dziedziną, którą uwielbiał Pan Jó- zef, było rzeźbiarstwo. Mówił, że „mimo iż to ciężka praca, to dobrze się przy niej myśli o wszystkim”. Rzeźbą zainteresował się w wojsku. W 1949 r. służył w 25 Brygadzie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Rusku na Dol- nym Śląsku. Rzeźba towarzyszyła mu do mo- mentu, kiedy zdrowie nie pozwoliło na dźwi- ganie kłoców drewna, a uderzenia w dłuta przychodziły z trudem. Stworzył ok. 300 rzeźb nie tylko z drewna, ale i odlewów z betonu. Z betonu, ponieważ Pan Józef – tworząc figurę św. Franciszka do pustej kapliczki w Krzykawie z 1895 r. – powiedział: „Może tej nie ukradną”.

Nad drzwiami kościoła pw. świętych Piotra i Pawła w Krzykawce znajdują się płaskorzeź- by głów świętych autorstwa Józefa Liszki. Po- wstała wtedy jedna z piękniejszych i wdzięcz- nniejszych książek Pana Józefa: „Przydrożni świadkowie historii” – właśnie o kapliczkach. Uwielbiał je, miał niezliczoną ilość zdjęć i rysunków zebranych kapliczek z terenu olku- sko-sławkowskiego. Sam ratował przed całko- witym zniszczeniem wszystkie, które się dało.

Kiedy kończyłem Studium Konserwacji Zabyt- ków Architektury na Politechnice w Krakowie powstał problem pracy końcowej. Wtedy Pan Józef podsunął mi myśl, aby napisać o zabyt- kach Gminy Bolesław – oczywiście z rozdzia- łem poświęconym kapliczkom. Pamiętam, że otrzymałem wiele materiałów od Pana Józefa. Profesor Zin, u którego broniłem pracę, był zachwycony. Praca otrzymała wyróżnienie, a prof. Wiktor Zin napisał wprowadzenie do opublikowanych „Wędrówek po zabytkach Gminy Bolesław”.

Pamiętam, że Pan Józef nieraz dzwonił i za- praszał mnie do siebie w sprawie konserwacji drewna. Chciał, aby jego rzeźby przetrwały długo w niezmienionej formie. Trochę czasu spędziliśmy na rozmowach o drewnie i rzeź- bieniu. Pan Józef brał udział w wielu indywi- dualnych i zbiorowych wystawach w Polsce i za granicą. Bardzo dobrze pamiętam moment, kiedy pokazał mi obraz, na którym bardzo nie- udolnie namalowane były kwiaty polne: coś w rodzaju bukietu, ale bez wazonika. Spytał, co o tym myślę, nie mówiąc, kto jest autorem. Po- patrzyłem i beztrudno powiedziałem, że chyba ta osoba nie powinna malować. Jak się później okazało, był to obraz Pana Józefa. I tak mi się zdaje, że od tamtego czasu więcej nie próbo- wał malować... Cały czas tego wypowiedziane- go zbyt szybko zdania żałuję. Może gdyby Pan Józef się rozmalował, kto wie... Natomiast do rzeźby miał serce i te prace, które mi pokazy- wał, wzbudzały we mnie ciekawość i zaintere- sowanie. Coś przedstawiały, mówiły do widza. Między ludowością a prymitywizmem znalazł Pan Józef lukę, w którą jego prace doskonale się wpasowywały.

Pan Józef dużo korespondował – choćby

z Władysławem Jastrzębskim, rodzinami związanymi z Janem Waśniewskim, Boguckimi, Mycielskimi, Romiszewskimi. Miał piękny charakter pisma, wyrazisty, czysty i czytelny. Natomiast nie miał serca do pisania na klawiaturze komputera, chociaż Tomek, jego syn, przyuczał go usilnie do nowinek technicznych.

Pod koniec życia Pan Józef stracił wzrok. Dla człowieka, który dużo czytał i pisał, utrata wzroku musiała być czymś bardzo dotkliwym. Dało się to wyczuć w rozmowie. Cierpiał z tego powodu i bardzo to przeżywał. Zmarł nie odzyskawszy wzroku.

Jestem i będę mu wdzięczny za jego ogromną pomoc, za to, że dane mi było go poznać. Człowieka niezwykłego.

Wydawnictwa, do których pisał: „Rudy i metale nieżelazne”, „Wiadomości Warsztatowe”, „Siarka”, „Symposium Techniki Wibracyjnej”, „Spotkania z Zabytkami”, Twórczość Robotników”, „Przegląd Olkuski”, „Merkuriusz Strażacki”, „Hutnik”, „Echo Kombinat”, „Własnym Głosem”, „Kronika Miasta Bukowno” (jako redaktor i współzałożyciel), „Kurier Sławkowski”, „Polska Zbrojna”, „Wojsko i wychowanie”, „Bolesławskie Prezentacje”, „Turystyka”, „Wiadomości Zagłębia”, „Ekspres Zagłębiowski”. „Korzenie” (współzałożyciel i redaktor naczelny). Były też nagrania telewizyjne („Polonia”, „TV Katowice”) i radiowe oraz liczne wywiady. Był członkiem Stowarzyszenia Autorów Polskich Oddział Będzin.

Za swoje zasługi otrzymał liczne odznaczenia, medale, nagrody, dyplomy, wyróżnienia, podziękowania i gratulacje. Oto niektóre z nich: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Zło-

ty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Medal – Salon De Mai 1991 (w dziedzinie rzeźby), Nagroda Wojewody Katowickiego (za upowszechnianie kultury), Srebrna Odznaka Zasłużonego w Rozwoju Województwa Katowickiego, Odznaka zasłużonego Pracownika Kombinat Górnictwo-Hutniczego. W 2004 r. otrzymał tytuł „Honorowego Obywatela Gminy Bolesław”, a w czerwcu 2007 r. tytuł „Zasłużony dla Miasta Bukowno”. W 2010 r. Pan Józef otrzymał tytuł „Kawalera Orderu Św. Stanisława”. Został też Laureatem Honorowego Wyróżnienia w VII Małopolskim Plebiscycie Poza Stereotypem – Senior Roku 2012, organizowanym przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie.

Józef Niewdana

Wspomnienie o Elżbiecie Świć (wg artykułu w „Głosie Bukowna” przygotowanego przez córkę pani Eli – Dorotę Jandę)

Na płycie grobowej Elżbiety Świć znajduje się cytat Wisławy Szymborskiej: „Umarłych wieczność dotąd trwa, dopóki pamięcią się im płaci”. W myśl tej idei pragniemy przypomnieć na wieczną rzeczy pamiętkę działalność Pani Elżbiety, która odeszła od nas 13 czerwca 2017 roku.

Jej życiorys jest bardzo bogaty. Poczynając od chwili przyjścia na świat: urodziła się 2 stycznia 1944 roku w Łucku, w rodzinie Albina i Wiktorii Niziuków. Rodzice zdecydowali się na repatriację z Wołynia na ziemię polskie i już na początku stycznia 1945 roku wyruszyli do Polski. Podróżowali pociągiem, w bydlęcym wagonie opalanym piecykiem na drewno. Przez 40 dni z rocznym dzieckiem w pierzynie jechali do Lublina i osiedlili się w Parczewie. Tam Elżbieta uczęszczała do przedszkola sióstr zakonnych. W wieku sześciu lat rozpoczęła naukę w szkole podstawowej w Parczewie. Uczyli ją przedwojenni nauczyciele, którzy zawód traktowali jako swoją misję. Polonistka zaszczerpiła w niej miłość do literatury, a pani od gimnastyki – do teatru. Jej nauka w szkole podstawowej obfitowała również w wydarzenia związane z niepokornym temperamentem, ale szkołę ukończyła z pięknym świadectwem.

Potem została uczennicą miejscowego liceum. W międzyczasie, w 1958 roku, po ciężkiej chorobie umiera jej mama, a na Elżbietę spada prowadzenie domu – z czego wywiązywała się znakomicie.

W 1961 roku zdała maturę i została przyjęta na filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na czwartym roku wyszła za mąż. Studia ukończyła w 1966 roku, a w lipcu tego roku urodziła syna Jarosława. We wrześniu 1966 roku młode małżeństwo zamieszkało z małym dzieckiem w hotelu robotniczym w Bukowni, a po sześciu miesiącach uzyskali mieszkanie w bloku w Bukowni. W ten sposób Bukowno stało się małą ojczyzną Elżbiety – trzecią już zresztą po Wołyniu i Parczewie.

Elżbieta rozpoczęła pracę w nowo otwartej szkole podstawowej. W 1969 roku urodziła córkę Dorotę. Po roku pracy objęła etat nauczyciela języka polskiego w Zespole Szkół Zawodowych w Bukowni na Skałce. Była bardzo dobrym nauczycielem: uczyła z pasją, jej lekcje były ciekawe – co do dziś powtarzają jej byli uczniowie.

W 1974 roku objęła funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Bukowni. Po kolejnej reformie systemu oświaty została miejskim dyrektorem szkół, co nie odpowiadało jej temperamentowi i ambicjom. Po pięciu latach przeszła do pracy w ZGH Bolesław, gdzie przepracowała 17 lat. Organizowała kursy dla pracowników, szkolenia i doskonalenia. Pisała wystąpienia i przemówienia dyrektorom, tworzyła gazetę zakładową i prowadziła Combry Babskie.

Na emeryturę odeszła w 1997 roku i wtedy zaczęła współpracę w Miejskim Ośrodku Kultury w Bukowni. Opiekowała się Klubem Literackim, a jej podopieczni – regionalni poeci – od-

nosili duże sukcesy w różnorodnych konkursach poetyckich.

Zaproponowano jej współtworzenie wydawnictw popularno-naukowych, poświęconych historii i tradycjom górniczo-hutniczym ZGH Bolesław. Powstało ich kilka. Pierwsze, pt. „ZGH Bolesław – dzieje – wydarzenia – ludzie”, razem z regionalistą i miłośnikiem historii Józefem Liszką tworzyła z pasją od 2000 roku, uzupełniając w kolejnych wydaniach do roku 2012. Wiele radości i satysfakcji sprawiło jej też spisanie dziejów tradycji górniczo-hutniczych ziemi olkuskiej. Ten piękny, bogato ilustrowany album noszący tytuł „Górników polskich świetny stan... czyli tradycje zawodowe ZGH Bolesław”, którego współautorami są Józef Niewdana i Józef Fudali, cieszy się dużą popularnością i był już drugi raz wydany. Potem był album „Żywiły w podziemnym świecie olkuskich kopalni rud”, napisany wspólnie z Józefem Niewdaną, który poprowadził ją w wędrowce po świecie podziemi pokazując jego piękno. W lokalnej prasie, w kwartalnikach kulturalnych Olkusza czy w wydawnictwach pokonferencyjnych Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie od czasu do czasu ukazywały się artykuły i felietony Elżbiety Świć.

„Ciągle mnie ten świat cieszy” – pisała w swoich wspomnieniach w 2014 roku, kiedy zdiagnozowano u niej nowotwór układu limfatycznego. „Cieszy mnie, że jestem innym potrzebna. Tyle napisałam artykułów mądrych i mniej mądrych, tyle dokonałam w życiu wyborów rozsądnych i całkiem głupich – ale niczego nie żałuję. Jednak coraz częściej myślę o tym, że trzeba będzie odejść”. Walczyła do końca jeszcze przez trzy lata. Po pierwszym przyplątał się drugi nowotwór i do tego udar, który spowodował, że ona – polonistka – nie potrafiła wymówić słowa. Z jakim uporem

i zacięciem uczyła się od nowa języka polskiego.... Niestety jej stan zdrowia się pogarszał.

Ostatecznie przegrała nierówną walkę z chorobą. Odeszła 13 czerwca 2017 roku. Wszyscy, którzy ją znali i z nią współpracowali, odebrali tę wiadomość z ogromnym smutkiem.

Cześć jej pamięci...

Irena Krzywiecka

Elżbietta

Pani Elżbietta mówiła: „Pisz. Lubię to Twoje pisanie”.

Moja poezja była wtedy młoda, nieogarnięta, niewiadomojaka... Potrzebowałam kierunkowskazu, inspiracji, zachęty. Postanowiłam. Klub literacki „Bukowy Liść” to coś wprost dla mnie! Może wreszcie się nieco dokształcę, co nieco podpatrzę, podsłucham. Zapukałam nieśmiało. W przytulnej, niewielkiej Salce Regionalnej, przy kawce, siedziało kilka kobiet. Zajęcia prowadziła miła, ciepła, uśmiechnięta Pani – Pani Elżbieta Świć. I to było nasze pierwsze spotkanie.

Wydawało mi się, że w tym dniu wkroczyłam do innego świata. Świata pisanego najpiękniejszą polszczyzną, którą Pani Ela po prostu kochała. Jak mawiała moja koleżanka, „Elżbieta płynęła słowem”...

Zajęcia były ciekawe i urozmaicone. Najczęściej czytaliśmy swoją twórczość, a następnie szukałyśmy odpowiedzi na pytanie: co poeta miał na myśli? Z pomocą naszej Elżbietty ulepszałyśmy, poprawiałyśmy, kształtowałyśmy poezję – jak garncarz swoje ulepianki. Było fajnie. Wróciłam do szkolnych czasów. Trzeba było odrabiać zadania domowe i przygotowywać się do odpowiedzi (średnia wieku =50!). Nauczyłam się pisać wiersze inspirowane twórczością innego poety, poznałam różne formy wyrazu artystycznego. Był to czas, kiedy więcej pisałam, niż czytałam; gdy zachwyciałam się od nowa Szymborską i Norwidem. Tworzyłam lepiej, moskaliki, limeryki i odwódki.

A potem nastąpiła era konkursów. Pani Ela przekonała mnie, że moje pisanie się „nadaje”. Zaraziła mnie optymizmem i wiarą w to, że moja poezja się spodoba... Spróbowałam więc. Tak niezręcznie się chwalić, ale już na pierwszym Sejmiku otrzymałam dwie pierwsze nagrody, w dwóch kategoriach. Nie powiem, było miło. W dużej jednak mierze była to zasługa pani Elżbietty. Szlifowała moją poezję i jako jedyna na świecie miała prawo coś w niej zmienić. Czasem było to tylko jedno słowo, czasem inny układ strof, a czasem nadanie tytułu. Pamiętam, jak napisałam wiersz pod tytułem „Ruda”, który notabene zdobył pierwszą nagrodę. W nim pojawił się zwrot: „czym chata bogata, tym ruda” – bałam się go użyć, nie byłam pewna... Pani Ela mnie przekonała. Potem juror podczas wręczania nagrody powiedział mi: „Ta ruda była bezbłędna”. Pomyślałam sobie: o gdybyś wiedział, że maczała w tym palce Blondyna...

Z czasów konkursowych pamiętam też zdarzenie w przykrych okolicznościach. Pewnego razu tak się złożyło, że obie – ja i Pani Ela – znalazłyśmy się w szpitalu. Na zupełnie dwóch różnych krańcach Polski. Akurat zbliżał się termin oddania prac na Ogólnopolski Konkurs Poetycki i oczywiście zostałam zachęcona do uczestnictwa. Powiedziałam wtedy Pani Eli, że niestety nie mam dostępu do Internetu, więc się nie da i już. Wtedy usłyszałam: „To załatw. Wszystko się da załatwić”. Dla Pani Eli nie było rzeczy niemożliwych! Idąc w jej ślady, postanowiłam spróbować i z wenflo-nem w ręce, dwa dni po operacji, wylądowałam

w gabinecie dyrektora kliniki. Ordynator mojego oddziału powiedział mi, że w wyjątkowych okolicznościach, po uzyskaniu zgody dyrekcji, informatyk udostępni mi Internet w mojej sali. Poszłam więc dzierżąc w dłoni zaproszenie do udziału w konkursie, nadesłane przez Dom Kultury w Bukownie. Pan dyrektor był przemiłym starszym panem, który uznał okoliczności za wyjątkowe oraz niezmiernie ważne dla rozwoju kultury i wyraził zgodę na moją niecodzienną prośbę. Wysłałam dwa wiersze. Ku mojemu zdziwieniu oba otrzymały pierwsze miejsca. Ale żeby wszystko było jasne – przed wysłaniem poprosiłam Panią Elżbietę, żeby je przeczytała. Zapytałam, czy da radę, czy nie jest zbyt słaba... Odpowiedziała, że zrobi to z przyjemnością, że dzięki temu czuje się ciągle potrzebna. Naprawdę była potrzebna. Śmiem twierdzić, że niezastąpiona.

Niewiele osób wie, że w swojej twórczości Elżbietta „popęłniła kilka wierszy”. Dosłownie kilka. Myślę, że to jednak wystarczy, żeby dostać „uprawnienia” poety... Pamiętam, jak powiedziała kiedyś: „Widzę, że piszesz kiedy cierpisz... Ostatnio nie piszesz, więc pewnie jesteś szczęśliwa”. Niestety, słowa te sprawdzały się także w jej przypadku. Pisała w chorobie, smutku, w cierpieniu. Pisanie łagodziło bezsilność, samotność i niepewność. Jej wiersze są smutne. Mnie osobiście aż bołą. Uświadamiają, że to, co było zielone, radosne, kwitnące stało się nagle słabe, szare, kruche. Kiedy cierpimy, widzimy więcej. Mocniej. Mądrzej. Ta prawda jest w jej poezji. W słowach: „Boże, czy naprawdę trzeba stać na krawędzi, by zobaczyć piękno świata.” W jednym z utworów pojawia się hematolog. Ostrzega, że „może być jeszcze trudniej”. Moje myśli desperacko krzyczą: idź sobie! Nie dotykaj Elżbietty! Ona jest energią! Nie może być słaba. Nie może odejść. Ma jeszcze tyle do zrobienia...

Oprócz, tych refleksyjnych, są też wiersze wspomnieniowe. Plastycznie oddające dzieciństwo malowane zielonymi trawami i codziennymi sprawami. Jest w nich miłość, czułe spojrzenie i „wieczorna cisza krętych uliczek”. Są dziecięce zabawy, boscie nogi i pierwsze pocałunki.

Poezja jest jak biżuteria. Może dlatego Elżbietta nosiła piękne, oryginalne kamienie szlachetne, które podkreślały jej osobowość? Pasowały do jej wewnętrznego piękna.

Co jeszcze? O czym jeszcze chciałabym napisać? Może o tym, że prócz miłości do kultury i sztuki nauczyłam się od Pani Eli życia. Nauczyła mnie pokory i skromności. Akceptowała moje roztrzepanie i zabieganie. Moje bujanie w obłokach. Potrafiła zmotywować mnie do pisania. Tak naprawdę, dzięki Jej pomocy powstał mój drugi tomik pt. „W mego życia klepsydrze”. Miło mi było, kiedy w recenzji napisała: „Poetka z przeżyć osobistych, zdarzeń tych codziennych i metafizycznych, nieuchwytnych, buduje swój świat, w którym przygląda się sobie nie bez ironii i dystansu. To poezja tworzona przez wrażliwego człowieka, płynąca prosto z serca, poezja, która zapewne stanie się bliska wszystkim czującym potrzebę wzruszeń w tym tak bardzo odhumanizowanym świecie.”

Na szczęście wśród tych dość poważnych, a czasem smutnych wspomnień są też lekkie i zwyczajnie śmieszne. Jednym z nich jest historia o tym, jak to Pani Ela wybrała się na spacer z psem. A więc ubrała się, poprawiła fryzurę, związała ulubioną apaszkę i odnalazła smycz. Była ładna pogoda. Taki spacer to prawdziwy relaks. Jak już tak sobie pochodziła wokół bloków, pogawędziła ze znajomą i wymyśliła, co ugotuje na obiad, zdecydowała że pora wracać. Ale gdzie jest pies? Gdzie się zapodział? I nagle konsternacja.

Smycz jest, ale psa nie ma! Stało się jasne, że wyszła na spacer z psem bez psa! Ze smyczą w dłoni i zapomnieniem w głowie. No cóż – skleroza nie boli... Taka właśnie była Elżbietta!

Przy pisaniu tego artykułu pomyślałam sobie: szkoda, że Pani Ela go nie poprawi... Pewnie popełniłam wiele językowych błędów. Choć tak już mam, że niektóre słowa lub zwroty specjalnie sobie przerabiam, żeby były po mojemu, to jednak korekta by się przydała...

Tak już zupełnie na zakończenie chciałabym podarować Pani Eli wiersz napisany specjalnie dla Niej i o Niej.

Elżbietta

była dokładnie akuratna
wiedziała co wiedzieć trzeba
umiała w zgodzie z sobą
zachwycić drugiego człowieka
misternie życie przeżyła
z nadzwyczajną radością
kiedy upiekła zakalec
przyznała się z godnością
ciągle nad czymś ciekawym
pracowała po nocach

cudowna mama
kochana babcia
poetka belfer i sąsiadka

jakąś cząsteczkę siebie
podarowała każdemu
nie odeszła tak całkowicie
śpi snem sprawiedliwego

Barbara Stanek, Mateusz Radomski

Ryszard Ryza

Urodził się 1 sierpnia 1937 r. w Olkuszu. Pierwsze lata jego życia przypadły na trudny okres II wojny światowej. Po jej zakończeniu został absolwentem Szkoły Podstawowej nr 1 oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Po zdaniu matury w 1955 r. rozpoczął studia na Wydziale Górniczym AGH. Jednak, jak sam pisał – „Jestem humanistą, nie technikiem, nic na to nie poradzę”. Z tego też względu po roku zrezygnował z nauki na tym kierunku. Po powrocie z wojska dostał się na Wydział Prawa UJ, który ukończył. W 1956 r. rozpoczął pracę w Referacie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olkuszu, a w 1975 r. w Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice.

Intensywnie zaangażował się w działalność na rzecz powołania Parafii pw. Dobrego Pasterza w Olkuszu. Był przyjacielem pierwszego proboszcza, ks. Henryka Januchty. Sprawował mandat olkuskiego radnego. Był społecznikiem i regionalistą. Do olkuskiego oddziału PTTK wstąpił 6 lipca 2012 r. Od tego czasu, ze względu na swoją działalność społeczną, wszedł w skład zarządu olkuskiego oddziału pełniąc funkcję wiceprezesa do śmierci w 2018 r. Pełnił funkcję wiceprezesa zarządu olkuskiego oddziału do śmierci w 2018 r. Od 2016 r. był również wiceprezesem komisji rewizyjnej. Przez cały ten okres służył pomocą w kwestiach prawnych.

W 2013 r. prowadził spotkanie zorganizowane z okazji obchodów 150 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, na którym wygłosił referat. Przy-

gotował także serię odczytów o tematyce historycznej, m. in.: o olkuskim klasztorze Augustianów, wojnie obronnej 1939 r. na terenie ziemi olkuskiej oraz zbrodni katyńskiej. Zorganizował także spotkanie poświęcone olkuskim proboszczom. Kiedy z okazji stulecia olkuskiego I Liceum Ogólnokształcącego (2016 r.) został powołany Klub Wychowanków przy Kole Grodzkim PTTK w Olkuszu, Ryszard Ryza stanął na jego czele. Aktywnie uczestniczył w życiu koła grodzkiego i oddziału.

Swoje zainteresowania historią małej ojczyzny przekuł w dwie książki: *Olkusz moje miasto* (Olkusz 2016) oraz *Moje z Olkuszem brylantowe gody* (Olkusz 2012). Pierwsza z nich to zbiór artykułów popularnonaukowych publikowanych na łamach „Głosu Dobrego Pasterza”, w sposób syntetyczny gromadzący wiedzę o dziejach Olkusza. Druga z kolei jest osobistą refleksją nad życiem autora, niejako podsumowaniem całej jego działalności na tle historii miasta, które było mu tak bliskie. Ryszard Ryza publikował także na łamach czasopisma „Ilcusiana”.

Zmarł 20 września 2018 r. Pogrzeb zgromadził dużą liczbę osób. Jak wspominają jego przyjaciele, był osobą otwartą, wesołą a jednocześnie cechował go perfekcjonizm, dzięki czemu starał się maksymalnie dokładnie przekazywać wiedzę innym. Należy również zwrócić uwagę na fakt, że pomimo choroby i podeszłego wieku nie zaprzestał pracy regionalisty i starał się aktywnie działać w olkuskim środowisku.

